

SUPERATRAKCYJNY DODATEK TELEWIZYJNY

NOWA FORMUŁA „SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI”

Informator weekendowy Podróże High life

GAZETA

Współczesna TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 136 (12785) • Cena 4.000 zł • Białystok, Łomża, Suwałki • 16-17-18.07.1993 r.



ŚLUB W NAZARECIE

Reportaż Barbary Sojko ■ strona 11

WSZYSTKIE KONIE PREZESA



Jolanta Gadek

■ strona 8

Średnią wagę konia ustalono na 550 kg, koszt kilograma wynosił dwanaście tysięcy złotych. Obliczono, że cena piętnastu koni wynosi 99 mln. Urząd Wojewódzki przyznał dotację. W tym czasie wiceprezesem, pełniącym obowiązki prezesa Białostockiego Klubu Jeździeckiego, był Bogusław D.

ZIELONE SZCZĘŚCIE

„Zielona karta” USA. Marzenie wielu Polaków. Legalny pobyt, legalna praca. Wielu z nas w ostatnim czasie dostało (lub dostanie) szarą kopertę z Ameryki.



Małgorzata M. Nietupska

■ strona 14

KOLEJOWY TRUCICIEL

Był wtorek, 23 czerwca 1992. Kiedy ostatni podróżni opuścili wagony, wsiedło tutaj trzech manewrowych. Jeden z nich w środku składu pociągu znalazł dwóch mężczyzn w trochę nienaturalnej pozycji. Pierwszy z nich siedział przy oknie z głową opuszczoną ku siedzeniu i chrapał. Drugi leżał na podłodze między siedzeniami.

Krzysztof Kilijanek ■ strona 13

Białostoczanie w Business Centre Club

POTĘGA ELITY

Marek Grześkiewicz

Business Centre Club, ogólnopolska organizacja przedsiębiorców z siedzibą w Warszawie, skupia aktualnie kilkuset członków. W tym kilkunastu z naszego regionu. Dwóch z nich siedzi obecnie w więzieniu, kilku zawiesiło działalność, niektórzy chwalać sobie i sławią przynależność do elity polskiego biznesu, inni już BCC opuścili...

— Bo i przynależność do tej organizacji dawała co najmniej iluzoryczne efekty — twierdzi Jerzy Szoka, dyrektor Białostockich Zakładów Garbarskich. — Wprawdzie zaproszenia na różne imprezy płynęły niemal nieprzerwanym strumieniem, ich konkretna przydatność na niewiele się jednak zdawała.

BZG były członkiem Klubu około roku. W tym, 1993, nie odnowiły przynależności. Głównie ze względów finansowych. Opłaty członków BCC nie należą bowiem do symbolicznych. Wynoszą od 35 do nawet 55 milionów złotych rocznie. Pewnie dlatego — gdyby brać pod uwagę członków naszego regionu — do klubu należą w zdecydowanej większości dyrektorzy państwowych przedsiębiorstw i instytucji. Opłaty wszak — przykładem chociażby białostockie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego — nie ich kieszeń obciążają...

Janusz Adamowicz z Białostockich Zakładów Drobiarskich był jednym z nielicznych rozmówców, który wręcz nie mógł się nacieszyć korzyściami, jakie jego firmie przynosi członkostwo BCC. Wprawdzie do elity trafił co najmniej dziwną drogą (zwerbował go krążący po regionie akwizytor Klubu), nigdy jednak tego nie żałował.

— Kiedyś twierdziło się — mówi — że ten, kto ma informację, ten ma władzę. Dzisiaj śmiało można powiedzieć, że ten, kto ma tę informację, ma pieniądze...

A informację niemożliwą do uzyskania bez odpowiednio szerokich kontaktów, łatwo zdobyć

właśnie w siedzibie BCC, na miejsce której wybrano budynek też nieprzypadkowy: Pałac Lubomirskich przy Placu Żelaznej Bramy w Warszawie. I dzięki temu właśnie po wielu dziesięcioleciach powróciło tam życie, jakie kwitło tutaj za czasów Deybilów (zbieżność fonetyczna najzupełniej przypadkowa — M.G.), Jabłonowskich, Lubomirskich i Krasiech. Dzisiaj spotykają się tutaj nie tylko przedsiębiorcy, ale i liderzy partii politycznych, senatorowie, posłowie i generałowie. Tyle przynajmniej można przeczytać w gazecie wydawanej przez BCC.

Żeby zaś już zakończyć wątek reklamowy, jeszcze jeden cytat. Bo skoro już wiemy, kto i gdzie się spotyka, warto wiedzieć, w jakich to czynia warunkach:

(...) BCC jest miejscem, gdzie w głębokich skórzanym fotelach, z cygarem w ręku i szklaneczką whisky, prowadzi się dyskretne rozmowy o pieniądzu i polityce. Ale przede wszystkim — to już z ulotki BCC — klub jest organizacją dynamiczną, reprezentującą interesy swoich członków i zgromadziła się w nim elita średniego, dużego i wielkiego biznesu.

Tak też twierdzi niejaki Marek Zdziebłowski, którego telefonista z BCC jako jedynego dopuściła do rozmowy z dziennikarzem.

Kim jest M. Zdziebłowski w BCC? Nie udało mi się dowiedzieć. Wiem natomiast, że ma on (BCC) swego przedstawiciela na Białostocczyźnie, którego zadaniem jest wyszukiwanie preżnych, dynamicznych oraz bogatych firm i proponowanie im przynależności do Klubu. Przedstawiciel nazywa się Adam Pawłowski i jest nieuchwytny. Ze jednak działa — są dowody. Wypelniając wolę mocodawców, do Klubu zwerbował m.in. takiego „krezusa”, jak białostockie „Fasty”.

— Nie wiem, jak jest na Zachodzie, bo podobno na wzór tamtejszych organizacji tworzą nas

ciąg dalszy na stronie 3.

POTĘGA ELITY

Marek Grześkiewicz

ciąg dalszy ze strony 1

Business Centre Club — mówi jeden z jego byłych członków. — Lecz sama idea wydaje się zasługiwać na szacunek. Tyle że u nas stała się ona przystanią dla naprawdę bogatych ludzi, którzy — jak to bogaci i oszczędni — kosztem małych i średnich postanowili powołać organizację, w której rzeczywiście potrafią robić interesy w warunkach, że dać Bóg każdemu. Mówią proszę: do BCC przyjmuje się każdego, niezależnie od jego możliwości i kondycji finansowej, byleby mu tylko wystarczyło na regularne płacenie składek. I jest to jedyny i najważniejszy wymóg.

Inne można włożyć między bajki. Za te pieniądze dla garstki wybranych stworzono warunki, za które, gdyby przyszło im płacić z własnej kieszeni, musieliby wyłożyć kilka, jeśli nie kilkanaście razy więcej, niż choćby owe pięćdziesiąt pięć milionów.

Ladnie bowiem brzmi, przekonany mój rozmówca, haselko o dyskusjach i nawiązywaniu kontaktów. Tyle że w praktyce trudno się je realizuje. On był w klubie kilkanaście razy. Kiedyś nawet mignęli mu gdzieś w korytarzu Niemczycki, Zaraska i inni wielcy z wielkimi pieniędzmi. Tyle że dostęp do nich przywrócić można do spoufalania się z np. Rockefellerem. Tak samo daleko, albo jeszcze dalej...

— Elita bowiem, skupiona w elitarnym Klubie, dzieli się na kilka podelit. A przeskokowanie z jednej grupy do drugiej nie jest możliwe — kończy mój anonimowy rozmówca.

— Nie wiem, z kim pan rozmawiał i nie mnie oceniać tych ludzi — mówi Janusz Adamowicz. — Jeżeli jednak ktoś spodziewał się, że BCC jest swoistym Komitetem Centralnym dawnej PZPR i samo wstąpienie bądź opłacenie składek sprawi, że tam rzuci się, aby zalać za

nego problemy, to rzeczywiście ktoś taki nie ma czego szukać w Klubie.

Janusz Adamowicz, wraz z Zakładami Drobiarskimi, jest i chce być członkiem BCC. Bo to naprawdę — przekonuje — daje spore możliwości. Na pytanie — jakie konkretnie, nie udzielił odpowiedzi. Zresztą, mimo że kartę Klubu ma już od ponad roku, nigdy jeszcze nie zawitał w siedzibie BCC.

— Nie było czasu — mówi i chwali jednocześnie dwa spotkania zorganizowane przez Klub, w jakich uczestniczył. Ostatnie odbyło się w Łomży.

— Po oficjalnych — opowiada — był coctail. Mogłem popijać drinki w towarzystwie wicepremiera Gorzyskiego. Gdyby nie przynależność do BCC, nigdy bym nawet nie mógł o tym marzyć.

Były członek BCC, który ciągle chce pozostać anonimowy, komentuje te wypowiedzi anegdota:

— Kiedyś w Białymstoku przebywał Gomulka. Na korytarzach byłego KW ustawiono stoły z kanapkami. Gomulka podszedł, wziął z talerza jedną, jakiś czas później i ja z tego samego talerza wziąłem kanapkę. Chwalilem się potem, że jadłem z Gomulką z jednego talerza...

BCC jest jednak realną siłą, z którą liczy się nawet Urząd Ochrony Państwa. Tak przynajmniej twierdzi Aleksander Gawronik w wydawnictwie udzielonym gazetce BCC. Po oświadczeniu Klubu (przynajmniej, szło o przedwczesne jego zdaniem aresztowanie Gawronika) „na ten temat nawet funkcyjna-



W tle: Pałac Lubomirskich w Warszawie — siedziba BCC. Od lewej: Marek Goliszewski — prezes BCC, Jerzy Brzeziński — wojewoda łomżyński, Stanisław Podmostko, Andrzej Zawislak.

riusz UOP rozmawiali ze mną, nie mogąc wyjść ze zdziwienia” — chwalił się poznański biznesmen.

I chyba rzeczywiście coś w potęgę Klubu jest, skoro na liście jego członków figuruje pan(?) Henryk Jankowski z firmą Hevelius (z Gdańska?) Brewing Company Ltd.

Jeżeli zatem jest to ten Henryk Jankowski, bardziej zrozumiałe staje się propagandowe haselko o misji, jaką BCC Spółka z o.o. ma do wypełnienia. A podstawowym celem misyjnym Klubu jest „działanie na rzecz członków oraz całej społeczności przedsiębiorców w celu stworzenia w Polsce środowiska przyjaznego rozwojowi przedsiębiorczości i gospodarki rynkowej” — głosi jedna z ulotek, a myśl tę niemal w każdym numerze przypomina gazeta BCC. Niezwykle ciekawa. Przynajmniej dla tych, którzy tęsknią za dawnymi czasami. Gazeta BCC bowiem jako żywo przypomina „Trybunę Ludu”. W niej też wszystko było piękne, cudowne i — z pisanych na kłęczkach tekstach — wychodziło, że w ogóle jest naj!

Tymczasem, gdybyśmy się odnieśli choćby do „misyjnego” wątku o działalności BCC na rzecz członków Klubu, wyjdzie nam, że teza o podelitach jest jak najbardziej prawdziwa.

Okazuje się bowiem, że nie wszyscy członkowie Klubu mieli tyle szczęścia do jego opieki, co Gawronik. Dwóch sokólskich biznesmenów ze spółki „Contractus” aresztowanych i osadzonych w białostockim więzieniu, nikt dotąd nie bronił. Chociaż składki płacili regularnie i w pełnej wysokości.

Nie wiadomo też, co się dzieje z członkami Klubu — Sławomirem Jarmocem (Elteco Ltd. Białystok), Janem Żyndą (firma AKA z Suwałk) — telefony w ich firmach głucho milczą.

Wiadomo natomiast, co się dzieje z firmą pod tytułem Urząd Wojewódzki w Łomży. Jej szef, wojewoda Jerzy Brzeziński — członek Business Centre Club — w chwili pisania tego tekstu przebywał na urlopie.

Polemiki

OŚWIADCZENIE

W nawiązaniu do artykułu redaktora Marcina Rębacza „Gdzie się podział Burmistrz Moniek”, który ukazał się w „Gazecie Współczesnej” nr 131/12780 z dnia 9-10-11.07.1993 r. oświadczam, że burmistrz Mirosław Paniczko przebywa na urlopie wypoczynkowym w dniach 11.06.1993r. do 10.08.1993r.

Burmistrz nie informował oficjalnie Rady Miejskiej w Monkach o wyjeździe do USA. Jednocześnie stanowczo dementuję pogłoskę o przywłaszczaniu przez burmistrza 800 mln zł z kasy Urzędu Miasta i Gminy w Monkach.

Z poważaniem
Przewodniczący Rady Miejskiej
mgr Witold Zatorski

Przewodniczący Rady Miasta stwierdził, że burmistrz Paniczko nie ukradł 800 milionów, Zarząd Miasta i

Gminy z niesmakiem przyjął fakt sugerowania „kryminalnego działania” osoby, która obecnie nie może odpowiedzieć.

Gdyby te stwierdzenia pozostawić bez wyjaśnienia, czytelnik może odnieść wrażenie, że to ja sugerowałem, iż burmistrz Moniek przed wyjazdem do USA przywłaszczył sobie jakieś pieniądze. Przypominam, że plotkę o przywłaszczeniu pieniędzy przez burmistrza wywołała wypowiedź z-cy burmistrza, Zygmunta Olichwiera: „— To już słyszał pan, że burmistrz Paniczko przed wyjazdem do Ameryki ukradł z urzędu gminy 800 milionów? (...) My kradzieży nie stwierdziliśmy, ale na mieście opowiadają, że ukradł, a prasa plotki lubi.”

Prasa istotnie plotki lubi, szczególnie wówczas gdy rozsiewają je wypowiedzi przedstawicieli władzy.

Marcin Rębacz

Sonda „Gazety”

SZYFRY POLITYCZNE I POLITYCY

W środkach masowego przekazu partie polityczne bardzo często prezentowane są w postaci skrótów od ich pełnych nazw. „Gazeta” zapytała 50 mieszkańców Białegostoku, Bielska Podlaskiego i Łap, czy potrafili te skróty rozszyfrować i czy wiedzą, do jakich partii należą z nich politycy.

Okazało się, że znajomość politycznych skrótów jest mizerna, a zaledwie ponadto od miejsca zamieszkania. UD, czyli Unia Demokratyczna, na ogół jest znana dobrze. W Łapach jest to jedyna formacja, rozszyfrowanie skrótów której nie sprawiało naszym rozmówcom dużych trudności.

Inne ugrupowania wypadły gorzej. Tylko nieliczni kojarzyli BBWR (Bezpartyjny Blok Wspierania Reform) z Wałęsą, KLD (Kongres Liberalno-Demokratyczny) rozszyfrowano jako partię... katolicką. PSL (Polskie Stronnictwo Ludowe) jako Partię Socjalistyczno-Ludową, zaś KPN jako Komitet Partii Narodowej bądź Niepodległościowej.

Trochę lepiej zorientowani byli nasi rozmówcy z Białegostoku i Bielska Podlaskiego. Oprócz skrótów Unii nieźle kojarzono BBWR — z „partią Wałęsy”, z „bezpartyjną partią Belwederu”. Udało się to prawie połowie rozmówców „Gazety”.

Gorzej było ze skrótami PC (Porozumienie Centrum), SLD (Sojusz Lewicy Demokratycznej) i KPN (Konfederacja Polski Niepodległej), chociaż o tej ostatniej partii mówiono, że to

„ugrupowanie Moczulskiego i jego zięcia”. Sojusz Lewicy odczytywano często jako Stronnictwo Ludowo-Demokratyczne, ale na ogół dobrze kojarzono z Cimoszewiczem i Kwaśniewskim, zaś PC z braćmi Kaczyńskimi.

Prawie nikt nie potrafił wyjaśnić skrótów RdR-u, czyli Ruchu dla Rzeczypospolitej („To nowa partia Tuska” — powiedział jeden rozmówca), ZChN-u (Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe), UP (Unia Pracy) oraz KLD. Nikt nie powiedział prawidłowo, co to jest Zjednoczenie Polskie.

Ze znajomością głośnych polityków jest lepiej. Ponad 60 proc. naszych rozmówców potrafiło wymienić takich polityków, jak Suchocka, Mazowiecki, Moczulski, Bielecki, Kaczyński (wymieniani zwykle jako bracia), Cimoszewicz, Kwaśniewski, Krzaklewski, Borusewicz, Geremek („ten pan z bródką”).

Przyporządkowanie tych postaci partiom okazało się większym problemem. Tylko 40 proc. tych, którzy znają polityków, potrafiło prawidłowo wykonać to zadanie. Zdawało się, że Waldemara Pawliaka umieszczano w UD, a Jana Oleśzowskiego mylono z Andrzejem Olechowskim. Na pytanie, czy prezydent Wałęsa należy do jakiejś partii, zdecydowana większość uczestników sondażu odpowiadała, że nie — „a przynajmniej nie powinien”. (mars)

Kronika wypadków umysłowych

Piłkarze w parlamencie

Konrad Kruszwski

W Polsce już chyba na dobre utrwaliło się przekonanie, że interesy danej grupy zawodowej, społecznej czy wręcz towarzyskiej dobrze reprezentować mogą jedynie przedstawiciele tych grup i nikt poza nimi. W związku z tym do Sejmu wybierają się związkowcy, żołnierze, policjanci, sportowcy, aktorzy i kto tam jeszcze, z poczuciem wypełnienia dziejowej misji. Dlatego nie należy spodziewać się, aby w parlamentarnych ławach zasiadło zbyt wielu polityków.

Przekonanie o tym, że potrzeby robotników najtrafniej wyartykułuje związkowiec, najlepiej wyrwany prosto od tokarki, a rolników — chłop z działa pradziada, który co prawda nie bardzo umie się podpisać, ale za to wie, do czego krowie służą wymiona, wywodzi się oczywiście z rewolucyjnej Rosji. Na takiej mniej więcej zasadzie tworzą tam tak zwane sojety, czyli rady. Jak wszystko dobrze się ułoży, w polskim parlamencie, oprócz reprezentantów miast i wsi, zasiadą również piłkarze (kilku już kandyduje), którzy będą występować w imieniu sportowców, aktorzy — reprezentanci świata kultury i kto tam jeszcze.

Ten wariant był już wielokrotnie przerabiany — z wiadomym skutkiem. Efekty są takie, że w kraju, zamiast polityków, mamy nadmiar pisarzy, aktorów, trenerów sportowych i kogo tam jeszcze, którzy notorycznie zmuszani są do rezygnacji z uprawiania swojego zawodu.

Nieliczni politycy, którzy nie wiadomo dlaczego jeszcze w Polsce się uchowali, także wolą ukryć swoją prawdziwą profesję i występują jako przedstawiciele różnych grup zawodowych bądź społecznych.

Na przykład Włodzimierz Cimoszewicz „chodzi” na liście kandydackiej jako rolnik, chociaż złośliwi powiadają, że jedynym kawalkiem ziemi uprawnej, jaki widział w ciągu ostatnich kilku lat, był klomb przed budynkiem Rady Europy w Strasburgu. „Robiąc” za rolnika kandydat SLD w sposób okrężny daje do zrozumienia, gdzie poszukuje swojego wyborcy. A poszukuje go wśród obywateli, którzy geografii znają, owszem, ale jedynie na poziomie województwa białostockiego. W związku z tym jest szansa, że wiedza, w którym miejscu znajduje się Kalinówka Kościelna, za to Strasburg kojarzą z amerykańskim kotłem. Dlatego też prawdopodobieństwo występowania wśród nich opinii, jakoby tylko rolnik mógł rozwiązać ich problemy, jest rzeczywiście duże. Włodzimierz Cimoszewicz zaś wyraźnie sądzi, że obywatele o takim poziomie rozwoju intelektualnego występują na terenie województwa najczęższego. Nic dziwnego więc, że woli uchodzić za rolnika, a nie za polityka.

Podobne zdanie o rozwoju intelektualnym, tyle że już całego narodu, wydaje się żywić prezydent Wałęsa. Kilka dni temu wygłosił przemówienie wyborcze, nie wiedząc czemu nazywane przez telewizyjnych prezenterów orędziem do narodu. Głowa państwa zachęcała w nim do wyborów w taki mniej więcej sposób:

Partie polityczne są słabe — za to jest ich dużo, politycy nie mają programów — ale klóć się i ciągle zmieniają koalicje, jeżeli pójdziecie głosować, to może nawet uda się wam wybrać parlament — niestety rozdrobniony. Cóż więc masz począć nieboraku wyborco? Wiadomo! — trzeba szukać fachowców, a nie polityków.

Lech Wałęsa wskazał również, gdzie ci niby-fachowcy się znajdują. Nie wymienię nazwy tego ugrupowania. Wystarczy, że telewizja uprząwie bezpłatną propagandę wyborczą. Powiem tylko, że są w jednym bloku i reprezentują różne zawody.

W taki oto sposób prezydent III Rzeczypospolitej pomaga w budowie demokracji parlamentarnej, która w cywilizowanym świecie opiera się głównie na zawodowych politykach. U nas będzie odwrotnie. I bardzo dobrze, bo u nas wszystko jest odwrotnie.

W przyszłym parlamencie zasiadą więc związkowcy, rolnicy, policjanci, piłkarze, trenerzy i kto tam jeszcze, wszyscy złączeni jedną myślą — dokończenia dzieła reformy. Z tym że oczywiście będzie z tym pewien kłopot, bowiem bardzo szybko okaże się, że nie wszyscy rozumieją takie choćby pojęcie jak „budżet”. I nic dziwnego, bo rzeczywiście brzmi z cudzoziemską.

Oprócz marynarzy, podstarzałych krytyków muzycznych, dyrektorów fabryk zbrojeniowych zamieszanych w afery karabinowe i kogo tam jeszcze, znajdzie się może miejsce dla marszałka Andrzeja Kerna, na którym zbyt pochopnie postawiłem tydzień temu krzyżyk. Okazało się, że sprytny ten człowiek nie uzyskał partyjnej rekomendacji z Łodzi, wyruszy prawdopodobnie z Sieradza, licząc na amnezję jego mieszkańców.

Poza tym startuje również teściowa marszałkówny, którą Andrzej Kern kocha serdecznie, i Anastazja Potocka, darzona nie mniej gorącym uczuciem. Jeżeli ta — właściwie rodzina — dostanie się do parlamentu, będzie wesoło, może nawet weselej niż w poprzedniej kadencji.

Handel

BIAŁYSTOK

Sklepy czynne całą dobę – „Non Stop” ul. Lipowa 12; „Hetman” ul. Gajowa 79; „Karczma Słupska” ul. Monte Cassino 5; „Atos” ul. Lipowa 47/1.

„Market AB” przy ul. Mazowieckiej: w sobotę – 7.00-22.00, w niedzielę: stoisko spożywcze – 10.00-18.00, stoisko monopolowe – 7.00-22.00.

„Delikatesy” przy Suraskiej: w sobotę – 6.00-22.00, w niedzielę – 9.00-22.00.

Sklep pod „Arkadami” przy ul. Bohaterów Getta 5 (vis-a-vis „Orbis”) przy ul. Zabiej: w sobotę – 7.00-21.00, w niedzielę – 8.00-16.00.

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA

Pawilon GS-u „Nowy Sącz”, ul. Wesola: delikatesy w sobotę – 6.00-21.00, w niedzielę – 7.00-17.00. Stoisko przemysłowe – w sobotę – 9.00-13.00, w niedzielę nieczynne.

Sklep GS-u „Wzorcowy”, ul. Gen. Sulika 24: w sobotę – 6.00-21.00, w niedzielę – 7.00-17.00.

BIELSK PODLASKI

„Delikatesy” przy ul. Mickiewicza 62: w sobotę – 6.00-21.00, w niedzielę – 7.00-15.00.

„Market” przy Pl. Ratuszowym 1: w sobotę – 6.00-20.00, w niedzielę – 7.00-15.00.

Spółdzielczy Dom Handlowy przy ul. Mickiewicza 41: w sobotę – 8.00-20.00, w niedzielę – 8.00-15.00.

„Cukierka” przy ul. Mickiewicza 31: w sobotę – 8.00-20.00, w niedzielę – 7.00-18.00.

LAPY

Sklep spożywczy PSS-u, ul. Sikorskiego: w sobotę i niedzielę – 7.00-18.00.

„Delikatesy” (p. Piotrowskiego): w sobotę i niedzielę – 7.00-18.00.

MONKI

Sklep spożywczy p. Wołkowicza przy Al. Niepodległości: w sobotę – 7.00-14.00, w niedzielę – 7.30-12.30.

„Revmod” ogólnospożywczy przy Al. Niepodległości: w sobotę – 6.00-16.00, w niedzielę – 7.00-15.30.

Sklep spożywczo-monopolowy GS-u przy Al. Niepodległości: w sobotę i niedzielę – 7.00-20.00.

Sklep spożywczo-monopolowy Spółdzielni Pracy: w sobotę – 6.00-18.00, w niedzielę – 7.00-12.00.

SIEMIATYCZE

Dom Handlowy „Hetman” przy Pl. Wyzwolenia: w sobotę i w niedzielę – 7.00-18.00.

„Delikatesy” przy Pl. Wyzwolenia: w sobotę – 6.00-21.00, w niedzielę – 7.00-21.00.

„Irex Pol” sklep spożywczo-monopolowy przy ul. 11 Listopada: czynny w sobotę i niedzielę – całą dobę.

SOKÓŁKA

Sklep spożywczy na Os. Centrum 20: w sobotę – 7.00-20.00, w niedzielę – 7.00-15.00.

Sklep ogólnospożywczy spółki „Uniwersam”, tzw. „Stodola”: w sobotę – 5.30-20.00, w niedzielę – 7.00-15.00.

Sklep ogólnospożywczy GS-u, przy Pl. Kosciuszki 5: w sobotę – 5.30-19.00, w niedzielę – 7.00-15.00.

Pogoda na weekend

W piątek i sobotę – niewielka poprawa pogody. Będzie nieco cieplej i na ogół bez opadów. Temperatura w ciągu dnia wzrośnie do 18-20 st. C, minimalna w nocy do 8-10 st. C. Słaby wiatr będzie wiał z kierunków zachodnich. W niedzielę ponownie opady i o 2 do 3 st. C chłodniej.

Z map pogody i prognozy miesięcznej na okres do 10 sierpnia wynika, że co najmniej do końca lipca nie należy liczyć na poprawę pogody. Zarówno w drugiej, jak i trzeciej dekadzie lipca przewidywanych jest po osiem dni deszczowych.

Zimny i mokry lipiec sprawił, że w regionie żniwa się jeszcze nie zaczęły, choć święto Matki Boskiej Szkaplerznej (16 lipca) tradycyjnie uważano, w różnych częściach Polski, za ich początek (Wraz ze Szkaplerzną Matką na zagon czeladko) lub ko-

Sklep PSS Nr 13 przy ul. Kryńskiej: w sobotę – 5.30-20.00, w niedzielę – 7.00-12.00.

SUWALKI

Sklep „Anco” przy ul. Kowalskiego 4: czynny całą dobę.

„Minidelikatesy” przy ul. Kowalskiego 4: czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

„Nocny Marek” przy ul. Krótkiej: czynny w sobotę i niedzielę – 6.00-24.00.

„Olmar” przy ul. Szopena 6: czynny całą dobę.

„Eden” przy ul. Noniewicz róg Chłodnej: w sobotę i niedzielę – 10.00-24.00.

AUGUSTÓW

„Delikatesy” przy Rynku Zygmunta Augusta: w sobotę – 7.00-20.00, w niedzielę – 9.00-16.00.

Sklep „Jagoda” przy Rynku Zygmunta Augusta: w sobotę – 7.00-20.00, w niedzielę – 9.00-13.00.

ELK

„Delikatesy” na os. Konieczki: w sobotę – 6.00-13.00, w niedzielę – 6.00-14.00.

„Delikatesy” przy ul. Wojska Polskiego 55: w sobotę 9.00-19.00, w niedzielę – 8.00-17.00.

„Nocny Marek” przy ul. Armii Krajowej: w sobotę – 8.00-2.00, w niedzielę – 16.00-22.00.

GIŻYCKO

„Delikatesy” przy ul. Warszawskiej: w sobotę i niedzielę – czynne całą dobę.

„Sezam” przy ul. Traugutta: w sobotę – 5.30-16.00, w niedzielę – 8.00-15.00.

ŁOMŻA

Sklep „Polfrost” przy Al. Legionów: w sobotę – 9.00-24.00, w niedzielę – 12.00-20.00, stoisko monopolowe czynne całą dobę.

Sklepy „Torvil” przy ul. Kazanjskiej 2, Śniadeckiego 2A, ul. Długiej: czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

Sklep „Sezam” przy ul. Długiej 24, w sobotę i w niedzielę – 7.00-22.00.

Sklep „Market” przy Al. Legionów: w sobotę i w niedzielę – 6.00-22.00.

„Błaszak” przy ul. Bema 2: w sobotę – 6.00-20.00, w niedzielę – 7.00-17.00.

GRAJEWO

„Delikatesy” przy ul. Piłsudskiego: w sobotę – 6.30-15.00, w niedzielę – 10.00-14.00.

Sklep przy ul. Wojska Polskiego: w sobotę – 6.00-13.00, w niedzielę – 8.30-11.00.

Sklep przy ul. Konstytucji 3 Maja: w sobotę – 5.30-14.00, w niedzielę – 7.00-11.00.

ZAMBRÓW

Sklep (Peckiego) przy al. Wojska Polskiego 35: w sobotę i niedzielę – 6.00-22.00.

Sklep (Mazewskiego) przy ul. Sadowej 2: w sobotę i niedzielę – 6.00-20.00.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

SDH „Rywal”, ul. Ludowa 46: w sobotę – 6.00-14.00, w niedzielę – 8.00-14.00.

Sklep przy ul. 1 Maja: w sobotę – 5.30-12.00, w niedzielę nieczynny.

oprac. RAF

Służba zdrowia

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 89, tel. 990, 999, 524-192, informacja – tel. 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białówny 11, tel. 240-41. Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 259-60.

SZPITALA

BIAŁYSTOK

• Dyżury ostre

piątek, 16 lipca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

sobota, 17 lipca

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – chirurgia, reanimacja, kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

niedziela, 18 lipca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 – neurologia.

• Dyżury codzienne

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – zakaźny dorosłych, gruźlica dzieci, sztućca nerka.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-34-14 – we-

wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01 – wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWALKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 62-546 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztućca nerka.

SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 – zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Lapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04, 11-23-43 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy do-raznej, chirurgia.

SUWAŁSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 12, tel. 22-40.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko, Szpital Rejonowy, ul. Wojska Polskiego 5, tel. 25-43.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Suraska 2, tel. 204-53.

ELK

ul. Wojska Polskiego 53, tel. 10-43-40.

ŁOMŻA

ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SUWALKI

ul. Kościuszki 78, tel. 49-24

W razie wypadku

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie – 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrowa Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Goldapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie – 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrowa Biał. – 121-088, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Wod.-Kan. – 994; Pogotowie Drogowe – 981; Pogotowie Opiekuńcze – 325-688; Pogotowie Weterynaryjne – 511-542; Straż Miejska – 415-785; Zandarmeria wojskowa – 753-301; Informacja PKP – 910; Informacja PKS – 936; Informacja o usługach – 951; Telefon Zaufania – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22); Komitet Obrony Praw Dziecka – 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18); Taxi – 41-41-41; Zakupy na telefon – 214-02; Informacja o lekach – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; Zielony Telefon – 253-78, TONZ – 245-02, 512-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22); Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy – 211-46 (7.30-15).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Ciepłownicze – 993; Pogotowie Drogowe – 954; Pogotowie Telewizyjne – 959; Pogotowie Weterynaryjne – 46-47; Straż Miejska – 45-42; Informacja PKP – 34-41; Informacja PKS – 44-14; Taxi – 37-60; Ochrona Środowiska – 21-69; Telefon Zaufania – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30); Informacja handlowo-usługowa – 957 (czynna 8-18).

SUWALKI

Pogotowie Energetyczne – 52-21; Pogotowie Gazowe – 57-23; Pogotowie Ciepłownicze – 624-70; Pogotowie Kanalizacyjne – 994; Pogotowie Drogowe – 954; Straż Miejska – 49-21; Informacja PKP – 27-63; Taxi – 25-30, 23-50, 42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych – 917; Telefon Zaufania (codziennie w godz. 16-7) – 49-41; Policja Ekologiczna – 44-10 (w razie dużych skażeń); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska – 44-10 (7-15), 78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01; Pogotowie gazowe – 10-21-87; Informacja PKP – 10-26-30; Informacja PKS – 10-32-52; Taxi – 10-21-01; Straż Miejska – 986.

Stacje benzynowe

BIAŁYSTOK

Czynne całą dobę: ul. Tysiąclecia P. P. (przerwa 5.00-6.00); ul. Zwycięstwa (przy hotelu „Leśnym”, przerwa 6.00-7.00); ul. Kawalerska; Dojlidy Fabryczne – nieczynna (remont).

Poza tym: ul. Baranowicka (sobota 7.00-19.00, niedziela 10.00-16.00).

Imieniny

- Piątek – Marii, Mariki, Benedykta, Benity, Eustachego
- Sobota – Aleksego, Bogdana, Anety
- Niedziela – Bogny, Apolinarego, Sławosza, Żelazowa, Brygidy

Notowania regionalne USD

kupno
sprzedaż

białostockie	17800 17870	17800 17900	17950 18100	17950 18100	17870 18000
łomżyńskie	17800 17850	17850 17950	17900 18000	17900 18000	17900 18000
suwalskie	17850 18000	17900 18000	17850 17970	17800 18000	17850 18000
NBP	17540 18256	17657 18377	17738 18462	17684 18406	17684 18406
DATA	9.07 Pt.	12.07 Pon.	13.07 Wt.	14.07 Śr.	15.07 Czw.

Od środy, 14 lipca, od godz. 0.00 (do następnej środy) w rozliczeniach z Urzędem Celnym obowiązuje następujący kurs dolara: skup – 17738 zł, sprzedaż – 18462 zł.

niec (Na Matkę Boską Szkaplerzną żanarze ostatki żną). Wszelkie szanse sprawdzić się ma za to inne powiędzenie: Maria Magdalena rada płące. Sądząc po długoterminowej prognozie – 22 lipca będzie lato.

CALKIEM MALUTKI SŁOWNIK METEOROLOGICZNY

Kontynuujemy lekcję o masach powietrza. Dzisiaj tworzenie się mas powietrza.

Masy powietrza formują się pod wpływem podłoża (ląd, oceany). Nad wychłodzonym lądem tworzą się masy chłodne i suche, nad ciepłym oceanem (lub jego częścią) – masy ciepłe i bogate w wilgoć. Masy tworzące się nad lądem zawierają w sobie wiele zanieczyszczeń (pyłów, dymów, pyłków roślin), masy morskie – drobne kryształki soli.

INFORMATOR WEEKENDOWY

Kina

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” – piątek, sobota, niedziela „Bez przebaczenia” (USA, 1. 15), godz. 13. 15, 17.30, 19.45.

„TON” – piątek, sobota „Mroki miasta” (USA, 1. 15), godz. 17.45 „Zapach kobiety” (USA, 1. 15), godz. 15. 19.30; niedziela „Król królów” (USA, b.o.), godz. 10. 12 „Zapach kobiety”, godz. 15. 19.30 „Mroki miasta”, godz. 17.45.

„SYRENA” – piątek, sobota, niedziela „Dracula” (USA, 1. 15), godz. 11. 18.30 „Stalingrad” (niem., 1. 15), godz. 13.30, 21 „Podwójny kamuflaż” (USA, 1. 15), godz. 16.30.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE:

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek „Przypadkowy bohater” (USA, 1. 15), sobota, niedziela „1492 – wyprawa do Raju” (franc.-USA, 1. 12).

Siemiatycze „Chrobry” – piątek, sobota, niedziela „Conan barbarzyńca” (USA, 1. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – piątek, sobota, niedziela „Świat Wayne’a” (USA, 1. 15).

Sokółka „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „Ze śmiercią jej do twarzy” (USA, 1. 15).

ŁOMŻYŃSKIE

Łomża „Millenium” – piątek, sobota, niedziela: przegląd filmów dla dzieci „Smacznego, telewizorku” (pol., b.o.), godz. 12 „Pogromcy duchów” (USA, 1. 12), godz. 14 „The Bodyguard” (USA, 1. 15), godz. 17.20.

SUWAŁSKIE

Suwałki „Bałtyk” – piątek, sobota, niedziela „Uniwersalny żołnierz” (USA, 1. 15); sobota, niedziela „Ludzie honoru” (USA, 1. 15).

Augustów „Iskra” – piątek, sobota, niedziela „Snajper” (USA, 1. 15).

Bemowo Piskie „Wrzos” – sobota, niedziela „Dracula” (USA, 1. 15).

Elk „Polonia” – piątek, sobota, niedziela „Trujący bluszcz” (USA, 1. 15); „Kevin – sam w Nowym Jorku” (USA, 1. 12).

Gizycko „Fala” – piątek, sobota, niedziela „Uciec, ale dokąd?” (USA, 1. 15); „Smażone zielone pomidory” (USA, 1. 15).

Goldap „Sambia” – piątek, sobota, niedziela „Lunatyk” (USA, 1. 15).

Kowale Oleckie „Pionier” – sobota, niedziela „Huragan ognia” (USA, 1. 12).

Olecko „Mazur” – sobota, niedziela „Reporter” (USA, 1. 15); „Piękna i bestia” (USA, b.o.).

Mikołajki „Zagiel” – piątek, sobota, niedziela „Sneakers” (USA, 1. 15); niedziela „Tak, Tak” (pol., 1. 15).

Pisz „Stolica” – piątek, sobota, niedziela „Wiatr” (USA, 1. 15).

Sejny „Polonez” piątek, sobota, niedziela „Parszywe dranie” (USA, 1. 15); sobota, niedziela „Zakonnica w przebraniu” (USA, 1. 12).

Stare Juchy „Grunwald” – piątek, sobota, niedziela „Za horyzontem” (USA, 1. 15).

Wydmyny „Irys” – piątek, sobota „Zabaweczki” (USA, 1. 12).

DZIECI BIAŁEGOSTOKU

W salach Muzeum Wojska otwarto wzruszającą wystawę: „42 Pułk Piechoty imienia Jana Henryka Dąbrowskiego”. Jest to zbiór pamiątek po jednostce, stacjonującej w Białymstoku od 1921 do 1939 roku, która mieszkańcy nazywali ciepło „Dzieci Białegostoku”. Złożyły się na nią przede wszystkim eksponaty przyniesione przez żołnierzy jednostki i ich rodziny. Odwiedzający będą mogli

prześledzić szlak bojowy 42 pułku od 1918 do 1921 roku i wojnę obronną 1939. Od Salonik aż do Starobielska i Groß Rosen. Wśród eksponatów na szczególną uwagę zasługują mundur majora Stefana Wojskiego, zamordowanego pod Charkowem przez Rosjan, sierżanta Józefa Śliżaka, brzoźniarska, zdjęcia. (J.B.)

Grają w kinach

BEZSENS ZDOBYWANIA

Po „Idź i patrz” oraz „Wniebowstąpieniu” film „Stalingrad” Josepha Vilsmaiera jest kolejnym wstrząsającym obrazem tragedii ludzi i narodów podczas wojny. Umierającego żołnierza w gruncie rzeczy niewiele obchodzi filozofia zdobywania fuhrera. Film bez dużych nazwisk, ale w sposób wstrząsający ukazuje śmierć czterystutysięcznej armii niemieckiej pod Stalingradem. (J.B.)

(Kino „Syrena” – Białystok)



Fot. Z. Lenkiewicz

Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53) – wystawa Joanny Stańko i Leszka Gołca oraz wystawa malarstwa Wiesława Jurkowskiego, czynne codziennie w godz. 10-18, z wyjątkiem poniedziałków, w czwartek wstęp bezpłatny.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (214-73), czynne w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostockie. Od 22 czerwca „Gdańsk w litografii oraz ikonografii miast porzecz Bałtyku”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycje stałe: historia życia twórczego; pracownia rzeźbiarza; sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; portrety wielkich Polaków; wystawa rzeźby Bogumiły Masickiej-Grygorczuk i Jerzego Grygorczuka.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 10-17. Wystawy czasowe: „Na dworze Jana Klemensa Branickiego”, „W 50 rocznicę zagłady getta białostockiego”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), czynne w godz. 9.30-17, oprócz poniedziałków, w niedziele wstęp wolny – wystawa czasowa „42 Pułk Piechoty imienia Jana Henryka Dąbrowskiego”.

Galeria im. Ślędzińskich, ul. Waryńskiego 24A (tel. 517-670), czynna w poniedziałki, środy, piątki w godz. 9-16, w niedziele w godz. 10-17 – Kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

Galeria Brama – wjazd do Pałacu Branickich (tel. 41-64-13), czynna w godz. 11-17, oprócz sobót – malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25, czynna od wtorku do piątku w godz. 13-17. Ekspozycja prac członków Stowarzyszenia oraz wystawa „Stary Białystok w akwareli Albina Waczyńskiego” czynna do 30 lipca br.

Galeria ZPAP-PSU, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, czynna w dni powszednie w godz. 11-18. Wystawa malarstwa Michała Jańczuka z Białegostoku.

Galeria AK-ART, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08) czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 – malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (122-75), czynne 9-15.30 oprócz poniedziałków i dni poświęconych.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – wystawa czasowa. Pamiątki po Stanisławie Niłskim-Lapińskim – bohaterze rubieży polskich; fotografie z operacji „Pustynna Burza”.

CHOROSZCZ

Muzeum (tel. 270-51 w. 252), czynne w godz. 10-15 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycja wewnątrz pałacowych; rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9-16, oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach.

TYKOCIN

Muzeum w Tykocinie, ul. Koźia 2 (tel. 18-16-13 lub 18-16-26), wystawy: „Ekspozycja sali wielkiej dawnej synagogi”, „Uczta Sederowa”, „Pamiętki po prownorach Sarmacji”, „Gabinet Glogerowski”, „Gabinet Zygmunta Bujnowskiego”. (J.B.)

ŁOMŻA

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 (tel. 51-92, 29-37) otwarte od wtorku do piątku w godz. 8-16, w soboty i niedziele w godz. 9-16. Wystawy czasowe: „Wierni Bogu i Ojczyźnie” – dokumenty i fotografie dotyczące kapelanów różnych wyznań, głównie z okresu międzywojennego, „Zaproszenia i wizytówki II Rzeczypospolitej” – około 200 egzemplarzy udostępnionych ze zbiorów prywatnych.

Galeria pod Arkadami, Stary Rynek 1 (tel. 20-93), czynna w godz. 10-22, w soboty i niedziele godz. 13-23 – wystawa malarska Iwony Sielskiej-Deputy.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polowa 19 (tel. 41-00), czynna od wtorku do piątku w godz. 10-18, w soboty i niedziele godz. 12-16 – wystawa obrazów Stanisława Kędziawskiego.

Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie (tel. łomżyński 17-65-62), otwarte w godz. 9-16, w niedziele i święta godz. 12-16.

Skansen Kurpiowski im. A Chętnika w Nowogrodzie (tel. z Łomży 17-65-62), czynny w godz. 8-16, w niedziele godz. 10-17. W chacie koło figurki św. Floriana – wystawa poplenerowa studentów II roku łomżyńskiej WSP.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu (tel. 328), ul. Pałacowa 3, czynne codziennie w godz. 9-16, w niedziele i w święta w godz. 9-18. Prócz stałych zbiorów – wystawa „Malarstwo religijne” ze zbiorów Fundacji im. Ciechanowieckich przy Zamku Królewskim w Warszawie.

Wakacje z Melpomeną

Propozycje na wakacje przygotowało dla młodszych mieszkańców Łomży miejscowe kino studyjne „Millenium” (tel. 50-69): przegląd filmów dla dzieci. Na sobotę i niedzielę kino zaprasza: na godz. 12 – na film polski „Smacznego, telewizorku”, godz. 14 – „Programy duchów” (USA, 1. 12). W ramach przeglądu będą do obejrzenia m.in. takie atrakcyjne tytuły, jak „Piękna i bestia” (USA), film nagrodzony za muzykę Oscarem, „Jacek i Placek”, „Paniątka z okienka”, „Buleczka”. Praktycznie codziennie program będzie zmieniany. Ceny biletów ustalono naprawdę na niskim poziomie. (nom)

SUWAŁKI

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Kościuszki 45, czynne od 10 do 17, zaprasza na wystawę Juliusz Szczepni Batura – „Exlibris” oraz wystawę poplenerową „Jarosław 1991, 1992” – malarstwo i grafika.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w piątek 8-16, sobotę i niedzielę 10-17, zaprasza na ekspozycje pt.: „Powstanie Listopadowe w rejonie augustowskim”, „Pradzieje ziem województwa suwalskiego”, „Alfred Wierusz-Kowalski – życie i twórczość”, „Maria Konopnicka – 150-lecie urodzin poetki” oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”.

Suwałski Teatr Animacji (WDK), ul. Kościuszki 76 (tel. 62-403) czynny pon.-pt., proponuje wystawę fotografii autorstwa Haliny Mackiewicz pt. „Wiosna Zmartwychwstania”.

„Jarosław 91, 92”

Tak jak każdą wystawę poplenerową, ekspozycję w suwalskim BWA cechuje przede wszystkim różnorodność. W malarstwie zdecydowanie króluje pejzaż, ale sposób ujęcia tematu oraz technika całkowicie inna. Ciężki, olejny, jarosławski ratusz w akwareli wygląda wiotko i subtelnie. To samo z portretem. Artyści bowiem nie stronili tu od żadnej z technik. Przykładem doskonała grafika znanego artysty Antoniego Chodorowskiego przedstawiająca Wałęsę ukoronowanego.

SEJNY

W cyklu VI Lato Melomana, Sejny 93 Trio Grodzkie (skrzypce, flet, gitara), 20 lipca (wtorek), godz. 19.00, sejnenska synagoga.

GIZYCKO

Koncert organowy i kameralny w kościele ewangelickim, Gizycko, Pl. Grunwaldzki, 19 lipca (niedziela), godz. 19.00 – gra Marek Toporowski, organy Trio Grodzkie. W programie: Bach, Buxtehude, Vivaldi.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej czynne: wtorek, sobota, niedziela od 9.00 do

15.00, środa, czwartek, piątek – 9.00-16.00. Stała ekspozycja muzealna „Fauna i flora Puszczy Piskiej”. Do końca sierpnia można tu oglądać również wystawę twórczości Gerharda Boska, znanego niemieckiego fotografa, pt. „Mazury”.

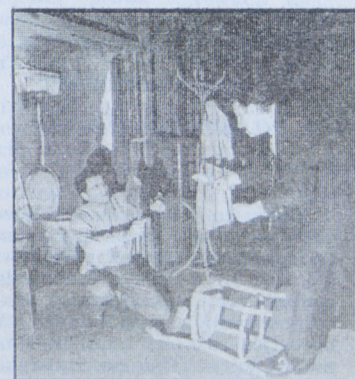
Leśniczówka „Pranie”, koncert niedzielny „Muzyka u Gąlczyńskich”, godz. 11.00, w programie: recytacje i koncert.

AUGUSTÓW

Amfiteatr nad Neckiem – koncert rockowy zespołu „Said Off”, 16, 17 i 18 lipca, godz. 20. (gram)

Agustowskie Lato Teatralne Teatr Dramatyczny im. Al. Węgiełka w Białymstoku w dalszym ciągu prezentuje w Augustowie spektakle w ramach Augustowskiego Lata Teatralnego – w piątek, sobotę i niedzielę. Godz. 19 – „Emigranci” S. Mrożka (Szkoła Podstawowa nr 3), godz. 21 – „Na pełnym morzu” S. Mrożka (przystań statków pasażerskich), godz. 23.30 – „Terminator” P. Handke (dziedziniec Szkoły Muzycznej). Bilety do nabycia w MDK, ul. Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. 36-59, w godz. 10-16, oraz na pół godziny przed każdym przedstawieniem w miejscu grania spektaklu.

Na zdjęciu: Jerzy Łuszcz i Włodzimierz Kin Kamiński w „Emigrantach”.



Fot. Krzysztof Janikowski

UWAGA!

organizatorzy dyskotek,

właściciele night-clubów.

Ogłoszenia o imprezach

zamieszczajcie tylko

w Informatorze Weekendowym.

Biuro Ogłoszeń,
tel. 251-16

FESTYN LUDOWY

Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymstoku i Gminny Ośrodek Kultury w Kleszczelach zapraszają na festyn ludowy do Kleszczel. Impreza rozpocznie się w niedzielę, o godz. 14.00 na boisku sportowym. Wśród atrakcji warto wymienić: występy zespołów folklorystycznych, minibazar, kiermasz książki i... zabawę ludową. (J.B.)

POPOŁUDNIE MELOMANÓW

Referat Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Białymstoku oraz Filharmonia w Białymstoku zapraszają na VI koncert kameralny z cyklu „Letnie divertimento”, który odbędzie się jak zwykle w ogródku ratuszowym (w razie niepogody w saloniku) w niedzielę o godz. 16. Wystąpi zespół kameralny SENZA BATUTA. W programie: Bozza, Joplin, Poulenc, Händel, Ravel, Ludwik van Beethoven, White, Haddab, Balay, Bride. (J.B.)

Relaks na sportowo

NARCIARSTWO WODNE

W najbliższy weekend odbędzie się w Augustowie Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w narciarstwie wodnym.

PIĄTEK, 16 lipca, jezioro NECKO, godz. 10 – jazda figurowa, eliminacje i finały juniorów; godz. 16 – jazda figurowa, eliminacje seniorów.

SOBOTA, 17 lipca, jezioro NECKO, godz. 10 – slalom, eliminacje i finały seniorów; godz. 16.20, rzeka NETTA – skoki – eliminacje i finały juniorów (obok przystani LOK).

NIEDZIELA, 18 lipca, godz. 10, rzeka NETTA (obok przystani LOK) – skoki, eliminacje i finały seniorów; zawody o Grand Prix, ufundowane przez burmistrza Augustowa, uroczyste zakończenie zawodów. (h)

PRZEPROSINY

Autorem zdjęcia Wiesława Jurkowskiego w poprzednim Informatorze Weekendowym jest Roman Sienko, co nie zostało uwzględnione. Autora przepraszamy.

SKAZANA NA KLĘSKĘ

Ireneusz Sewastianowicz

Los, anonimowy i nieprzewidywalny, krył się za poprzednimi nieszczęściami. Spłonął dom, umarł mąż, część marzeń i planów przyszło spisać na straty. Nie przewidywała, że to tylko początek czarnej serii. Los już nie musi ingerować. Może go w każdej chwili zastąpić komornik.

Potopy, parę kilometrów za Rutką-Tartak. Polna droga oddziela podwórze od zasłoniętego drzewami i zarostami jeziora. Wciąż czystego, wzbudającego zachwyt turystów odwiedzających ten zakątek Suwalszczyzny. Dla Marii Micieli, po prostu miejsce, gdzie spędziła trzydzieści sześć lat życia.

Nie wie, od czego zacząć, robi długie przerwy, nerwowo zaciaga się papierosem.

— To było gospodarstwo moich rodziców. W osiemdziesiątym pierwszym zmarł ojciec. Ja i mąż pracowaliśmy wtedy w PGR-ze. Po naszymu postanowiliśmy, że pójdziemy na swoje. Ktoś musiał zająć się ziemią, dobytkiem. Grzechem byłoby pozwolić, żeby to wszystko poszło na zmarnowanie — opowiada.

Wystartowali z rozmachem. Chociaż minęła już bezpowrotnie gorkowska „złota dekada”, władza wciąż kocietowała rolników. Kto chciał inwestować, mógł liczyć na tanie kredyty, ulgi podatkowe, pierwszeństwo w zakupie środków produkcji. Micieliowie potrafili skorzystać z szansy. Zupelnie nieźle pieniądze rozdzieli się z dwudziestu hektarów obsia-

nej ziemi, w złotówki zamieniały krowy, świnię, a zwłaszcza gęsi, których trzy tysiące odstawiali co roku do Suwalskich Zakładów Drobiarskich.

W obecnym przybywało maszyn, drewniany dom, przez sąsiadów nazywany dworkiem, gruntownie zmienił wygląd po kapitalnym remoncie; pojawił się samochód i marzenia o dobrobycie, który wydał się w zasięgu ręki.

Wtedy los pierwszy raz dał o sobie znać.

Z dziećmi (mieli już dwóch synów) pojechała do lekarza, do Suwałk. Mąż na łące grabił siano. Był 20 czerwca 1990 r., zbliżała się godzina dziesiąta.

— Przyczyny nigdy do końca nie ustalono. Prawdopodobnie coś z elektrycznością. Nagle cały dom stanął w ogniu. Palil się jak pochodnia. Nic nie dało się uratować, cały dobytek poszedł z dymem. Niby dostaliśmy odszkodowanie, ale strat nie pokryło — wspomina Micieliowa.

Zamieszkali w stodole, lecz nie zamierzali składać broni. Zaplanowali, że Boże Narodzenie spędzą już w nowym domu. Ten cel udało się osiągnąć. Przepr-

wadzka nastąpiła tuż przed Wigilią. Wcześniej była nieunikniona stuśdziesięciomilionowa pożyczka z banku. Spora i uzyskana na niekorzystnych zasadach, chociaż jej spłata wydawała się jak najbardziej realna. Gospodarstwo wciąż przynosiło niezłe dochody, przymierzali się do rozszerzenia działalności.

— Rok, dwa i zwrócimy co do grosza — przewidywał Ryszard, mąż.

Cztery miesiące później już nie żył. Serce. Wieczorem wypił trochę alkoholu. Położył się spać. Nigdy się nie obudził.

Jak twierdzi, od śmierci męża zaczęła się równia pochyła. Przegrywała na każdym polu. Kiepsko wyszła na hodowlę gęsi. Najpierw zakłady drobiarskie obniżyły ceny, potem balansowały na krawędzi bankructwa, wreszcie zostały sprzedane spółce, która nie dysponowała żadnym kapitałem. Hodowcy do dziś z utęsknieniem czekają na należną im gotówkę.

— Każdy grosz przeznaczalam na spłatę odsetek — mówi Maria Micieliowa. — Sprzedałam konie, krowy i co się dało. Zupelnie niepotrzebna



szarpanina. Z banku na budowę domu wzięliśmy sto sześćdziesiąt milionów. Spłaciłam ponad sto osiemdziesiąt. Winna jestem ponad trzysta. Jak usłyszałam o funduszu oddłużenia, pomyślałam, że to jakaś szansa. Wysłałam do nich prośbę, opisałam swoją sytuację.

Dostała odpowiedź: „Biuro Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa z przykrością zawiadamia (...), że kredyty pobrane na budowę domu nie były objęte procesem oddłużenia”.

Wśród równych zawsze znajdują się równiejsi. Z dokumentów jednego z banków w naszym regionie wynika, że co najmniej 2 mld złotych z Funduszu Oddłużenia i Restrukturyzacji Rolnictwa zainkasował Jan Z., mieszkaniec Suwałk, właściciel firmy zajmującej się handlem hurtowym i detalicznym oraz m.in. filmowaniem kamery video (wypis z rejestru w Biurze Inicjatyw Gospodarczych

Urzędu Miejskiego w Suwałkach), nie mającej nic wspólnego z rolnictwem.

Az sześć miliardów przyznano Sławomirowi D., podsuwalskiemu hodowcy świń, niedoszłemu senatorowi z 1989 r. Jest tajemnicą polityczną, że dawny potentat finansowy już dawno osiągnął próg bankructwa.

— Komornik kładzie łapę na każdym groszu — twierdzą sąsiedzi, bo sam Sławomir D., podobnie jak Jan Z., nieuchwytny jest od mieści.

Obaj panowie mieli szansę podreperować swoje finanse, jeśli preferencyjne kredyty oddłużeniowe wpłacili do komercyjnych banków. Bieda, mimo kłopotów, zapewne nie dotknie ich i ich rodzin.

— Mnie szansy nikt nie dał. Z góry zostałam skazana na klęskę — podsumowuje Maria Micieliowa. — Może to moja wina? Nie mam z czego i nie umiem dawać łapówek. A czasy takie, że najlepiej przemawia się do ręki.

JAK TE OWCE BŁĘDNE

Anna Kwiatkowska

W roku pańskim 1993 mieszkańcy Kobylina Latek, łomżyńskiej wsi tuż przy województwie białostockim położonej, chcą po sprawiedliwość do przedwojennych czasów wracać.

Wtedy to według starych rolników, których zebrał sołtys Franciszek Milewski, wieś dała dziadowi Stanisława Kobylńskiego załomek gruntu nad rzeczką. W formie parumetrowego prostokąta przyszył on do niewielkiej i wąskiej posesji Kobylńskich.

— Czy dała czy nie dała, to nie z ich głową — twierdzi ojciec Stanisława. — Ja pamiętam, że wszystko było nasze. W planie z pięćdziesiątego dziewiątego też tak stoi i nikt tego nie złamie.

Kobylńscy mieszkają w drewnianym domu niedaleko Milewskich, którzy mają piętrową, murewaną willę. Za to stodola Stanisława konkuruje może z budynkami gospodarczymi sołtysa. A młody Kobylński, kawaler tuż przed weselem, chce jeszcze więcej budować.

— Jedenaście i pół hektara, taką gospodarczą synkowi przekazał. Pomagamy mu, rentę odkładamy z matką, na mleczko, jajeczka dajemy, a on robotny.

Młody umyślił postawić nową chlewnię, a że jego posesja graniczy z wsiowym placem, postanowił dogadać się z sołtysiem, żeby dał mu budować tuż przy granicy, przez co postawiłby szerszy budynek. W ubiegłym roku na czele wsi stał młody sołtys, Tadeusz Dworakowski.

— Powiedział, że bym zebrał młodych. Oni zgodzili się. Jeszcze wódek wypili. Kto? A z ośmiu ich było. Konopka, Stypulkowski, Średnicki, a i Milewskiego synek też, aż na czterech wylazli.

Potem Stanisław nazwoził cegieł, cementu, umówił majstra, zgodził geometrę. Tymczasem Dworakowski wyjechał do Włoch, a sołtysiem Kobylina Latek został Franciszek Milewski i on na czele ze starszymi mieszkańcami: Średnickim, Stypulkowskim, Perkowskim — postanowił zbudować świetlicę. Gdzie? Ano, na placu przy Kobylńskim. Wyrobili plany.

— Ja myślał, że jak osiem metrów ma być ich budynek od mojego, to mówię w dobrej wierze, chodźcie

na pół rozbijem. I wy postawicie trzy metry szerszy budynek i ja trzy metry większą oborę. A metr między nami niech zostanie.

Zamówiony przez Stanisława geometra zrobił nowe rozgraniczenie. Tyle, że według sołtysa Milewskiego już nie tylko załomek został przyznany Kobylńskiemu, ale i część wsiowego placu, który na skos do wystającego załomka przecięła granica. Wieś zaprotestowała. Zebrali podpisy i pojechali z petycją do geodezji w Wysockim Mazowieckim.

— I ten plan gdzieś przepadł. Teraz oni kota ogonem zakręcają, żeby tylko do tamtego nie wracać. A Płoński Tadeusz z rejonu był przy tym — twierdzi sołtys.

Płoński Tadeusz, urzędnik nadzorujący sprawy budowlane między innymi w Kobylinie Łatkach, mówi, że rozgraniczenie zrobiła prywatna firma „Kommex” z Zambrowa, na podstawie „operatu technicznego z 1959”. Ponieważ wynikł spór, wstrzymano Stanisława Kobylńskiego pozwolenie na budowę do czasu, aż ureguluje się sprawa granicy. Teraz jedna ze stron musi wnieść pozew do sądu. Tyle że do opłacenia postępowania sądowego nie kwapią się ani Milewski, ani Kobylński.

— Góra dwadzieścia milionów już przez nich stracił — mówi Stanisław. — Teraz mnie na razie granica niepotrzebna. Poczekam pięć,

dziesięć lat. A wy cheeeta budować, to rozgraniczajcie się i szukajcie granicy. Ja dalej będę dopinał rozmaite rzeczy. My nie głupi, muszę ściana wyciszyć, godzina dziesiąta w nocy capstryk, już mnie budzić nie wolno. A co myślał: wesela, zabawy robić, zarabiać, a mnie burdel za ścianą wyprawiać?

Sołtys Milewski nie starał się jeszcze o pozwolenie na budowę, ale świetlica potrzebna jest „jak nie wiadomo co”.

— Bo to dla trzech okolicznych wsiów wygoda się robi. I zrywają się całe Łatki, młodzieki też, do stawienia. Bo na przykład zdarzy się pogrzeb. Gdzież potem tyle ludzi w domu na stypie pomieścić. Meble z pokoi wynosić? To wnet się rozwała. I takie koło gospodyń byłoby. I młodzieki posiedzieliby po kościele.

— Akurat! — twierdzi matka Stanisława. — Młodzi to w dupie mają. W rynku remiza stoi pusta. A on może chce na pogrzeb, bo jego stara w szpitalu leży.

Tadeusz Płoński nieoficjalnie twierdzi, że nastąpi zgoda. Franciszek Konopka, jeden z tych czterdziestoletnich „młodziaków”, co pili u Stanisława wódkę, mówi, że powinni jeden drugiemu ustąpić.

— A jak się pogodzić, kiedy od Kobylńskiego widłami dostał — sołtys Milewski ma lekarską obdukcję, za którą zapłacił ponad sto tysięcy. — I jeszcze powiedział,

że co się podwinie jakiś, to każdego będzie sprzątał.

Matka Stanisława twierdzi, że to sołtys z pazurami na starego naskoczył, więc syn stanął w obronie. Skarzy się, że brudy wyciągają.

— Wymawiają miemu, że matkę przegonił. Chamstwo jedno! O, proszę! Matki połowa stoi czystutka, kiedy zechce, to może wrócić. To ja mam mówić, że tego tam córki skurwili się, a synki fisia mają, na pigułkach chodzą?

— Jak ja mam się z nimi godzić? — mówi Stanisław. — Chodził dwa razy do tych rencistów, prosił, do Mazowieckiego wozil. Starczy. Człowiek musi honor mieć, żeby swinią nie być.

Tego lata Perkowsy, Średniccy, Stypulkowsy nie doczekają się chyba świetlicy w Kobylinie Łatkach. Sołtysowi Milewskiemu załwieziono budulca, dotacji, którą zamierzał dostać z gminnej kasy, szkoda też i grosza na sąd wydawać.

Wśród chaszczy i poskładanego budulca sołtysowego i Stanisławowego, niedaleko załomka i parowozu, grzebią kury Stanisława. Na wsiowym placu stoi też jego drewniana budka z wyciętym otworkiem do wentylacji.

— Wychodek mój. Na ichnym. A co? Od małego tu uchował się, to chyba też jakiś udział we wsiowym mam. A oni niech śledzą, podania piszą, jeżdżą, jak te błędne owce...

PRAWICA NA ROZDROŻU

Rozmowa z **JAROSŁAWEM KACZYŃSKIM**,
prezesem Porozumienia Centrum.

Sympatycy i umiarkowani przeciwnicy centroprawicy są po równo zde gustowani tym, co się dzieje wokół koalicji Zjednoczenie Polskie. Czy pan nie odnosi wrażenia, że ten spektakl, który się wokół tego przedsięwzięcia rozgrywa jest czymś, co można określić grzebaniem centroprawicy jej własnymi rękami? Co jest grane?

— Proszę pana, to są po prostu spory. Przypomnę, że Unia i liberalowie, mimo oczywistego interesu, nie zdołali się porozumieć, rozpadło się porozumienie PL i ZChN. Wicę ja bym tak strasznie nie spazmował w tej sprawie, bo inne partie zachowują się jeszcze gorzej. Inna rzecz, że jesteśmy dla bardzo wielu sił w Polsce, które mają ogromne wpływy, groźni i dlatego nasze spory są tak bardzo głośne.

— Ale skąd ten cały zgiełk? Opinia publiczna miała prawo przypuszczać, że RdR przystąpił do koalicji Zjednoczenie Polskie, a tu — po niedługim czasie — okazuje się, że nie. Czy dla pana stanowisko partii Jana Olszewskiego było zaskoczeniem?

— Nie ukrywam, że byłem nawet zdumiony. Ale cóż, zdarza się.

— Wcześniej rozmowy nasuwały przypuszczenie, że może dojść do takiego rozwoju wypadków?

— Nie, dla mnie nie nasuwały. Spór toczył się wokół różnych spraw wewnętrznych, a przede wszystkim wokół sprawy podpisów. Wydawało się, że sprawa uczestnictwa głównych sił prawicowych w koalicji jest poza wszelką dyskusją, tym bardziej że RdR wiele rzeczy, których się domagał, otrzymał. Np. domagał się pierwszego miejsca dla Jana Olszewskiego i to zostało mu przyznane.

— Jakie są przyczyny dystansowania się RdR-u wobec Zjednoczenia Polskiego?

— To jest pytanie do RdR, nie do mnie.

— 5 lipca zarejestrował pan koalicję Zjednoczenie Polskie na swoje i Jana Parysa nazwisko, nie powiadamiając o tym polityków RdR-u — taka jest ich wersja zdarzeń.

— Zgodnie z obowiązującymi regulami rejestruje się komitet wyborczy na nazwiska przywódców wszystkich partii tworzących koalicję. RdR deklaruował, że ZP należy do nich. To było tak wyraźnie powiedziane, że myśmy się obawiali, że oni to zarejestrują. To był jedyny powód. Ale, oczywiście, jesteśmy gotowi do wyrejestrowania i zarejestrowania się jeszcze raz łącznie. Pod warunkiem jednak, że RdR zrezygnuje ze swojej imperialnej postawy. Uznanie zasady partnerstwa jest warunkiem koalicji. Jest charakterystyczne, że w stosunku do Porozumienia Ludowego zasada ta została uznana. Dlaczego nie chciano jej uznać wobec nas, mogą się tylko domyślać.

— Czy konstrukcja list wyborczych w poszczególnych okręgach nie jest jedną z takich kości niezgody?

— O listach wojewódzkich w sposób zobowiązujący jeszcze nie rozmawialiśmy.

— Przy okazji rozmowy z dziennikarzem białostockim, niech pan wyjaśni rzecz poniekąd tutejszą. Słyszałem, że doszło do sporu między Porozumieniem Centrum a Ruchem dla Rzeczypospolitej o to, kto ma otwierać listę białostocką: Krzysztof Putra z PC, czy Romuald Szeremietiew z RdR?

— Ja o ambicjach pana Szeremietiewa bycia posłem z Białegostoku wiem wyłącznie z prasy. Dla nas pierwsze miejsce posła Putry akurat w tym okręgu jest poza dys-



kusją, bo jest on szefem preżnej organizacji Porozumienia Centrum. Poza tym badania socjologiczne wykazywały, że ma on przynajmniej w samym mieście znaczące wpływy, a nasz lutowy wiec w Białymstoku był największy w kraju. Krótko mówiąc, mamy wszelkie przesłanki by sądzić, że Krzysztof Putra dobrze pracuje i nie ma żadnego powodu, by go degradować na drugie miejsce. Dla pana Szeremietiewa można znaleźć jakieś inne miejsce w kraju. I jesteśmy gotowi takie miejsce mu znaleźć.

— Wedle publikacji prasowych o obecnym niepowodzeniu rozmów koalicyjnych zdecydowały ambicje Jana Olszewskiego, który zamierza wycofać się do swojego „Sulejówka”, by wystartować później w wyborach prezydenckich jako kandydat spoza układu.

— Naprawdę muszę się uchylić od odpowiedzi na to pytanie, bo ono powinno być skierowane do Jana Olszewskiego. Ja nie takiego nie wiem, przynajmniej od niego.

— Rozmawiamy w piątek (9.07.). Czy toczą się obecnie jakieś rozmowy między Porozumieniem Centrum a Ruchem dla Rzeczypospolitej, czy pozostało już panom tylko pośrednictwo prasy?

— Wczoraj rozmawiałem z Janem Olszewskim długo i będę rozmawiał jeszcze dziś.

— Jakiego wyniku się pan spodziewa?

— Muszę być optymistą.

— Czy pańska koalicja gotowa jest zbierać podpisy pod listami wyborczymi? Antoni Macierewicz powiada, że jeśli Porozumienie Centrum się tego boi, to on gotów zrobić to za was.

— Sprawa podpisów wydaje się w tej chwili zupełnie nieaktualna, bo nie ma czasu. Nas nie interesuje pomysł, żeby podpisy zbierał Pax, bez względu na to, jak się on teraz nazywa; a Antoni Macierewicz mówił o czymś takim.

— Przepraszam, a kto rzucił pomysł, by Pax zbierał podpisy?

— Nie wiem, ale z całą pewnością taki pomysł jest i nawet takie próby są podejmowane, bo Pax ma aparat i znaczące możliwości.

Tylko, wydaje mi się, że nie o to chodzi.

— Jan Olszewski w jednym z wywiadów zarzucił politykom centroprawicy stosowanie komunistycznych metod...

— Nie będę tego komentował. Sądzę, że to jest kwestia nerwów.

— Do siebie nie odnosi pan tego zarzutu?

— Ja nie wiem, do kogo odnosi się ten zarzut. Uważam, że był to po prostu jakiś moment zdenerwowania — każdemu się może zdarzyć.

— Pan chce, by Zjednoczenie Polskie było konfederacją partii, natomiast Jan Olszewski mówi o strukturze wyborców. Jaka jest istotna różnica między tymi koncepcjami?

— Prawde mówiąc nie wiem i stąd być może ta kwestia sporna.

— Czy gotów jest pan przystąpić do dwóch rozłamowców z RdR-u: A. Anusza i P. Wójcika, którzy mają podobno wpływy w 15 strukturach wojewódzkich Ruchu dla Rzeczypospolitej?

— Uznaję taką zasadę: Zjednoczenie Polskie powinno być jak najsilniejsze, a będzie takie wtedy, gdy wejdzie do niego cały RdR. Ale jeśli nie wejdzie, jeśli Jan Olszewski będzie chciał iść do „Sulejówka” bądź realizować jakieś inne plany, to oczywiście będziemy rozmawiać z tymi, którzy zechcą podjąć rozmowę. Mam podstawę, żeby do panów Wójcika i Anusza mieć pretensje za dawne czasy, ale jestem w stanie o swoich osobistych urazach zapomnieć.

— Na listach pańskiej koalicji nie mogą się znaleźć m.in. ludzie godzący w wartości chrześcijańskie. Jak pan zamierza weryfikować ten ostatni warunek?

— No, jeżeli ktoś jest zaangażowany w działalność przeciwko Kościołowi, jest kimś znanym z takiej postawy czy niemoralnego trybu życia, to wtedy nie będzie mógł być naszym kandydatem.

Rozmawiał SŁAWOMIR RAUBE

Rozmowa z **JANEM OLSZEWSKIM**,
szefem Ruchu dla Rzeczypospolitej.



Dlaczego rozmowy wokół Zjednoczenia Polskiego zakończyły się niepowodzeniem?

— Wystąpiły różne poglądy w związku z koncepcją budowania koalicji, która miała być Zjednoczeniem Polskim. Myśmy założyli, że będzie to koalicja skupiająca wszystkie podmioty polityczne centroprawicy, i która stanie się przeciwwagą i całościową alternatywą dla jednoczącej się lewicy. Natomiast ci z naszych partnerów, którzy ograniczyli ten układ do tylko 5 ugrupowań, wychodzili z założenia, że ma to być zwykła koalicja partyjna o ograniczonych celach i zadaniach.

— Pan był temu przeciwny?

— Tak. Dla nas było tam co prawda przewidziane miejsce, ale nie było np. dla ruchu ludowego, dla „S” Rolników Indywidualnych, a te ugrupowania gwarantują możliwość wyjścia do elektoratu wiejskiego i skonfrontowania się z PSL.

— Czy źródłem konfliktu była również sprawa rejestracji Zjednoczenia Polskiego na nazwisko Jarosława Kaczyńskiego i Jana Parysa?

— Tu nie chodzi o nazwiska, bo przecież, jak pan wie, mnie zapewniono pierwsze miejsce na liście krajowej. Chodziło raczej o całościową koncepcję i o to, czy koalicja poddała zadaniom skutecznego przeciwstawienia się zjednoczonej i sprawnej lewicy.

— Więcej kwestie personalne są nieistotne?

— To nie jest sprawa zasadnicza. Komitet zarejestrowany tylko na 6 ugrupowań to nie jest to, co mogłoby stanowić rzeczywistą alternatywę dla lewicy.

— A sprawa list okręgowych nie była przedmiotem, przynajmniej początkowo, sporu między PC a RdR?

— To było przedmiotem dyskusji, ale nie sądzę, by mogło to być sprawą rozbijającą ten koalicyjny układ. Gdyby sprawa list była przyczyną rozstania się, to kompromitowałyby nas wszystkich. To jest sprawa skądinąd trudna, ale nie tu jest przyczyna.

— Wiem, że doszło do sporu o to, kto ma otwierać listę białostocką: Romuald Szeremietiew czy Krzysztof Putra.

— Tak, tylko nie sądzę, by był to problem nierozwiązywalny. Po-

wstało tu jednak istotne zagadnienie: kto ma otwierać listę lokalną naszej koalicji. Trzeba równocześnie brać pod uwagę, jacy konkurenci startują w tym okręgu — a są to ludzie „pierwszego rzutu” w swoich ugrupowaniach. Mamy tu do czynienia z p. Cimoszewiczem, który jest liderem listy postkomunistycznej, z p. Małachowskim, który otwiera listę Unii Pracy. Jeśli po naszej stronie wystawimy tylko lokalnych polityków, to zgodzimy się na nierówność szans. I stąd koncepcja umieszczenia na liście białostockiej p. Szeremietiewa, który jest przecież związany z Białymstokiem miejscem urodzenia.

— Czy Koalicja dla Rzeczypospolitej jest sprawą przesądzoną, a podział centroprawicy faktem dokonanym?

— Jeszcze nie, mimo że czasu pozostało niewiele. Ja ciągle mam nadzieję, że utworzymy jeszcze jedną, wspólną koalicję.

— A warunki zjednoczenia...

— Jest jeden warunek: żeby komitet Zjednoczenia Polskiego się wyrejestrował. U nas wszystko jest otwarte — i miejsca, i udział — dla ugrupowań, które tworzą teraz ZP, a nazwa jest przecież drugorzędna.

— Jeśli partie z ZP by się wyrejestrowały i przeszły do pana, to wystąpiłyby w bloku o nazwie Koalicja dla Rzeczypospolitej?

— Proszę pana, możliwość zmian jest ograniczona. Gdybyśmy dokonywali trzeciej czy czwartej zmiany nazwy, to byłoby to ze względów wyborczych pewnego rodzaju antypropaganda. Chodzi przecież o to, by ludziom zakodowała się pewna nazwa, wiążąca się z formacją polityczną. Z tego punktu widzenia stało się niedobrze, że nazwa pierwotna (Zjednoczenie Polskie) została zużyta na ograniczoną inicjatywę.

— Czy panowie rozmawiacie jeszcze ze sobą, czy pozostało już tylko pośrednictwo prasy?

— Oczywiście — rozmawiamy. Korzystamy nawet z usług mediatorów. Wszystko jest przed nami. W tej chwili omawiamy — i to w szerszym aspekcie — sprawę Senatu i reprezentacji w nim prawicy i centroprawicy.

— Pan podobno chce się wycofać z bieżącej polityki, wycofać się do swojego „Sulejówka”, a później wystartować w wyborach prezydenckich...

— To są prasowe supozycje nie odnoszące się do żadnej rzeczywistości. Od początku deklarowałem, że chcę kandydować w tych wyborach, ale z listy zjednoczonej centroprawicy. I zamierzam wziąć udział w tej walce, ale w walce skutecznej, która rokuje szanse na przyszłość.

— Ostatnio wypowiedział się pan niedawno w „Słowie”. Mówił pan o komunistycznych metodach stosowanych przez niektórych polityków centroprawicy. Co pan miał na myśli?

— Wie pan, może to nie brzmiało aż tak kategorycznie. Mówiłem o obyczajach z tamtego okresu, które pokutują również dzisiaj. Ale nie ukrywam, że byliśmy bardzo przykro zaskoczeni, że nasza wspólna formacja (Zjednoczenie Polskie) została zarejestrowana przez naszych partnerów bez powiadomienia nas o tym fakcie. Uważam, że to jest przykład takiej obyczajowości: została złamana norma lojalności.

Rozmawiał SŁAWOMIR RAUBE

WSZYSTKIE KONIE PREZESA

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku prowadzi postępowanie przeciwko Bogusławowi D. i Januszowi Cz. Białostocki Klub Jeździecki oskarża byłych członków zarządu o niegospodarność, Urząd Wojewódzki zaś o zawłaszczenie państwowych dotacji dla klubu.

Jolanta Gadek

Białostocki Klub Jeździecki w Ignatkach w 1985 r. został umieszczony w rejestrze stowarzyszeń i zyskał osobowość prawną.

Dopiero od momentu uzyskania statusu stowarzyszenia, członkowie tego klubu musieli zacząć trążyć się o finanse na jego działalność.

„Widmo głodu”

zostało odsunięte na okres kilku lat w 1986 roku, kiedy to klub podpisał umowę z Państwowym Gospodarstwem Rolnym w Ignatkach. Dotyczyła ona założenia wspólnego ośrodka hodowlano-jeździeckiego. Teoretycznie miała to być działalność dochodowa, polegająca na tym, iż PGR kupowało konie, a członkowie klubu zwiększali ich wartość poprzez ujeżdżanie i szkolenie. Następnie konie sprzedawano po wyższej cenie. W praktyce jednak pomoc finansowa PGR (opłata kilku etatów, dotacje finansowe na sprzęt jeździecki i gospodarski, pasze dla zwierząt itp.) znacznie przekraczała zyski z ewentualnej sprzedaży. Jednak dzięki dotacjom klub stał na nogi, zgromadził wartość koni, w tym kilka przeznaczonych do jazdy sportowej. Członkowie klubu zdobywali nagrody podczas ogólnopolskich rajdów długodystansowych. Gdy skończyły się państwowe dotacje dla PGR-u, przestał on dotować klub i rozwiązał umowę. Zażądał opłat za dzierżawę terenów zajmowanych przez klub a należących do gospodarstwa. Pod koniec 1990 r. postanowił

pozbyć się koni.

Klub jeździecki był właścicielem niewielu koni przebywających w jego stajniach. Zdecydowana większość — piętnaście sztuk — należało do PGR. Dlatego stowarzyszenie wystąpiło do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o dotację na ich odkupienie, uzasadniając ją groźbą upadku pozbawionego zwierząt klubu. PGR „Ignatki” zgodził się odsprzedać je

po cenie mięsa rzeźnego pierwszej klasy.

Średnia waga konia ustalono na 550 kg, koszt kilograma wynosił dwanaście tysięcy złotych. Obliczono, że cena piętnastu koni wynosi 99 mln. Urząd Wojewódzki przyznał dotację.

W tym czasie wiceprezesem, pełniącym obowiązki prezesa Białostockiego Klubu Jeździeckiego był Bogusław D.

— Sytuacja finansowa klubu była wówczas bardzo zła — wspomina były wiceprezes. — Mało osób korzystało z naszych usług. Na początku maja 1991, podczas narady dotyczącej dalszej egzystencji klubów i ośrodków sportowych, dyrektor Linkiewicz z Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego przedstawił sytuację ekonomiczną jako dramatyczną i powiedział:

„Ratuj się, kto może”.

No więc postanowiłem ratować klub. Zgłosiłem na posiedzeniu zarządu pomysł sprzedaży koni członkom klubu jeździeckiego.

Projekt sprzedaży koni, przedstawiony przez Bogusława D. 13 czerwca 1991 r., przewidywał wewnątrzklubową aukcję. Wyceny zwierząt dokonał zarząd. Członkom klubu podczas lipnia przysługiwała trzydziestoprocentowa bonifikata. Na następny dzień zaplanowano walne zgromadzenie członków klubu, którzy mieli zaakceptować bądź odrzucić pomysł. Do walnego zgromadzenia nie doszło z powodu braku quorum. Kierownictwo, uznając zebranie za „rozszerzone posiedzenie zarządu”, doprowadziło do głosowania nad wnioskiem o sprzedaży. Wniosek został przegłosowany, mimo sprzeciwu części członków. Przez dwa tygodnie zbierano wnioski od osób zainteresowanych kupnem koni. Pierwszego lipca odbyła się aukcja, podczas której z piętnastu wystawionych koni sprzedano dwanaście. Sześć z nich nabył przyjeżdżający do klubu dwa tygodnie wcześniej Janusz Cz., który szybko został urzędującym kierownikiem klubu, a następnie członkiem zarządu.

Konie kupiły też dzieci

— nowoprzyjęte, trzynastoletnie członkinie klubu.

Bogusław D. i Janusz Cz. zostali oskarżeni o zagarnięcie mienia społecznego o wartości 24 mln 900 tys. zł na szkodę klubu jeździeckiego. Pieniądze te stanowiły różnicę między faktyczną ceną koni a ceną uzyskaną z ich sprzedaży przy zastosowaniu bonifikaty.

W miesiąc później Janusz Cz. zbył konie Irenei Wildzie pozostającej w konkubincie z Bogusławem D., a później Irena Wilda konie te wniosła jako udział w spółce „Mowild”, której współwłaścicielem jest Janusz Cz. a dyrektorem Bogusław D.

Danuta Wroczyńska, obecny prezes Białostockiego Klubu Jeździeckiego twierdzi, że od początku była przeciwna sprzedaży koni.

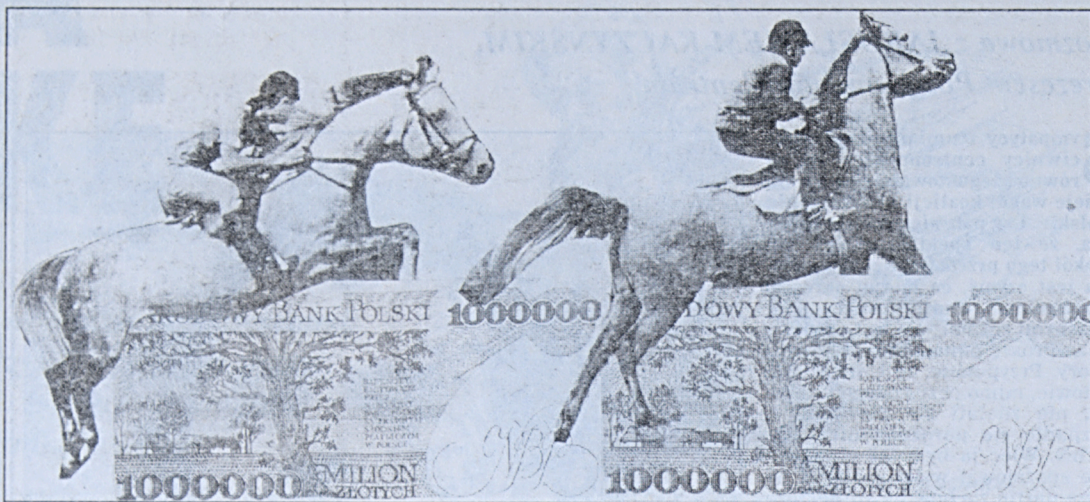
— Dla mnie pozbycie się koni było równocześnie z decyzją o samoliquidacji klubu. Bo jaki sens ma istnienie klubu jeździeckiego bez koni? O likwidacji może natomiast, zgodnie ze statutem, zdecydować jedynie walne zgromadzenie.

Według niej, D. udało się zrealizować swój pomysł poprzez zastraszanie członków stowarzyszenia, którymi w dużej mierze są ludzie młodzi, używając jako środka perswazji krzyku i wyśmiewania. Inni dali się omamić możliwością posiadania własnego konia.

— Ten człowiek, ze względu na swą brutalność i brak umiejętności jeździeckich, powinien mieć wpisany do dowodu zakaz kontaktu ze zwierzętami — dodaje.

Podobnego zdania jest Mikołaj Linkiewicz, dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Określa on Bogusława D. jako człowieka apodyktycznego, konfliktowego, wulgarnego, słowem — nie nadającego się na stanowisko kierownicze.

— W sprawy wewnętrzne klubu starałem się nie mieszać — mówi. — Interesował mnie jednak sposób wykorzystania dotacji celowej, jaką przyznał Urząd na zakup koni. Uznałem, iż sprzedaż tych koni w prywatne ręce była zawłaszczeniem mienia społecznego.



FOTOMONTAŻ M. KOŚC

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku po odwołaniu Urzędu Wojewódzkiego wszczęła postępowanie. W międzyczasie część członków Klubu oraz dyrektor Linkiewicz starali się o doprowadzenie do walnego zgromadzenia.

— Takiej sytuacji nie można było dłużej tolerować — twierdzi Danuta Wroczyńska. — Za jego kadencji dużo sprzętu zostało zniszczonego: ciągnik, prasa do siana. Wiele urządzeń zginęło.

Walne zgromadzenie przeszło do historii jako wyjątkowo burliwe. Nad praworządnością czuwał osobiście dyrektor Linkiewicz. Zarząd klubu upierał się, by zebranie odbyło się zgodnie z ustalonym przez nich planem. Członkowie krytykowali kierownictwo. Stało na tym, iż

odwołano stary zarząd

i wybrano nowy. Wkrótce nowe kierownictwo klubu oskarżyło Bogusława D. o niegospodarność i skierowało sprawę do Prokuratury Rejonowej w Białymstoku oraz pozbawiło go członkostwa. Prokuratura zawiesiła śledztwo „z uwagi na uzasadnione podejrzenie, iż obaj (tj. pan D. i Cz.) podrabiali podpisy na rachunkach, pobierając w ten sposób pieniądze” i zaleciła konieczność przeprowadzenia badań grafologicznych. Wznowiono je 10 maja 1993 roku.

Personalia

LECH LEBENSZTAJN, Prokurator Apelacyjny, lat 65, żonaty (Zofia, emerytowana nauczycielka), dwie córki, obie już po studiach i zamężne (Elżbieta, nauczycielka i Ewa, prawnik); pochodzi z Łomży, ale wychował się przy granicy wschodniej, gdzie pracował ojciec, oficer zawodowy KOP; w październiku 1939 r. rodzina powróciła do Łomży; tam w maju 1943 r. zdał, na tajnych kompletach, małą maturę; w tym samym roku został zaprzysiężony jako żołnierz AK (1 kompanii, 1 batalionu, 33 pułku, ps. „Bolek”); w 1946 r. zdał maturę i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego; jeszcze przed ich ukończeniem, w 1949 r., rozpoczął pracę w Naczelnej Dyrekcji Centrali Przemysłu Chemicznego, później w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego; w 1953 r. musiał opuścić nie tylko ministerstwo, ale i Warszawę i na dwa lata przeniósł się do Rucianego-Nidy, gdzie zatrudnił się w Fabryce Płyt Płynowych; w 1955 wrócił do Warszawy i po krótkim epizodzie w Państwowej Komisji Etnologii trafił do Prokuratury Powiatowej w Mińsku Mazowieckim (jako referendarz śledczy); w październiku 1956 r. przeniósł się do Białegostoku,

Dziś Janusz Cz. i Bogusław D. gospodarują w Ośrodku Hodowlano-Jeździeckim „Mowild” sp. z o.o. w stacji Lewickie, niedaleko Ignatek. Mają około czterdziestu koni. Były wiceprezes klubu uważa, iż w działaniach prokuratury kryje się niekonsekwencja. Bo z jednej strony uznaje, że sprzedaż konia za cenę niższą niż cena wywoławcza nie oznacza popełnienia przestępstwa, a z drugiej neguje praworządność bonifikaty. Zaś dyrektor Linkiewicz wszelkimi sposobami

stara się mu szkodzić.

— Dyrektor zarzuca mi, że od początku z Cz. byliśmy w zmoiwie i po to została przeprowadzona aukcja, by on kupił te sześć koni i później odsprzedał je Irenei Wildzie, mojej konkubinie. Ale przecież wtedy mógłbym ją przyjąć do klubu i sama mogłaby kupić te konie.

Uważa również, iż został pozbawiony członkostwa klubowego bezpodstawnie. Był u dyrektora Linkiewicza, zadając interwencję w tej sprawie. Dyrektor stwierdził, iż zgodnie ze statutem o uchyleniu takiej decyzji może zabiegać podczas walnego zgromadzenia. Dlatego napisał skargę do wojewody na dyrektora i na klub.

W stajni Białostockiego Klubu Jeździeckiego obecnie znajduje się czternaście koni. Część z nich jest własnością klubu, część jest

dzierżawiona. Według prezesa fakt, że dają sobie radę pomimo ciosu, jaki zadał mu pan D., świadczy przeciwko niemu.

— Nie dbał o akwizycję usług jeździeckich, gdyż już zaczynał rozkręcać interes w Stacji Lewickiej. Przeniósł tam swoje konie z Grabówki. A konie Cz. z kolei stały tutaj. Do ich ośrodka wędrował sprzęt klubowy, słoma. Nie wiadomo nawet dokładnie, jakie są braki w sprzęcie, bo nie sporządzano dokładnych inwentaryzacji, są duże luki w dokumentacji.

Nikt nie potrafi przewidzieć finału śledztwa prowadzonego przez prokuraturę. Andrzej Sliwski, prokurator rejonowy twierdzi, iż na razie nie wiadomo,

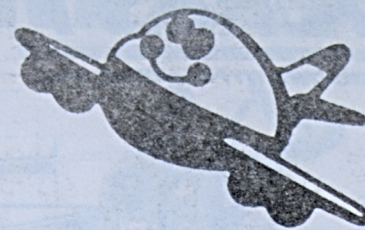
czy dojdzie do procesu.

Sprawa może zostać umorzona z powodu braku dowodów lub ze względu na niewielką szkodliwość społeczną czynu. Białostocki Klub Jeździecki nie oczekuje, iż uda mu się odzyskać utracone mienie, gdyż formalnie pan D. posiada niewiele — jest tylko dyrektorem spółki „Mowild”. Klub musi jednak w jakiś sposób uzasadnić braki w majątku. Urząd Wojewódzki również nie liczy na ewentualne odzyskanie koni. Nie przedstawia już one takiej wartości, jak w chwili aukcji. Bogusław D. uważa, że jest niewinny i pisze skargi na poszczególnych prokuratorów. ■



prawdziwa pasja. Sam nie uważam się za polityka i nie odnajduję w sobie niezbędnych do tego cech. Prywatnie bardzo interesuję się historią Polski, okresem powstania narodowych. Cała moja rodzina związana była z Legionami. Ojciec był w 7 pułku, wuj w Pierwszej Kadrowej, stryjowie mają za sobą piękną wojenną kartę. Nic dziwnego, że moim idolem pozostaje marszałek Piłsudski. ■

MOVADO



REZERWACJA INFORMACJA SPRZEDAŻ

BIAŁYSTOK

ul. Suraska 6, tel. 953 lub 241-71

ŁOMŻA

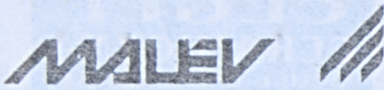
ul. Polowa 45, tel. 160-200

* najniższe ceny biletów lotniczych
- taryfy specjalne: KLM, British Airways,
Delta, Malev, Air Canada i LOT

* bilety rodzinne i emigracyjne

* jedyny agent KLM i MALEV
we wschodniej Polsce

NIE PRZEPLĄCAJ!



nieruchomości



BIAŁOSTOCKA Giełda Mieszkaniowa
Agencji „AMICUS” kupno-sprzedaż
mieszkań, domów, działek. Wycena
nieruchomości. Sienkiewicza 22, 435-
872, 436-208.

g 6351-0

SPRZEDAM bar gastronomiczny z
dyskoteką, dobrze prosperujący (160
m²), góra mieszkalna. Działka 1,17 ha
z możliwością rozbudowy w Długobo-
rzu II — 43, gmina Zambrów.

Łg 79-0

M-3 sprzedam. Pisz 334-72.

Łg 93/30-0

DZIAŁKĘ budowlaną sprzedam, Gra-
jewo, Skośna 15, Augustów, tel. 34-31
wew. 309.

g 71-00

DZIAŁKĘ nad jeziorem Dowcien
sprzedam. Małgorzata Holubowicz,
Budreniszki 16-412 Stary Folwark, su-
walskie.

Sg 16-1

DZIAŁKĘ budowlaną nad Wigrami
sprzedam. Józef Holubowicz, Bur-
deniszki, 16-412 Stary Folwark, su-
walskie.

Sg 17-1

DZIAŁKI 1500, 1000 m² — sprzedam.
Bielsk Podlaski tel. 30-52.

g 411-0

SPRZEDAM dom piętrowy wykończony.
Łomża tel. 160-371.

Łg 87-1

SPRZEDAM dom. Łomża ul. Sawic-
kiej 4.

Łg 86-1

DOM z sadem sprzedam. Suwałki tel.
62-888.

Sg 5700-00

SPRZEDAM dom w stanie surowym
na osiedlu „Maria”. Łomża, tel. 40-
35.

Łg 300-0

ODSTĄPIĘ pomieszczenie, 431-604.
g 134-1

PILNIE sprzedam dom. Pionowa 10.
g 136-1

SPRZEDAM siedlisko z ziemią (3,27
w Gielczyń. Wiadomość: Łomża,
160-139.

Łg 316-0

SPRZEDAM ziemię orną (2,43) i las
(0,85) Podgórze, Łomża, 160-139.

Łg 315-0

sprzedam



UWAGA PSZCZELARZU!

Sprzedam komplet maszyn do wy-
tworzenia węzy z wosku. Zgłoszenia
kierować tylko listownie: E. Krysiak, 09-
407 PŁOCK ul. Luchmena 16 m 50.

p 419-1

SPRZEDAŻ BLACHY SZWEDZKIEJ I
RYNIEN „PLASTMO” tel. 76-23-23, ul.
Przytulna 18.

g 6548-0

WYKŁADZINY, dywany, chodniki —
dowolne wymiary, obrębianie, układa-
nie. Koce wełniane, narzuty. „LAMA”
Suwałki, Kościuszki 110 tel. 25-34.

g 5700-00

STOLARKĘ Stolbud — Sokółka, ku-
pisz taniej o 7% od cen producenta.
DOMEX — Białystok — Ząbki, tel. 413-701 (9.00-17.00).

g 6790-00

DRZWI, wrota garażowe, boazeria,
deski podłogowe, szalówka, tarcica —
producent DOMEX — Białystok — Za-
ściński, tel. 413-701 (9.00-17.00).

g 6790-00

NAMIOTOWE STRAGANY HANDLO-
WE 1.480.000,- zniżki hurtowe, sprze-
daż wysyłkowa. Kalisz, Graniczna 37
tel/fax 366-21.

Sg 4792-0

SPRZEDAM laby, regały oraz wypo-
sążenie sklepu wędliniarskiego. Tel.
172-570 Łomża.

Łg 90-1

KOMORĘ chłodniczą 21 m³ na — 25° C.
Łomża tel. 169-919.

g 359-00

M-3, 42 m², przyczepę campingową
przystosowaną do handlu sprzedam.
Suwałki, Gałaja 105.

Sg 15-1

KAWALERKĘ w Gdańsku, tel. Orzysz
37-457.

p 422-1

SPRZEDAM dom ze sklepem, budy-
niem gospodarczym oraz samochód
Zuk — izoterma. Wydminy, Grunwal-
dzka 86.

p 421-1

DZIAŁKI nad jeziorem Sunowo. Elk,
tel. 10-27-97.

k 1815-0

FILMY wideo licencja wypożyczalni,
tel. 520-444, 197-149.

g 350-1

BIZONA Z-056 po remoncie niedrogo
GARBOWO-NOWE 11 18-204 Kobylin
Borzymy, łomżyńskie.

g 88-00

DMUCHAWĘ do siana, zboża — Tu-
rośń Dolna 12, gmina Turośń Kościel-
na, 15-51-68.

g 6755-00

NOWY ciągnik MTZ 80. Kaczmarzyn
Saturnin, Promiski, 16-311 Białobrzegi.
p 417-1

C-360 lub Zetor, Golasze-Mościckie
gm Kulesze-Kościelne woj. łomżyń-
skie.

g 110-1

SPRZEDAM ciągnik C-330 (1987).
Mątwa 58.

Łg 89-00

MTZ rok 1987 przyczepa D-55, D-50
Sasiny 5 gm. Zambrów.

k 1916-00

WIAZALNĘ WC-5, przyczepę zbierają-
cą 2,5 t stan dobry. Morawski Euge-
nusz, Szymany 47 k/Grajewa.

Jg 2-1

PILNIE sprzedam: fiata 125p (1980),
piarkę do cięcia płyty meblowej z re-
gulacją podnoszenia piły — silnik
wysokoobrotowy. Zakład Stolarski —
Podgórze 17 koło Łomży.

Łg 294/32-1

usługi



TELENAPRAWA 331-780.

g 86-0

AUTOALARMY — zakład autoryzowa-
ny — inż. SOSNOWSKI — Gedymina
21.

g 6404-0

AUTOMATYCZNE pralki — naprawa,
755-613.

g 6780-00

AUTOMATYCZNE pralki naprawa,
522-740.

g 72-1

DRZWI harmonijkowe różne, zaliczki
poziome, pionowe, zabezpieczenia, ta-
picerka drzwi, 325-058 ROZENFELD.

g 6786-0

GAZOWE, 517-640 Masłowski.

g 6757-0

PIECZĄTKI — „ECHO” — Suraska 1.

g 34-0

PIECZĄTKI — „RB” — zamawiasz o
11.00 odbierasz o 16.00. Mickiewicza
44a, 32-33-06.

g 6775-0

AUTOALARMY, alarmy, znakowanie
„KOMBIT”, 436-095.

g 8-0

DRZWI antywłamaniowe, dodatkowe,
zamki, folie ochronne, 75-12-18 „ZA-
MIS”.

g 6808-0

SAMOWOLE budowlane — inwenta-
ryzacje, legalizacje, „PROJEX”, 410-
549.

g 140-00

SKUP fryzów dębowych i brzo-
zowych eksportowych. Usługowe przetarcie
dużych średnic drewna. Wydminy tel.
32 k/Giżycka.

g 12-0

LUFCIKI okienne wykonuje, 511-565.
g 6749-0

ZWIR, 320-408.

g 6838-0

MASZYNOPISANIE komputerowe. Ka-
zańska 15/35. Łomża.

Łg 6523-0

DZWIHOWE (45T), 753-293.

g 6400-0

ZALUZJE 21-00 Łomża.

Łg 6487-0

ZALUZJE, produkcja, Gołdap, tel. 15-
04-33.

p 273-00

KOMPLEKSOWE usługi pogrzebowe
Sławomir Wierzbicki, Białystok, ul. Ra-
ginisa (przy cmentarzu Farnym), tel.
753-424 (czynny całą dobę). Dom Po-
grzebowy, ul. Branickiego 17, tel. 415-
773 (8-16).

g 6819-0



TO NIE JEST WYROK ŚMIERCI

„Pięćdziesiąt procent nosicieli wirusa HIV zachoruje na AIDS w ciągu 10 lat, kolejne 25 procent zachoruje w czasie dłuższym niż 10 lat, a 25 procent nie zachoruje wcale” — głoszą zachodnie publikacje książkowe. Ponadto dodają, że jak w każdej chorobie, wszystko zależy od sposobu życia i dbania o siebie.

Agnieszka Żero

Witek zgadza się na rozmowę. W zasadzie jest mu wszystko jedno, o czym będziemy rozmawiać. Odpowiada spokojnie. Wygląda na dużo więcej niż 30 lat, chociaż zapewnia, że ma właśnie tyle. Jest nosicielem wirusa HIV.

— Jak się żyje z tą świadomością? — wzrusza ramionami — nijak. Muszę uważać, by innych nie zarazić i tyle. Ręce mam zawsze czyste, żadnych ran na rękach, więc nikomu nie zagrażam. A poza tym, nie przede mną, nie za mną...

Zanim podał się badaniom, już wiedział. Właściwie tylko należało się upewnić. Badania potwierdziły obawy. Kolega, z którym razem chodził „na mak”, dzielił się strzykawką, okazał się nosicielem. Wtedy to już było jasne, że on też musi być.

— Kolega to strasznie przeżył. Plakał, rozpaczal. Nawet dwa dni nie śpiał — uśmiecha się kącikami ust na wspomnienie takiego wyczynu — Ja przed oficjalnymi wynikami zdążyłem pogodzić się z tą myślą. Przyjąłem spokojnie.

Co kilka miesięcy robi sobie przerwy w ćpaniu. Właściwie to jest w takim stanie, że karetka przywozi go na oddział. W ośrodku nigdy nie był.

— I nie pójdę tam. Za zapalenie papierosa każą kopać dół — cztery metry na cztery, a potem go zakopywać.

Sam tego nie doświadczył. Koledzy opowiadali. Na podstawie tych opowieści wyrobił sobie pogląd o ośrodku i postanowił tam nie zaglądać. Natomiast często bywa na oddziale. Odrzuca się, organizm odetchnie, później znów go przywożą, pobyt na oddziale, detoksykacja i tak w kółko.

Pewnie, że chciałby z tym skończyć, tylko nie wie jak. Cpa tak długo — 11 lat — że inaczej żyć nie potrafi. Chociaż czasem mu się wydaje, że gdyby chciał, gdyby miał motywację, to może by mu się udało. Zna jednego, który po 13 latach ćpania, zdołał wydobyć się z nalogu.

— Nie wiem, jak mu się to udało, to prawie niemożliwe — kręci głową z niedowierzaniem. — A jednak udało mu się, bo od paru lat nie bierze, zaczął pracować, a ostatnio nawet palenie rzucił. Mocny gość.

Jego dziewczyna próbowała wyciągnąć go z nalogu wypychając w inny. Sama na głodzie leczyła się alkoholem. Wypijała duże ilości, aby nie czuć bólu. Namawiała i jego do stosowania takiej terapii. Nie mógł.



— Mój organizm lepiej znosi narkotyki niż wódkę — twierdzi.

Opowiada o niej z lekceważeniem. Mówi, że zaczęła pić, że z narkomanki stała się alkoholizką. Zostawił ją, odszedł. Zagląda tam od czasu do czasu, ale tylko do dziecka. Mają syna. Ona się nim opiekuje, on tylko odwiedza.

Bolek, gdy się dowiedział, że ma „plusa”, nie mógł w to uwierzyć. Nie dotarło do niego. Długo nie mógł się z tą myślą pogodzić.

— Tylko życia szkoda, będzie krótsze — mówi patrząc gdzieś w przestrzeń — chyba nawet nie ma sensu się starać, aby z tym skończyć, bo i tak długo nie będę żył...

Bolek mieszka z rodzicami. Wie, że ma dom, że zawsze może wrócić. Gdyby go wyrzucili z domu, zabronili przychodzić, to może szybciej znalazłby motywację, a tak to w zasadzie nie ma powodu.

— Ojciec kiedyś mnie wygonił, ale następnego dnia matka zaczęła mnie szukać po całym mieście — opowiada — i znów wszystko wróciło do normy. Gdyby wyrzucili, to co innego, ale oni tego nie zrobią — jest pewien.

Jeden z jego kolegów mówi, że litość to zbrodnia. On się z tym zgadza sądząc, że rodzice kierują się litością. W domu wszyscy wiedzą, że jest nosicielem wirusa. Powiedział im od razu. Wiedzą jak należy postępować i jakie są zagrożenia. Ma oddzielny pokój, swoje naczynia, swoje ręczniki... Rodzice nie boją się o siebie, tylko o dzieci siostry, która czasem przychodzi z wizytą i przyprowadza dzieci ze sobą. Ona wie niemal wszystko o AIDS. Dużo czytała i właściwie to ona przekonała rodziców, że nie mają się czego obawiać. A jemu uświadomiła, że sam wirus to jeszcze nie wyrok śmierci. Matka jednak nie pozwala mu zbliżyć się do siostrzeńców, nie pozwala mu się z nimi bawić. Nie ma mowy o przytulaniu, czy całowaniu.

Kiedy wracał po odruceniu, siedział w domu nigdzie nie wychodząc.

Wiedział, że gdy tylko wyjdzie, spotka znajomego ćpuna i znów się zacznie. Więc nie wychodził. Trochę posprzątał, coś zjadł, pooglądał telewizję, poleżał. Po dwóch dniach skończył mu się pomysły na wynajdywanie sobie zajęć. Ojciec wychodząc do pracy zamknął go na klucz. Wyszedł więc przez okno.

Maria i Stefan są małżeństwem od kilku lat. Mają dwoje dzieci.

Ona nigdy nie była narkomanką. Pracowała, zajmowała się domem, wychowywała dzieci. On ćpał. Wychodził z domu rano, nie wracał. Nie wiedziała gdzie jest. Potem pojawiał się na jeden dzień, dwa i znów przepadał na dłuższy czas. Kiedyś jej się wydawało, że potrafi go wyciągać z nalogu. Namawiała na leczenie. Przyjmowała w domu, kiedy wracał z ośrodka. Miała nadzieję, że się uda.

■ Pomóżmy sobie

Rada Stowarzyszenia „Liver” w Krakowie zwraca się z uprzejmą prośbą o pomoc w ratowaniu życia 3-letniej Joasi Kacprzak. Dziecko choruje na Dgn Hiperlipoproteinemia typ IIa, postać homozygotyczna receptorodefektywna. Dotychczasowe leczenie farmakologiczne nie dało efektów. Konieczny jest przeszczep wątroby. Siostra chorej dziewczynki zmarła nagle w wieku 13 lat z powodu tej samej choroby leczonej farmakologicznie.

Joasia Kacprzak jest jednym z 256 dzieci w Polsce bardzo ciężko chorych na schorzenia dróg żółciowych i wątroby. Najstarsze z tych dzieci ma lat 18, najmłodsze — 4 miesiące. Większość tych dzieci wymaga bardzo troskliwej opieki i jest w stałym zagrożeniu utraty życia. Przeszczep wątroby jest więc operacją ratującą życie.

Stowarzyszenie ma obecnie bezpośredni kontakt z trzema renomowanymi klinikami w Europie Za-

po którejś z dłuższych nieobecności przyszedł i powiedział, że ma plusa. Nie może więc z nimi mieszkać, musi odejść. Pożegnał się z dziećmi. Maria nie chciała się pogodzić z jego odejściem. Zawiozła dzieci do swoich rodziców. Poszła za Stefanem. Odnalazła go. Wstrzyknęła sobie jego krew. Wszyscy się dziwili dlaczego to zrobiła, dlaczego dobrowolnie wstrzyknęła sobie wirusa. Ona twierdziła, że z miłości. Teraz znów mieszkają wszyscy razem.

— Dzieciom nie grozi, chociaż zdaje sobie sprawę z tego, że panują różne błędne opinie — mówi Maria. — Pewna lekarka twierdziła, że nowotworem można się zarazić podczas operacji — i kto takiej wytłumaczy, że się myli? Nie to jest najważniejsze jak długo będziemy żyli, tylko jaką treścią to życie wypełnimy. Stefan też to rozumie.

chodniej, stałymi członkami Eurotransplantu, gdzie koszt operacji wynosi 60-100 tys. dolarów USA.

W jednej z tych klinik uratowano dwoje dzieci, a dwoje następnych oczekuje na organ — stało się to możliwe dzięki ofiarności łańcucha ludzi dobrej woli w Polsce i zagranicą.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli — pomóżcie w ratowaniu życia 3-letniej Joasi. Czy zdążymy z ratunkiem dla tego dziecka? Każda wpłata — to dar życia. Nie bądź obojętny, pomóż cierpiącym dzieciom i zrozpaczonemu rodzicom.

Stowarzyszenie udostępnia swoje konto bankowe. Można na nie dokonywać wpłat w złotych i dewizach:

PKO SA O/Kraków
nr 5.35078-7007439-2701-10-1110
„LIVER”-JOASIA KACPRZAK
Za dokonane wpłaty dziękujemy w imieniu Joasi i swoim własnym.
Rada Stowarzyszenia
Pomocy Dzieciom „Liver”

■ Listy do redakcji

Droga Redakcjo!

Piszę ten list z wielkim smutkiem w sercu i byłabym szczęśliwa, gdyby został przeczytany do końca. Nigdy do tej pory nie prosiłam o pomoc drogą korespondencyjną. Ale bardzo trudna sytuacja, w jakiej się teraz znajdujemy zmusiła mnie do napisania tego listu. Jest to dla mnie tak przykre i krępujące pisać o swojej sytuacji, ale proszę mi wierzyć — ten list to ostatnia deska ratunku dla nas.

W tym roku na jesieni minie 6 lat od czasu, gdy zakupiliśmy z mężem gospodarstwo rolne wraz z budynkami — 6,82 hektarów przeliczeniowych. Zaczynaliśmy od zera. Zaciągnięte kredyty na dom, ziemię, podstawowe sprzęty do uprawy roli i wiele innych rzeczy. Różne należności spłacaliśmy zawsze o czasie lub przed przedterminem. Czas były inne. Plany mieliśmy wielkie i nadzieję na lepsze jutro.

W zeszłym roku była straszna susza i nic prawie nie urosło. By kupić zboże i ziemniaki na wiosnę w tym roku do siewu, zapożyczyłam się u ludzi. Do tej pory jeszcze nie mogę spłacić, bo po prostu nie mam z czego. Nasze kłopoty zaczęły się z chwilą, gdy mężowi wygasła umowa o pracę. Co roku w sezonie grzewczym dorabiał jako palacz c.o. Chociaż niewiele zarabiał, nie mieliśmy takich kłopotów i jakoś dawaliśmy sobie radę. Nie poddawałam się, chociaż moje dzieci oprócz roboty w polu niczego nie zaznały.

W maju trzeba było zapłacić za światło 1,5 mln zł i przygotować dwóch chłopców do Komunii Św. Jakoś sobie poradziłam, bo sprzedalam jalołkę i opłaciłam kolejną składkę na FUSR i PZU. Teraz mężowi przyszło do zapłaty 4,4 mln zł na FUSR. Jesteśmy zupełnie zalamani i zrozpaczeni. Nie mam już co sprzedać. Mąż nie pobiera żadnego zasiłku i nie mamy żadnego dochodu, bo jest przednówek. Nie mogę sprzedać ostatniej krowy, bo co dam dzieciom jeść, a tak to chociaż trochę mleka popiją. Ziemniaki skończyły się 5 dni temu, a w polu jeszcze nie urosły. Wstyd pisać, ale nie mam za co dzieciom kupić chleba.

Mamy sześćoro dzieci w wieku 13, 9, 8, 7, 5 lat i najmłodsze dziewczynka-stomiesięczne. Dzieci jedne po drugich donoszą odzież i buty, a w domu jedyna rzecz po drugiej kończy swój żywot. Najbardziej potrzebna nam koldra, bo ta tyle razy latana i rzadka jak sito, również kocy, pościel. Wiem, że powinienam sama zapewnić swoim dzieciom codzienny byt, ale nie jestem w stanie. Kiedy widzę, że dzieci niemal głodują, klęć się o kawałek chleba, kiedy mi mówią, że im słabo, ogarnia mnie rozpacz. Dzieci są wątłe, często chorują. Ja też mam kłopoty ze zdrowiem. Od lutego mam skierowanie na operację.

Mąż mój już w wielu miejscach próbował znaleźć pracę, aby choć trochę dorobić. Ale przy tak dużym bezrobociu o pracę trudno. Za każdym razem, gdy po takich próbach szukania pracy wracał do domu bez żadnej nadziei, to jeść nie chciał, mówił, że nie jest głodny, żeby dać dzieciom. Tak bym chciała choć raz zająć do sklepu spożywczego i zrobić zakupy na parę tygodni, a teraz w sklepach tyle wspólności...

Proszę, wydrukujcie mój list. Może przeczytają go ludzie, którym płacz głodnych dzieci nie jest obojętny. Może znajdą się tacy, którzy mogliby nas wesprzeć finansowo? Może ktoś mógłby nam przysłać żywność i ubranie dzieciom. Może ktoś zechce pomóc przy zakupie książek do klasy I, III i VII, przyborów szkolnych. To dla nas takie ważne, aby dzieci mogły pójść do szkoły. Ze łzami w oczach błagam Was, pomóżcie! Tak pragnę usłyszeć słowa otuchy, odczuć ludzką życzliwość, by mieć nową siłę i zdrowie do walki o codzienny byt i nie budzić się w nocy z przerażeniem, że za parę godzin znów dzień, a dzieci ustają głodne. Bardzo proszę o głębokie zrozumienie i jakąkolwiek pomoc. Będziemy bardzo wdzięczni.

Zrozpaczona matka

Nazwisko i adres do wiadomości redakcji. Jeżeli ktoś może i chce pomóc tej rodzinie prosimy o kontakt z redakcją „Gazety Współczesnej” w Białymstoku, tel 232-41 lub w oddziale w Suwałkach, tel. 30-00.

W nocy z 16 na 17 lipca 1943 roku Niemcy rozstrzelali 257 mieszkańców wsi Krasowo Częstki, w tym 83 dzieci.

DZWON POJEDY

Wracał do Tykocina pełen złych przeczuć. Opuszczając Krasowo Częstki, robił zdjęcia wszystkim napotkanym ludziom. Przeczucie go nie myliło. Utrwalił wizerunek tych ludzi dosłownie na moment przed śmiercią. Również wizerunki członków rodziny: roześmianej 15-letniej siostry Marysi, braci, matki. Gdy po wojnie wybudował na miejscu kaźni kaplicę, obok nazwisk zamordowanych znalazło się tam wiele fotografii.

Maria Kaczyńska

Palec boży

Józef Kaczyński, rocznik 1917, obecnie proboszcz parafii Nowe Piekuty, czuje szczególny związek z parafią Krasowa Częstka. Przez kilka dni 50 lat temu miał w swoich rękach życie tych ludzi. Mógł ich ocalić. Próbował ich ocalić.

W 1943 roku był wikariuszem w Tykocinie. 11 lipca (był to poniedziałek) przyjechał do niego brat z Krasowa Częstka. Przywiózł wiadomość, że wczesnym rankiem tego dnia miała miejsce potyczka między AK a Niemcami na terenie wsi Krasowo Wólka. 8 Niemców zginęło, 2 było rannych. Partyzanci uciekali do lasu w rejonie wsi Wyliny Ruś, a Niemcy zabrali zabitych oraz rannych i oddalili się w stronę Wysokiego Mazowieckiego.

Młody wikary był przerażony. We wsi Sikory niedaleko Tykocina kilka tygodni wcześniej Niemcy, w odwet za podobną akcję partyzantów, spędzili do stodoły wszystkich mieszkańców i tam ich spalili. Podobne wydarzenie miało miejsce koło Bielska.

— Wracaj do domu, zajeżdżaj po kolei do sąsiadów i przekonuj ich,

żeby natychmiast się ukryli — powiedział do brata.

Ostrzeżenie nie przyniosło skutku. Gdy dwa dni później wikary osobiście pojechał do Krasowa Częstka, zastał wszystkich w domach. Nie pomogły jego przestrogi i prośby. Nie potrafił przekonać nawet własnej rodziny.

— My niewinni, nie będziemy się ukrywać. Pamiętam Niemców z pierwszej wojny, to ludzie dobrzy, nie skrzywdzą niewinnych — mówiła matka.

Rozżalony na całą wieś pojechał do wójta w Szepietowie, by dowiedzieć się, co knują Niemcy. Owego wójta, Czecha z pochodzenia, znalazł osobiście (przed Tykocinem był wikariuszem w Jabłonce Kościelnej). Niestety, nie zastał go.

W sobotę czuł się bardzo źle. Poprosił proboszcza, by znów zezwolił mu na odwiedzenie rodziny.

— Dopiero w poniedziałek — odpowiedział proboszcz. Wczesnym rankiem w poniedziałek zatelefonował z plebanii do mleczarni w Dąbrówce Kościelnej. Słuchawkę podniósł kierownik Wojno: — Co słychać w Krasowie Częstkach? — zapytał z zamierzającym sercem.

— Wszyscy na tamtym świecie — odpowiedział Wojno. Stało się.



— Nie wiem, jak przebyłem te 42 kilometry — wspomina ks. Kaczyński. — W dwie godziny, albo krócej.

W Krasowie zastał dopalające się płoty i pogorzeliska na miejscu zabudowań. Na posesji Stanisława Jankowskiego, obok spalonej nowej stodoły znajdowały się dwa świeże groby przysypane białym proszkiem zmieszonym z ziemią. Na jednym leżała czapka soltysa Stanisława Krassowskiego, na drugim czarna szal. Za mogiłami, w wygniecionej pszenicy zobaczył część ludzkiej czaszki, porośniętej czarnymi włosami.

— Matka księdza żyje, widziano ją w lesie — powiedział mu ktoś z sąsiedniej wioski.

Do wieczora błąkał się po lesie, krzyczał: „Mamo! Mamo!”, ale odpowiadało tylko echo.

Golgota

Wśród nielicznych osób, które przeżyły pacyfikację, był 13-letni Jan Grabowski. Pochodził z okolic Warszawy, do Krasowa przyjechał do pracy (paś krowy u jednego z gospodarzy).

Po latach tak relacjonuje tamto zdarzenie:

— Przeprowadzono nas do stodoły, gdzie stały dwa karabiny maszynowe. Wśród ludzi panowała panika. Kobiety znalazły się w jednym zasięgu, mężczyźni w drugim. Wtedy wszedł do stodoły Niemiec z trupa czaszką na czapce, niskiego wzrostu, w okularach, i kazał wyjść kilku młodym. Ludzie rzucili się do szpar w ścianach, żeby zobaczyć, co się dzieje na zewnątrz. Niemcy dali tym, którzy wyszli, szpadle i kazali kopać dół.

Do stodoły zapędzono coraz więcej ludzi. Jakiś Niemiec krzyczał: „Alles liegen!”. Wszyscy padli na ziemię. Kto się ociągał, był bity i kopany. Leżeliśmy jeden na drugim, Niemiec kopniakami zachęcał do coraz większego ściśnięcia się.

Leżałem twarzą na czyichś butach. Po kilku godzinach ktoś zwrócił się do Niemców, że chciałby wyjść za potrzebą. Parsknęli śmiechem, a jeden powiedział, że by robić pod siebie.

Wszedł ten w okularach i zaczął z listy wyczytywać nazwiska. Kiedy skończył, zapytał, kto nie był wyczytany, albo nie jest z tej wsi. Uniosłem głowę i powiedziałem, że ja. Balem się przyznać, że jestem aż spod Warszawy, powiedziałem, że ze wsi Łopienie Jeże, że pasę tu krowy u jednego z gospodarzy. W chwili potem podniósł się drugi chłopak, który tak jak ja przyjechał spod Warszawy paść krowy.

Niemiec wyszedł, wrócił za pół godziny i kazał nam wyjść. Wyprawiali nas przed stodołę, gdzie na krzeselku siedział otyły Niemiec. Razem z SS-manem zaczęli na nas krzyczeć. Właściwie krzyczał SS-man, który znał trochę polski. Powiedział, że z tej wsi nikt

żywy nie wyjdzie za to, że w jej pobliżu zabito ośmiu żołnierzy niemieckich. Dali nam przepustki z napisem, że darowano nam życie i kazali uciekać...

Dobry Niemiec Filip Schweiger

Ks. Kaczyński wrócił do Tykocina zdruzgotany. Jego tragedia wstrząsnęła sąsiadem z plebanii — szefem zandarmierii na 5 gmin, oberleutnantem Filipem Schweigerem.

— Razem z żoną płakali nad moim nieszczęściem — wspomina ksiądz. — Pocięli mnie: „To jest wojna, ludzie giną”. Ubolewali, że w Krasowie nie wzięli sobie do serca ostrzeżenia.

Ze Schweigerami łączyły Kaczyńskiego zażyłe, przyjacielskie stosunki. Zandarm każdego wieczora zapraszał księdza do słuchania wiadomości radia BBC po polsku. Miał w tym interes, chciał, by ksiądz tłumaczył mu te informacje na niemiecki. Schweigera interesowały szczególnie wiadomości na temat linii frontu.

Kaczyński służył Schweigerowi także jako tłumacz w kontaktach z ludnością. Wielokrotnie był świadkiem szlachetnych odruchów oberleutnanta. Nie da się ukryć, że do szefa zandarmierii wpływało wiele donosów. Np. sąsiad skarżył na sąsiada, że tamten zabił świnie. Donoszono także o ruchach oddziałów partyzanckich, o przypadkach ukrywania Żydów itp.

Schweiger w takich sytuacjach wielokrotnie pozwolił Kaczyńskiemu ostrzec zagrożonych, zanim do akcji wkroczyło gestapo.

Tykocin był ulubionym miejscem polowań na kaczki Ericha Kocha, „prezydenta” Ukrainy i „Bezirk Białystok”. Hitlerowski dygnitarz wielokrotnie zatrzymywał się na plebanii. Jesienią 1943 roku, podczas kolejnego wyjazdu na polowanie, kawalkadę samochodów ostrzelali partyzanci. Ich celem był Koch. Niestety, późniejszy więzień Barczewa wyszedł cało z zasadzki, zginął natomiast Filip Schweiger.

W Tykocinie rozpętało się piekło. W odwet za tę akcję Niemcy



Marianna Krassowska,
jedna z ofiar masakry
w Krasowie Częstkach.
Świadkowie twierdzą,
że w chwili zganiania
przez Niemców
mieszkańców wsi
do stodoły Jankowskiego,
udało jej się uciec.
Jednak dobrowolnie
wróciła i zginęła
razem ze swoimi
dziećmi.
Zdjęcie wykonał
ks. Kaczyński
na trzy dni
przed tragedią.



Edyta Krassowska

Sroda, godz. 11.00. Zawsze tego dnia w największym studiu S-5 na Woronicza odbywa się generalna próba i nagranie programu, który telewizjowie zobaczą w piątek o 18.20.

„Bardzo proszę o ciszę, gramy” — pada komenda reżysera Andrzeja Dziwizynskiego. Nagrywane są „powroty”, czyli wrażenia pary, która właśnie wrocila ze swojej wycieczki.

Godzina 12.00. Zaczyna się próba generalna. Najpierw próbują panie, potem panowie. Obie grupy nie mają prawa zobaczyć się przed programem, więc dziewczęta nie ćwiczą z chłopcami, tylko w damskim gronie, a panowie w męskim.

Godzina 16.30. Nagranie calosci. Program prowadzi **Jack Kawałec**, aktor Teatru Polskiego (wybrany też przez eliminacje). Zaczyna się barwne widowisko, w którym wszyscy są aktorami: wybierający, wybierani oraz około 200-osobowa publiczność. Temperatura emocji rośnie, gdy w kamerze zapala się czerwone światło. Wybór osób stojących za wachlarzem jest trudny, ale Magdzie z Białogostku, która waha się, kogo wybrać, ułatwia zadanie Dorota Osman (niewidzialna), której głos rekapietuluje wszystkie wypowiedzi i pomaga dokonać wyboru. Publiczność szaleje z entuzjazmu zarówno w momencie składania się wachlarza, kiedy ukazują się szczęśliwi wybranci, jak i w czasie pocałunków i losowania kopert. Wygrać można np. weekend w apartamencie królewskim w hote-

KUCHNIA

„Randki w ciemno”

lu Sobieski lub inny pobyt w kraju, albo 2-3-dniowy wyjazd do USA lub którejś ze stolic europejskich.

Pierwsza emisja programu odbyła się 11 grudnia ub. r. Jego laureaci wylosowali wycieczkę do Erodisneylandu.

Ania, nauczycielka z Warszawy: Byłam szczęśliwa, że mogę zobaczyć Paryż, a potem bajkowy świat Disneylandu i wystąpić w filmie, dokumentującym nasz pobyt we Francji.

Piotr, student dziennikarstwa UW: Była to fascynująca przygoda, ale, niestety, zdaje się, że nie przypadła Ani do gustu. W końcu nie zawsze nowa znajomość wypada tak, jak byśmy chcieli, mimo że nasza opiekunka i organizatorka, p. Edyta Krassowska bardzo się starała, by nam było dobrze i miło.

Edyta Krassowska jest inicjatorką i autorką „Randki w ciemno”, programu, który powstaje w Dziale Publicystyki Kulturalnej i Widowisk Artystycznych.

— **Kto może wziąć udział w „Randce”?**

— Każdy, kto skończył 21 lat, ma wyobraźnię, poczucie humoru i nie boi się kamery. Mieliśmy „Randki” dla 20, 30, 40, 50 i 60-latków. Ludzie starsi świetnie się bawia w naszym quizie, nie obawiają się, że źle wypadną, albo że się ośmieszą. TV polska zakupiła na ten program licencję amerykańską, za pośrednictwem Holendrow.

— **Ale Amerykanie nie byli pierwsi, bo 17 lat temu prowadziła już pani taką telezabawę pt. „Na kogo popadnie”, a potem 5-10-15.**

— Tak i żaluje, że wtedy tego nie opatentowałam,

byłabym dziś bogata. Nasz program sponsoruje obecnie firma Rexona.

— **Jacy ludzie zgłaszają się do „Randki”?**

— Na podstawie przysyłanych ankiet i zdjęć poznajemy ludzi różnych zawodów, nauczycieli, studentów, pielegniarki, rolników, lekarzy. Zapraszamy ich na eliminacje, a potem na generalne próby. Dla nich jest to duże wydarzenie. Np. pewien strażak spod Rybnika napisał do mnie po programie, że dzięki „Randce” awansował na komendanta straży. Dziewczyny po występie w TV mają większe powodzenie u chłopców, bezrobotni znajdują pracę, a szeregowi pracownicy, zauważeni w TV, niespodziewanie awansują. Nieśmiały nasz program pomaga uwierzyć we własne siły i nabrać większej pewności siebie.

— **„Randka” jest więc rodzajem psychoterapii...**

— Tak, i jest to krok na drodze do życiowego sukcesu.

Magda z Białogostku jeszcze się nie zdecydowała.



HANNA LISZEWSKA

Zdjęcia: Marek Szymański
„Super TV” 23/93

kcesu uczestników. Na początku bywały kłopoty, kiedy program budził szalone emocje. Przyjeżdżali samotni z małych miast w nadziei znalezienia u nas partnera życiowego, albo niezrównoważeni psychicznie. Jeden z nich, który nie został wybrany, zaczął się na mnie na parkingu wieczorem i powiedział, że jeśli go nie wybiorę, to zabije mnie i siebie. Na szczęście udało mi się ją-koś umknąć. Teraz jest już spokojniej.

— **Zarzucono wam, że jesteście czymś w rodzaju biura matrymonialnego.**

— Naszym celem nie jest kojarzenie par, tylko zabawa i rozrywka. Wspólny wyjazd nie oblige nikogo do kontynuowania znajomości.

— **I nigdy nic trwalszego z tych wyjazdów nie wynika?**

— Owszem, nawet wielkie miłości, ale dziwne, że pary tworzą się nie z ludzi razem wyjeżdżających, lecz z tych, którzy odpadli...

„Randka w ciemno” kojarzy się z pewnym ryzykiem, ale budzi też dreszczyk emocji wśród graczy i jest dla nich lekcją geografii i życia. W tym widowisku, które jest rodzajem quizu, bawia się wyśmienicie zarówno autorzy i realizatorzy, gracze, widzowie w studiu, jak i telewizjowie. Uczestnicy zaprzyjaźniają się nie tylko ze sobą, ale i z ekipą realizatorską. O tym, jak trudno jest im rozstać się z programem, może świadczyć fakt, że powstało nawet Koło Miłośników „Randki w ciemno”.

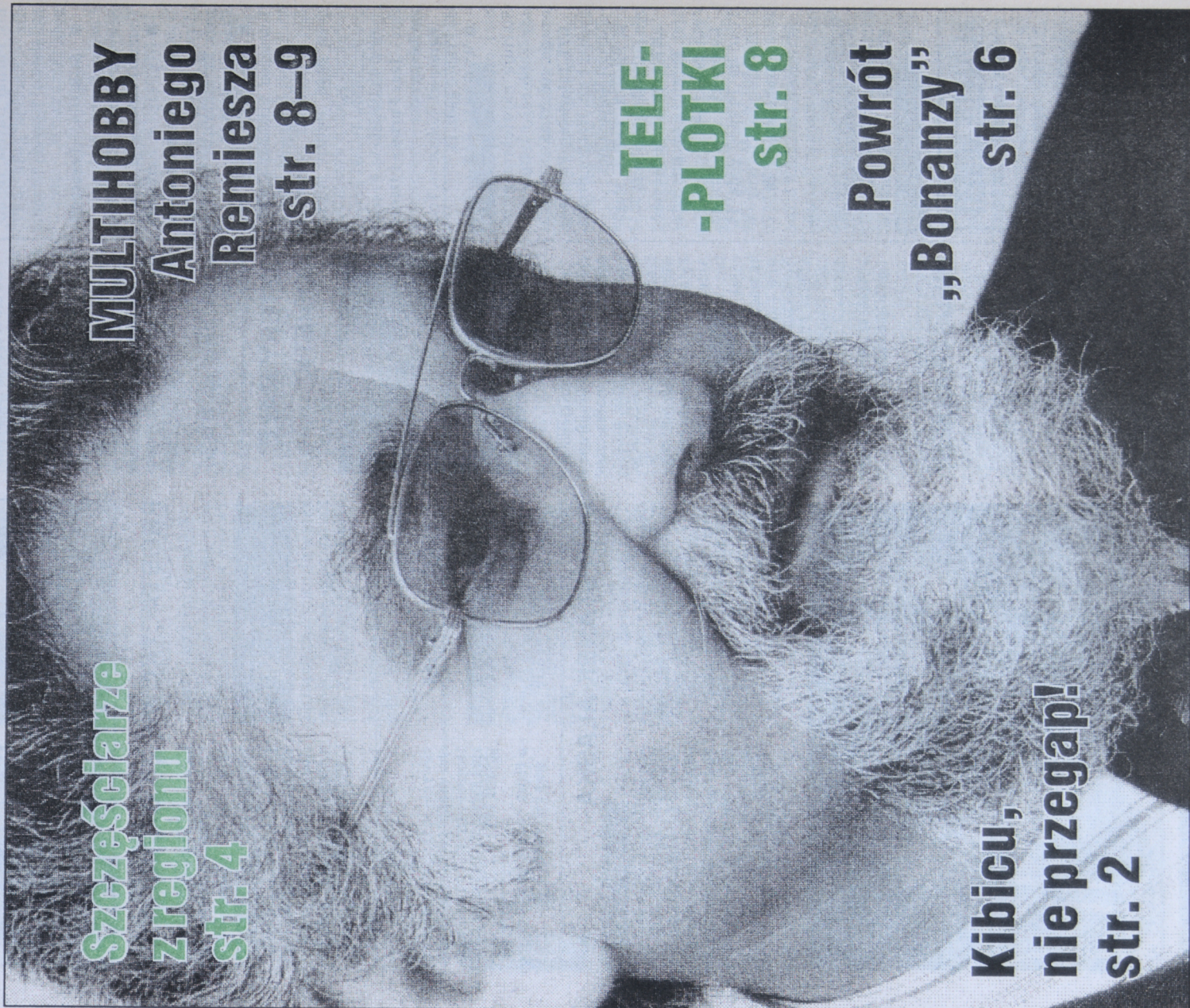
Szczęściarze z regionu str. 4

MULTIHOBBY Antoniego Remiesza str. 8-9

TELE-PLOTKI str. 8

Powrót „Bonanzy” str. 6

Kibicu, nie przegap! str. 2



TYDZIEŃ w telewizji

WSPÓŁCZESNA

BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

OD PIĄTKU
16 LIPCA
DO CZWARTKU
22 LIPCA

kibicu!
nie przegap!MOSKIEWSKI
BLUES

Film dokumentalny, zrealizowany w bieżącym roku, autorstwa Marka Olko i Wojciecha Worolińskiego.

Od stworzonych na zachodni model dyskotek i ekskluzywnych lokali rozrywkowych po podwórkowe orkiestry, przegrzające w metrze przegodnym prechodniom, czyli wędrowną nocą po moskiewskich ulicach. Reportażysty usiłują podpatrzeć, kto i jak się bawi oraz jak dziś wygląda nocne życie tego wielkiego miasta.

► Piątek, 16 lipca, godz. 22.15, program I.

CZTERY MAŁE
KOBIETKI

Susannah York

► Piątek, 16 lipca, godz. 22.15, program I.

► Piątek, 16 lipca, godz. 22.15, program I.

PRZYSTANEK ALASKA

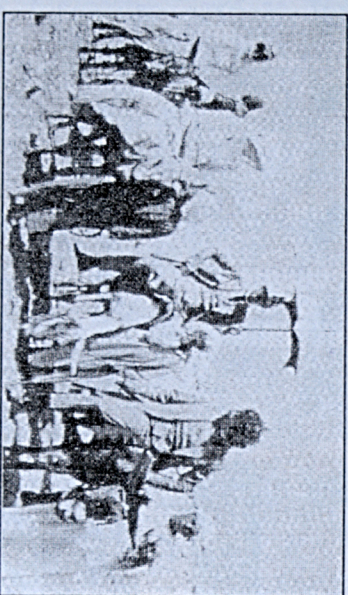
W serialu prod. USA występują Stan Laurel, Oliver Hardy i inni. W kolejnej novelce Olle zaprasza na obiad przyjaciela zapewniając, że żona będzie za-
ciąg dalszy włoskiego serialu w reżyserii Gianfranco Albano. Estera, matka czterech uręczonych córek, prowadzi wytworną restaurację, której właścicielem jest jej wieloletni wielbiciel. Maz Eslerzy od lat przebywa w Ameryce łacińskiej, nie dając znaku życia. Jedną z córek domyślając się, że matka nadal kocha ojca, nawładuje z nim korespondencję. Następną i najbardziej samotną z dziewcząt, Meg, walczy o pozycję zawodową i rodziną.

► Piątek, 16 lipca, godz. 20.15, program I (101 minut)

NIEUSTRASZENI

Z okazji Dnia Halloween w inscenizacji odbywa się wielki bal przebranych i otwarcie wystawy motyli. Alice podsiaduje rozmowę, z której dowiaduje się o planowanej kradzieży eksponatów. Zwraca się o pomoc do Nieustraszonych.

► Piątek, 16 lipca, godz. 15.15, program I (26 minut).



PROSTACZKOWIE ZA GRANICĄ

Ekranizacja z 1983 r. wydana w 1989 r. powieści Marka Twaina, to kolejna pozycja w cyklu filmów zrealizowanych na podstawie jego dzieł. Prostackowie za granicą to opowieść o podróży grupy Amerykanów płynących statkiem do Europy przez Atlantyk i Morze Śródziemne wiosną 1897 r. Bohaterowie zwiedzają kolejno: Paryż, Genewę, Wenecję, Neapol, Ateny i Kair. Wśród wielu postaci występuje także młoda, atrakcyjna kobieta Julia Newell, która pod koniec podróży postanawia poślubić Doc'a Jacksona.

► Piątek, 16 lipca, godz. 12.15, program I (89 minut).

GOŚĆ W DOM

Występują: Stan Laurel, Oliver Hardy i inni. W kolejnej novelce Olle zaprasza na obiad przyjaciela zapewniając, że żona będzie za-
chwyciona. Oczywiście wybuchła wielka awantura, w którą zamieszany jest również sąsiad i jego niewierna małżonka.

► Piątek, 16 lipca, godz. 9.10, program II (21 minut).

typ 1

- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Klub Paradis” – serial prod. ang.
- 13.15–15.15 Jedynka na niepodogó
- 13.15 Ornitologia – film dokumentalny
- 14.00 Kwadrans z medycyną
- 14.20 W brzuchu wieloryba
- 14.35 Z kamboży – program W. Młewicza
- 14.50 „Mały” – „Człowiek lasu” – serial przyrodniczy prod. australijski
- 15.15 „Księżę Ducula” – serial prod. ang. „Nieustraszeni”
- 16.05 Teleferie: „Za żadne skarby” oraz film z serii „Niezwycię muzea”
- 16.50 Muzyczna Jedynka
- 17.00 Teleexpress

ISATELITARNA

TV POLONIA

- 7.30 Panorama; 7.35 Powitanie; 7.45 Mieszkańcy w Polsce; 8.05 Telewizja; 9.05 Królowa; 9.50 Sześć milionów sekund; 10.20 Piosenki na lato; 10.35 Dom; 12.00 Wiad.; 15.50 Powitanie; 16.00 Panorama; 16.05 Teleferie; 16.50 Gość TV Polonia; 17.00 Teleexpress; 17.15 Dziewczyna i chłopak; 17.45 Gość TV Polonia; 17.55 Sport dla każdego; 18.20 Na zyczenie; 19.15 Dobranoc; 19.30 Wiad.; 20.00 Telewizja; 21.00 Panorama; 21.25 Gość TV Polonia; 21.35 Nad rzeką, której nie ma; 23.00 Historia – współczesność; 0.00 Panorama; 0.10 Na estradzie.

POLSAT

- 18.30 Program dnia; 18.35 Filmy anim. dla dzieci; 19.00 Poszukiwany: żywy lub martwy – serial; 19.30 Jastrzębia mądrość – film polsko-czech.; 21.00 Reportaż;

typ 2

- 17.20 Muzy pod gruszą – program kulturalno-artystyczny
- 18.00 Największe wydarzenia XX wieku: „Kennedy. Amerykańska legenda” – serial dok. prod. francuskiej
- 18.30 Muzy pod gruszą (c.d.)
- 19.00 Wiadomości
- 20.15 „Klub Paradis” – „Twarze z przeszłości” – serial krym. prod. ang.
- 21.10 Tylko w Jedynce
- 21.55 „Nasza Basia Kochana” i przyjaciele – koncert
- 22.25 Co nowego? – Kazimierz Grześkowiak
- 22.45 Wiadomości gospodarcze
- 23.05 Muzyczna Jedynka
- 23.10 Świat nie przedstawiony: „Klimatdżaro” – film dok. B. Pawley
- 23.50 Gorąca linia
- 24.00 Wiech na dobranoc: „Głos ojca”
- 0.05 Barwy miłości: „Kamienne tablice” – film tab. prod. polskiej

typ 2

- 2.25 „Kontrakt Kaltenbach” – serial sensacyjny prod. niemieckiej
- 3.10 Zakochanie programu
- 7.30 Panorama
- 7.35 Wakacje w Dwójce
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 Wakacje w Dwójce
- 8.45 „Życie w zoo” – serial przyr. prod. USA
- 9.10 „Kot w butach” – serial anim. prod. jap.
- 9.35 „Pokolenia” – serial prod. USA
- 10.00 Wakacje w Dwójce
- 10.05 Na bocznych drogach Euro-py
- 10.30 Lato w Polsce
- 11.00 Panorama
- 11.05 „Maks i coca-cola” – film tab. prod. niem.
- 12.10–15.25 Przewra
- 15.25 Powitanie
- 15.30 Wielka pika

SAT 1

- 21.30 Fair play – film USA; 22.55 Pożegnanie
- 9.15 Sądzi (powt.); 9.40 Trap-per John (powt.); 10.30 Bonanza (powt.); 11.20 5 razy 5 (powt.); 11.50 Kolo fortuny (powt.); 12.30 Cienie namienności – serial; 13.20 Trapper John – serial USA; 14.15 Sądzi – serial austral. 14.45 Bonanza – serial USA; 15.45 Stół kosmiczny Enterprise – serial; 16.45 5 razy 5; 17.20 Idź na całość – teleturniej; 18.00 Blok informacyjny; 19.00 Punkt, Punkt, Punkt – telebawa; 19.30 Kolo fortuny; 20.15 Sprzyśnięci w imię sprawiedliwości – serial; 21.20 Fantastyczne fenomeny – serial; 22.15 Szatańskie objęcia – thriller fr.; 00.10 Jestem Frankensteinem – film ang.; 1.45–2.40 Programy powt.

RTL Television

- 9.00 Sześć – serial krym. 10.00 Bogaci i piękni – serial; 10.30 Der Preis ist heiß – teleturniej; 11.00 Riskant! – teleturniej; 11.30 Familien-duell – teleturniej; 12.00 Punkt 12; 12.30 Springfield Story – serial; 13.20 Santa Barbara – serial; 14.10 Notruf Kalifornia –

typ 2

- 16.00 Panorama
- 16.05 „W konwójach północnych” – film dok. Z. Wawra
- 16.35 Lato w Polsce
- 16.55 Punkt widzenia – program B. Czajkowskiej
- 17.30 „Pokolenia” – serial prod. USA
- 17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapiłana Misia”
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.35 Kolo fortuny – teleturniej
- 19.05 Szkola kłamców – psychologia zabawa
- 20.00 Koncert potrojny C-dur op. 56 Ludwiga van Beethovena
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.45 Perry z lamusa: „Co się zdarzyło Baby Jane?” – film tab. prod. USA
- 00.05 Panorama
- 0.10 Chimer – magazyn kulturalny
- 0.40 Zakochanie programu

MTV

- 7.00 Awake On The Wildside; 10.00 VJ Marjane; 13.00 VJ Simone; 16.00 MTV's Greatest Hits; 17.00 The MTV Coca-Cola Report; 17.15 MTV At The Movies; 17.30 MTV News At Night; 17.45 3 From 1; 18.00 The Soul Of MTV; 18.30 MTV Prime; 20.00 Dial MTV; 20.30 MTV's Most Wanted; 22.00 MTV's Greatest Hits; 23.00 The MTV Coca-Cola Report; 23.15 MTV At The Movies; 23.30 MTV News At Night; 23.45 3 From 1; 0.00 Partyzone; 2.00 VJ Marjane; 3.00 Nocne tele-dyski.

EUROSPORT

- 8.30 Gimnastyka; 9.00 Eurogol – magazyn; 10.00 Kolarstwo; Tour de France; 16.30 Eurofan; 17.00 jeździectwo; Zawody w skokach; 18.00 Trathlon; 19.00 Kolarstwo górskie; 19.30 Eurosport News; 20.00 Karling; 21.00 Formuła 1; 22.00 Tour de France; 23.00 Boks; 1.00 Eurosport News.

NATĄSZE ROWERY

W fabryce marki ZR „ROCKET” SA
● bogata oferta rowerów górskich
● sprzedaż detaliczna i hurtowa
● serwis rowerowy
ul. Wesołowska 89, tel. 766-788
czynne 8-17, sobota 8-14,
czwartek 5-8 (os. Wygoda)
Zg 5569 0

OLYMPIC B-stok

Współczesna – tygodnie w telewizji

typ 1

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Zawód policjant” – serial krym. prod. USA

13.15 Jedyńska na niepegodę: „Podróż do świata sztuki” – „Senegal” – film dok. prod. niemieckiej

13.45 Teleplastikon
14.00 „Twierdza Kłodzko” – film dok. S. Wojskiego

14.30 Szaleństwa medycyny

14.40 Tak jak w kinie

14.55 Portrety

15.05 Reporters – język angielski dla dzieci

15.15 „Książę Ducula” – serial prod. ang., „Nieustraszeni” – serial prod. kanadyjskiej

16.05 Teleferie: „Krowka” oraz film z serii „Dzieci świata”:

„Emma” – film prod. szwedz-

kiej

16.50 Muzyczna Jedyńska

17.00 Teleexpress

17.20 Kolej rzeczy – program publicystyczny

18.00 „Klinika w Szwarzwaldzie”: „Śmierć starszej pani” – serial prod. niemieckiej

18.45 Kolej rzeczy (c.d.)

19.00 Wieczorynka

19.30 Wiadomości

20.15 Studio Sport

21.10 Joe Cocker – koncert

22.00 Ujeżdżanie konia w Chojnowie – reportaż

22.45 Wiadomości

23.00 Muzyczna Jedyńska

23.05 Wieczór z... – program Miłcha Ogórka

23.45 Gorąca linia

24.00 „Czerwona mafia” – film fab. prod. francuskiej

1.40 „Czerwona mafia” – film dok. prod. francuskiej

3.00 Zakończenie programu

typ 2

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny

8.35 Wakacje w Dwójce

8.45 „Robin Hood” – serial anim. prod. japońskiej

9.10 Przeboje Dwójki

9.35 „Pokolenia” – serial prod. USA

10.00 Wakacje w Dwójce

10.05 Na bocznych drogach Euro-

py

10.30 Lato w Polsce

11.00 Panorama

11.05 „Życie zaczyna się po trzy-

dziestce” – serial prod. USA

12.00–15.25 Przerwa

15.25 Program dnia

15.30 Sport

15.45 Ojczyzna-polszczyzna

16.00 Panorama

16.05 Artysta i jego świat: „Paul Delvaux – lunatyk z Saint-Dessbald” – film dok. prod. angielskiej

24.00 Panorama

0.05 Rewelacja miesiąca (c.d.)

1.05 Zakończenie programu

16.40 Lato w Polsce
17.00 Losowanie gier liczbowych
Totalizatora Sportowego

17.05 Multihobby – magazyn

17.30 „Pokolenia” – serial prod. USA

17.55 Halo dzieci: „Opowieści Kapitana Misia”

18.00 Panorama

18.03 Program lokalny

18.35 Koło fortuny – teleturniej

19.05 „Kolaborant” – film dok.

20.10 „Życie zaczyna się po trzydziestce” – serial prod. USA

21.00 Panorama

21.30 Ekspres reporterów

22.05 „Sara” – serial komediowy prod. USA

22.30 Rewelacja miesiąca: Piotr Czajkowski – „Jezioro łabędzie”

24.00 Panorama

0.05 Rewelacja miesiąca (c.d.)

1.05 Zakończenie programu

typ 1

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia

12.15 „Prostaczkowie za granicą” – film fab. prod. ameryk.-niem.

14.05 Jedyńska na niepegodę – Obok nas

15.15 „Książę Ducula” – serial prod. angielskiej, „Nieustraszeni” – serial prod. kanadyjskiej

16.05 „Kolorowe lato” – wakacyjny magazyn dla dzieci

16.50 Muzyczna Jedyńska

17.00 Teleexpress

17.20 Gra o klasę – program poradniczy

18.00 Randka w ciemno – zabawa quizowa

18.45 Zulu Gula na wakacjach – program satyryczny Tadeusza Rossa

19.00 Wieczorynka: Murninki

19.30 Wiadomości

20.15 „Cztery małe kobiety” – serial obycz. prod. włoskiej

22.00 Boskie i cesarskie – program publ.

22.25 Moskiewski blues – reportaż Wojciecha Worotyńskiego

22.45 Wiadomości

23.00 Muzyczna Jedyńska

23.05 Gorąca linia

23.15 Wojna secesyjna – serial dok. prod. USA

0.30 „Nieuchwytny gang” – serial prod. franc.

1.45 Piosenki z butiku

2.00 „Zmiennicy”: Typowa logika damsko-męska” – serial TVP

2.50 Zakończenie programu

typ 2

7.30 Panorama

7.35 Wakacje w Dwójce

8.05 Program lokalny

8.35 Wakacje w Dwójce

8.45 „Batman” – serial anim. prod. USA

9.10 „Flip i Flap”: „Gość w domu” – serial prod. USA

9.35 „Kate i Allie” – serial komediowy prod. USA

10.00 Wakacje w Dwójce

10.05 Na bocznych drogach Euro-

py – film dokumentalny

10.30 Lato w Polsce

11.00 Panorama

11.35 „Szalone sporty” – serial dok. prod. australijskiej

11.50 – 15.25 Przerwa

15.25 Powitanie

15.30 Sport

15.45 Image

16.00 Panorama

16.05 Zwiędzisz w jednym dniu

16.20 Lato w Polsce

17.00 „Kate i Allie” – serial komediowy prod. USA

17.25 Czary z gitara – quiz

17.55 Halo dzieci – Opowieści Kapitana Misia

18.00 Panorama

18.03 – 21.00 Programy regionalne

21.00 Panorama

21.30 Wybory Miss Polski '93 – finał

22.10 „Przystanek Alaska” – serial prod. USA

23.15 Wybory Miss Polski '93 (cd.)

24.00 Panorama

0.05 Program na jutro

0.10 Teatr Sensacji: François Dubridge – „W biały dzień”

1.40 Zakończenie programu

O telewizji i postaciach z ekranu pisze się w dziewięćdziesięciu procentach nieprzyjemnie.
ALICJA RESICH-MODLIŃSKA

SATELITARNA

dok z sypialni – film USA; 23.50 Pożeganie.

SAT 1

9.15 Śsiedzi (powt.); 9.40 Trapper John (powt.); 10.30 Bonanza (powt.); 11.20 5 razy 5 (powt.); 11.50 Koło fortuny (powt.); 12.30 Cienie namiotności – serial USA; 13.20 Trapper John – serial USA; 14.15 Śsiedzi – serial austral.; 14.45 Bonanza – serial USA; 15.45 Statek kosmiczny Enterprise – serial USA; 16.45 5 razy 5; 17.20 Idź na całosc – teleturniej; 18.00 Blok informacyjny; 19.00 Serce jest atutem; 19.30 Koło fortuny; 21.15 Syn bez ojczyzny – film niem.; 21.55 Schreinemakers live – prog. publ.; 23.30 Zawodowcy – serial USA; 0.30–2.10 Programy powt.

TV POLONIA

7.30 Panorama; 7.45 Krajobraz polski; 8.05 Telenowela; 9.05 Teleferie; 9.50 Pan Samochodzik i templariusze; 10.20 Piosenki na lato; 10.35 Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy; 12.00 Wiad.; 16.00 Panorama; 16.05 Krowka; 16.50 Gość TV Polonia; 17.00 Teleexpress; 17.15 6 milionów sekund; 17.45 Gość TV Polonia; 18.00 Mieszkamy w Polsce; 18.20 Na zyczenie; 19.15 Wieczorynka; 19.30 Wiad.; 20.00 Telenowela; 21.00 Panorama; 21.25 Gość TV Polonia; 21.35 Dom – serial; 23.00 Program publicyst.; 0.00 Panorama; 0.10 Wokół kabaretu.

POLSAT

18.30 Program dnia; 18.35 Serial anim. dla dzieci; 19.00 Ivanhoe – film USA; 20.30 Reportaż; 21.00 Poszukiwany: żywy lub martwy – serial; 21.30 Reportaż; 22.00 Wi-

WSPÓŁCZESNA • TYDZIEŃ W TELEWIZJI

SATELITARNA

SAT 1

9.15 Śsiedzi (powt.); 9.40 Trapper John M. D. (powt.); 10.30 Bonanza (powt.); 11.20 5 razy 5 (powt.); 11.50 Koło fortuny (powt.); 12.30 Cienie namiotności – serial; 13.20 Trapper John M. D. – serial USA; 14.15 Śsiedzi – serial austral.; 14.45 Bonanza – serial USA; 15.45 Statek kosmiczny Enterprise – serial USA; 16.45 5 razy 5 – gra słów; 17.20 Idź na całosc – teleturniej; 18.00 Blok informacyjny; 19.00 Pieniędzy, miłość, śmierć; 19.30 Koło fortuny; 20.15 Micki i Maude – film USA; 22.35 Teksaszyk – western Uciezka wycieczka; 17.45 Gość TV Polonia; 18.00 Vademecum serial erot.; 2.20–5.20 Programy powt.

TV POLONIA

7.30 Panorama; 7.45 Spotkania z przyrodą polską; 8.05 Telenowela; 9.05 Teleferie; 9.50 Dziewczyna i chłopak; 10.20 Piosenki na lato; 10.35 Pogranicze w ogniu – serial; 12.00 Wiadomości; 16.00 Panorama; 16.05 Program dla dzieci; 17.00 Teleexpress; 17.15 Uciezka wycieczka; 17.45 Gość TV Polonia; 18.00 Vademecum turysty; 18.20 Na zyczenie; 19.15 Dobranocka; 19.30 Wiadomości; 20.00 Telenowela; 21.00 Panorama; 21.15 TV Polonia proponuje; 21.45 Film pol.; 23.00 Reportery przedstawiają; 0.00 Panorama; 0.10 Festiwale, festiwale...

POLSAT

18.30 Program dnia; 18.35 Serial anim. dla dzieci; 19.00 Korsykańscy bracia – film USA; 20.35 Reportaż; 21.00 Supermodelka – serial brazylijski; 21.30 Reportaż; 22.00 Wdowa po Draculi – film USA; 23.30 Pożeganie.

WSPÓŁCZESNA • TYDZIEŃ W TELEWIZJI

MTV

7.00 Awake On The Wild Side; 10.00 VJ Marine 13.00 VJ Simone 16.00 MTV's Greatest Hits; 17.00 The MTV Coca-Cola Report; 17.15 MTV At The Movies; 17.30 MTV News At Night; 17.45 3 from 1; 18.00 The Soul Of MTV; 18.30 MTV Prime; 20.00 Dial MTV; 20.30 MTV's Greatest Hits; 23.00 The MTV Coca-Cola Report; 23.15 MTV At The Movies; 23.30 MTV News At Night; 23.45 3 from 1; 0.00 Rod Stewart Rockumentary; 0.30 MTV Unplugged with Rod Stewart; 2.00 Chill Out Zone; 3.00 Nocne teledyski.

PRO 7

8.20 Cudowna Jeannie (powt.); 8.45 Dwie damy i ten trzeci; 9.15 Remington Steele; 10.05 Romeo i Gulliana – letnia miłość we Włoszech – film wf; 11.55 Dzieciaki, kłopoty i my – serial; 12.20 Roseanne – serial; 12.50 Perry Mason – serial; 13.50 Sam Whisky (powt.); 15.25 Remington Steele – serial USA; 16.15 Mr. Belvedere – serial; 16.40 Cudowna Jeannie; 17.10 Trick 7 – serial anim.; 18.25 Dwie damy i ten trzeci – serial USA; 18.55 Dzieciaki, kłopoty i my – serial USA; 19.25 Roseanne – serial USA; 20.15 Fat Boys – film USA; 22.00 Mancuso z FBI; 22.55 Odziedziczony strach – film USA; 0.30 Vampira – kom. ang.; 2.20–5.10 Programy powt.

RTL Television

9.00 Szefer – serial krym.; 10.00 Bogaci i piękni – serial; 10.30 Der Preis ist heiß – teleturniej; 11.00 Riskant! – teleturniej; 11.30 Familienduell – teleturniej rodzinny; 12.00 Punkt 12 – magazyn polityczny; 12.30 Springfield Story – serial; 13.20 Santa Barbara – serial; 14.10 Notruf Kalifornia – serial; 15.00 Morderstwo jest jej hobby – serial; 16.00 Hans Meiser – serial; 17.00 Kto tu jest szefem – serial; 17.30 Strasznie miła

MTV

rodzinka – serial; 18.00 Elf 99 – magazyn; 19.10 Explosiv – magaz.; 19.40 Dobry czas, złe czasy – serial; 20.15 Melodie ze stron oczyszczonych; 21.10 Historie z Syltu – serial; 22.15 Lody na patyku 7 – film niem.-izr.; 23.50 Nastolatki i seks na ocenę – komedia wf; 1.15 Dr Who – serial; 3.00 Marcie – film USA; 4.35–6.00 Programy powt.

EUROSPORT

8.30 Gimnastyka; 9.00 Jeździectwo; 10.00 Tour de France; 11.00 Kajakarstwo górskie; 11.30 Triathlon; 12.00 Tenis; 15. Tour de France; 17.00 Tenis; 19.00 Magazyn motocyklowy; 19.30 Wiadomości; 20.00 Magazyn motorowy; 21.00 Boks; 22.00 Tour de France; 23.00 Tenis; 1.30 Wiadomości.

WSPÓŁCZESNA • TYDZIEŃ W TELEWIZJI

Teatr Telewizji
KWARTET

Występują: Michał Pawlik, Aleksandra Konieczna, Piotr Kozłowski, Aleksander Trabczyński, Krzysztof Tyńnic (na zdjęciu).
Dziesięciolecie skrzypkowie Wacek i Janusz, wio-
lonczelista Lena i Felek gra-
jący na altowce razem uczą
się, ćwiczą, marzą o świetnej
przyszłości dla swego kwarte-
tu. Gdy lata pracy mają wresz-
cie zaowocować, nadechodzi
marzec 1968 roku.
Wtorek, 20 lipca, godz. 0.55, pro-
gram I (130 minut).



CZERWONA
MAFIA

Film fabularny prod. fran-
cuskiej z 1991 r. Reżyseria
Michel Sibra.
Francuska agencja praso-
wa wysyła swoją dzienni-
karkę do ZSRR. Dziewczyna,
z pochodzenia Rosjanka, pro-
wadzi „dziennikarskie śledz-
two” w sprawie działalności
maffii w tym kraju.
Uzupełnieniem tego obra-
zu będzie pokazany zaraz po-
nim film dokumentalny pod
tym samym tytułem.
Środa, 21 lipca, godz. 24.00, pro-
gram I (100 minut).

ŻYCIE ZACZYNA
SIĘ PO
TRZYDZIESTCE

Serial obyczajowy prod.
USA z 1991 r.
Akcja rozgrywa się współ-
cześnie. Jest to opowieść o pe-
rypetiach życiowych siedmio-
rka młodych przyjaciół, którzy
mieszkają z dala od rodzinnych
miast. W pierwszym z 21 od-
cinków poznamy dwójkę boha-
terów, którym właśnie urodziło
się dziecko, z czego najbardziej
jest niezadowolony odsunięty
na dalszy plan mąż.
Środa, 21 lipca, godz. 11.05 i
20.10, program II (48 minut).

GLINIARZ I PROKURATOR



Kolejne przygody pary
sympatycznych stróżów pra-
wa. Niespodziewanie okazuje
się, że McCabe ma dorosłego
syna, który wpłany jest w
intrygę kryminalną.
Wtorek, 20 lipca, godz. 12.15 i
20.15, program I (45 minut).

RYBY, OWCE I ROCK AND ROLL

Interesujący film doku-
mentalny, poświęcony pa-
niom Iana Andersona – zało-
zycielki i lidera Jethro Tuli,
formacji, która największe
sukcesy odniosła w latach 70.
Legendarny brytyjski zespół
rockowy powstał w 1967 r. w
Londynie. Dwa lata temu
zespół wystąpił w Pradze.
Niezapomnianym koncertem
muzycy jeszcze raz udowod-
nili, że mimo iż nagrywają i
występują od lat, ich popular-
ność nie słabnie.

Ian Anderson, wokalista,
kompozytor, multiinstrumenta-
lista, wspaniały showman i
tym razem nie zawiodł swo-
ich sympatyków, blisko dwie

JEDYNY IMPORTER
DEKOŃA
GLAZURA
TERAKOTA



Białystok tel. 414-479
ul. Nowoarsawska 128

K1600-0

typ 1

7.30 Rondo – magazyn informa-
cyjno-gospodarczy
7.50 Rynek agro
8.15 Z Polski
8.35 Wszystko o działce
9.00 Ziarno – program Redakcji
Katolickiej
9.25 Interwju – program dla
przedstawia „Walt Disney
„Zaginiona rodzina”
11.05 „Opowieści o dziecku przy-
rodzie” – „Patacowa safari” –
film przyrodniczy prod. USA
11.30 Magazyn różności – tygo-
dnik dla rodziny
12.00 Wiadomości

12.10 Teatr Telewizji: Wiodzi-
mierz Perzyński – „Polity-
ka”
13.35 Przygoda w zoo – serial
prod. austr.
14.30–16.45 Studio Festiwalu
Polskiej Twórczości Telewizyj-
nej
14.40 Prezentacje – Rybacka
15.10 Robota co chceta – program
Jerzego Owsiaka

typ 2

21.50 Czar par – teleturniej
23.05 Wiadomości
23.15 Sportowa sobota
0.05 „Bullit” – dramat sens. prod.
USA
1.45 „Zmiennicy”: „Fartowny
dzień” – serial TVP
2.40 Zakończenie programu

SATELITARNIA

TV POLONIA

8.00 Panorama; 8.15 Program re-
ligijny; 8.30 W śpiewaniu śla;
8.35 Magazyn katolicki; 9.00 Zlar-
no; 9.25 Program dla dzieci; 9.45
Eko lego; 10.00 Film dla dzieci;
10.25 Piosenki dla dzieci; 10.45
Blok polonijny; 12.00 Wiadomo-
ści; 12.25 Tęczy Music-Box;
13.10 Film dok.; 13.50 Gość TV
Polonia; 14.00 Lato z Fredrą;
15.10 Program rozrywkowy;
16.05 Taki pejzaż; 16.30 Do prze-
rwy 0.1; 17.00 Telexpress; 17.15
Recital pramuzyczny; 17.35 Alter-
natywy 4; 18.35 Magazyn sporto-
wy; 18.50 Bez znieczulenia; 19.15
Dobranocka; 19.30 Wiadomości;
20.00 Królowa Bona; 21.00 Pano-
rama; 21.25 Gość TV Polonia;
21.35 Nowy Jork, czwartą rano –
film pol.; 23.15 To tylko
rock'n'roll; 0.00 Panorama; 0.10
Widowsko publicystyczne; 0.50
Królowa Bona.

15.30 Wieczór z bohaterem –
program Michała Ogórka
16.10 Przecież to znamy
16.30 Serbska strona świata – re-
portaż
17.00 Telexpress
17.20 Polaków portret własny –
teleturniej
17.50 „Magdalena z Kossaków”:
„Ab ovo” – monodram
18.10 „Dzień za dniem” – serial
prod. USA
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Wieczorynka: Strzałak Sam
20.15 „Zawieszeni na drze-
wie” – komedia prod.
franc.

21.50 Czar par – teleturniej
23.05 Wiadomości
23.15 Sportowa sobota
0.05 „Bullit” – dramat sens. prod.
USA
1.45 „Zmiennicy”: „Fartowny
dzień” – serial TVP
2.40 Zakończenie programu

POLSAT

18.30 Program dnia; 18.35 Filmy
anim. dla dzieci; 19.00 Supermo-
delka – serial; 19.30 Dzień
kolibra – film polski; 21.30 Kim –
film ang.; 22.40 O sporcie inaczej;
23.00 Różowa seria; 23.30 Po-
zegnania.

SAT 1

7.50–8.50 Filmy rys. dla dzieci;
9.20 Superboy – serial; 9.50
Drops! – quiz; 10.20 Forum go-
spodarcze; 10.50 Koło fortuny
(powt.); 11.30 Knecht Uli – film
szwajc.; 13.15 Piknik – film USA;
15.15 Agenci na bezce z pro-
chem – film ang.; 16.45 5 razy 5
– gra słów; 17.20 Idź na catosć –
telezabawa; 18.00 Piłka nożna;
18.35 Mike Krüger show – pro-
gram rozrywkowy; 19.30 Koło
fortuny – teleturniej; 20.15 Wszy-
scy ludzie będą braćmi – film
niem.; 22.10 Jux i Dalleri –
show; 23.10 Marylin – gorąca jak
wulkan – film erot. szwajc.; 0.30–
3.50 Programy powt.

RTL Television

6.00–11.50 Filmy rys. dla dzieci;
11.50 Winspector – serial s-f;
12.15 Harry i Hendersonowie –
serial; 12.40 Pełna chata – serial

7.35 „Byłem żołnierzem Legii Cu-
dzioziemskiej” – film dok. M.
Sowińskiego
8.00 „Ulica Sezamkowa” – pro-
gram dla dzieci
9.00 Tacy sami – program w języ-
ku migowym
9.20 Lekcja języka migowego
9.25 Powitanie
9.30 Wspólnota w kulturze
10.00 Halo lato
10.10 Studio sport
11.05 „Flip i Flap”: „Synowie pu-
styni” – film prod. USA
12.05 Wzrockowa lista przebojów
Marka Niedzwieckiego
12.40 Benny Hill – angielski pro-
gram rozrywkowy
13.05 Robta, co chceta – pro-
gram Jerzego Owsiaka
13.25 My i nasz dom – Elzbieta i
Krzysztof Zanussi
13.50 Halo lato
14.00 Wydarzenie tygodnia
14.30 Kłaskatory polskie
15.00 Halo lato
15.10 Zwierzęta świata: „Okavan-
go – klejnot Kalahari” film
dok. prod. angielskiej
15.35 Halo lato
16.00 Panorama

22.15 Festiwal Polskiej
Twórczości Telewizyjnej:
„Nad rzeką, której nie ma”
– film TP

23.40 Kabaret Paka
24.00 Panorama
0.05 Blues żyje? – koncert
1.05 Zakończenie programu

MTV

8.00 Elton John Weekend;
10.00 MTV Unplugged with Elton
John; 11.00 The Big Picture;
11.30 Yol MTV Raps; 13.30
MTV's 1st Look; 14.00 Elton John
Rockumentary; 17.00 Dance;
18.00 The Big Picture; 18.30 MTV
News Weekend; 19.00 MTV's
Braun European Top 20; Europej-
ska lista przebojów; 21.00 Satur-
day Night Live. Program rozry-
wkowy; 21.30 MTV Sports; 22.00
The Soul of MTV; 23.00 MTV's
1st Look; 23.30 Beavis i Butt-He-
ad. Film rysunkowy; 0.00 MTV
Unplugged with Elton John; 1.00
Elton John Weekend; 3.00 Nocne
teledyski.

EUROSPORT

8.30 Gimnastyka; 9.00 Sporty
motorowe; 10.00 Tour de France
11.00 Eurofun; 11.30 Magazyn
motocyklowy; 12.00 Boks; 13.00
Tennis; 14.50 Tour de France;
17.00 Tennis; 22.00 Tour de Fran-
ce; 23.00 Boks; 0.00 Puchar Da-
visa.



Powrół do żródeł OMAR SHARIF W EGIPCIE

Serial dokumentalny: Wielka Brytania/Kanada 1989. Reżyseria: John McCreery. Znany aktor filmowy Omar Sharif oprowadza nas po starożytnym Kairze, miejscach, gdzie bawił się jako dziecko i dorośli. Zauważa starą miasteczko, który do gry w polo, który wyścigowe, stare budowle dawnych Egipcjan – Karnak, Luksor, Giza, Abu Simbel. Stare tradycje i obyczaje spletały się z dniem dzisiejszym kina.



Niedziela, 18 lipca, godz. 11.00, program I (48 minut).

Powrót „Bonanzzy”

„Bonanza” – serial amerykańskiej telewizji świętuje swój powrót. Po dwudziestu latach już wróciła do swojego słynnego wróca do swojej słynnej Panderosy – rancha pod słonecznym niebem.



Nowy film będzie nazywał się „Bonanza – powrót”, a grać w nim będzie następna generacja aktorów. Syn Michaela Landona – także Michael – zagra „Małego Joe”, syn niezwykłego „Hossa” znalazł się również na planie. Producentem jest Dan Sarnoff, syn producenta pierwszej serii „Bonanzzy”.

Były propozycje, aby film nosił tytuł „Bonanza – następne pokolenie”, lecz producenci pozostali przy „Bonanza – powrót”.

Western wejdzie na ekrany kin europejskich jesienią tego roku.

„Allies Taglich”
opr. I. Axmann



Kabaret Olgi Lipińskiej

NASZA CHATA Z KRAJA

Występują: Dorota Furman, Izabella Olejnik, Agnieszka Suchora, Hanna Sleszyńska, Piotr Makowski, Marek Siudym, Krzysztof Stronkowski, Krzysztof Tymiec, Grzegorz Wons, Jacek Wójcik. Akcja kabaretu „Nasza chata z kraja” toczy się w

GIGANT I SZCZENIAK

Tomasz Stacewicz zrealizował program poetycko-muzyczny w oparciu o twórczość Włodzimierza Majakowskiego. 19 lipca przygoda setna rocznica urodzin tego poety. Wiersze Majakowskiego, który zmarł tragicznie, rozczarowany do realiów, w których musiał istnieć, zaprezentuje wraz z własnym komentarzem – Andrzej Drajewicz (na zdjęciu).

Sobota, 18 lipca, godz. 21.30, program II (30 minut).



typ 1

- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Dynastia” – serial prod. USA
- 13.15–15.15 Jedynka na niepodogó – lato w ogrodzie
- 15.00 Reporters – język angielski dla młodzieży
- 15.15 „Księżę Ducula” – serial prod. ang. „Nieustraszeni” – serial prod. kanad.
- 16.05 Luz – magazyn nastolatów
- 16.50 Muzyczna Jedynka
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Tak jest świat – magazyn reporterów
- 18.00 „Roseanne” – serial komediowy prod. USA
- 18.25 Tak jest świat – magazyn reporterów
- 19.00 Wieczorynka: Kapitan Zed
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Prosto z Belwedru

typ 2

- 20.25 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej: Teatr Telewizji – Herman Hesse „Wilk stepowy”
- 21.40 Miniaturowy
- 21.45 Smak bycia innym – program M. Snakowskiej
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 Muzyczna Jedynka
- 23.05 Wieczór z... bohaterem – program Michała Ogórka
- 23.45 Gorąca linia
- 24.00 „Żelazny Gustaw” – serial prod. niem.
- 1.00 Program muzyczny
- 1.30 „Sprawy rodzinne” – serial prod. włoskiej
- 3.00 Zakochanie programu

typ 3

- rek bogatek” – serial prod. angielskiej
- 10.00 Wakacje w Dwójce
- 10.05 Na bocznych drogach Euro-py
- 10.30 Lato w Polsce
- 11.00 Panorama
- 11.05 Kino leżące: „Powrót Arsena Lupina” – serial prod. franc.
- 12.00–15.25 Przewra
- 15.25 Powitanie
- 15.30 7 dni polskiego sportu
- 16.00 Panorama
- 16.05 „Ziemni polskiej”: „Polacy w amerykańskiej rewolucji” – film dok. A. Chłczewskiego
- 16.30 Lato w Polsce
- 16.50 Polska Kronika Filmowa
- 17.00 Przegląd kronik filmowych
- 17.30 „Pokolenia” – serial prod. USA
- 17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapłana Misia”
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.35 Kolo fortuny
- 19.05 „Kosmiczny wyścig”: „Cywilizacja przyszłości” – serial dok. prod. USA
- 20.05 „Allo, allo” – serial komediowy prod. ang.

typ 4

- 20.35 Auto – magazyn motoryzacyjny
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Vademecum wyborcy
- 22.05 „Hrabia de Solar” – film fab. prod. angielskiej
- 23.30 Noc i stres
- 24.00 Panorama
- 0.05 Zakochanie programu

CZYTAJ TYLKO «TYDZIEŃ W TELEWIZJI»

ISATELITARNA TV

TV POLONIA

- 15.50 Powitanie, 16.00 Panorama, 16.05 Prog. dla dzieci, 17.00 Teleexpress, 17.15 Detektywi na wakacjach, 17.45 Gość TV Polonia, 18.00 Przyroda polska, 18.20 Na zyczenie, 19.15 Dobranoc, 19.30 Wiad., 20.15 Teatr Telewizji, 21.35 Telenowela, 22.35 7 dni polskiego sportu, 23.05 Program publicystyczny.

SAT 1

- 9.05 Trapper John (powt.), 9.55 Bonanza (powt.), 10.45 5 razy 5 (powt.), 11.15 Kolo fortuny (powt.), 11.55 Federation cup – turniej tenisowy, 16.45 5 razy pięć, 17.20 Id na catóści, 18.00 Blok informacyjny, 19.00 Draft & Dran – program rozrywkowy, 19.30 Kolo fortuny – teleturniej, 20.15 Bawarczyk na wyspie Rugli – serial niem., 22.10 AKUT, 23.00 News i Stories, 23.45 Nowe prawo zdrowotne, 0.15–1.25 Programy powt.

RTL Television

- 9.00 Szef – serial, 10.00 Bogaci i piękni – serial, 10.30 Der Preistheilb – telegra, 11.00 Riskant – telegra, 11.30 Familienduell – teleturniej, 12.00 Punkt 12, 12.30 Historia Springfieldów – serial, 13.20 Santa Barbara – serial, 14.10 Notru Kalifornia – serial, 15.00 Morderstwo jest jej hobby – serial, 16.00 Hans Meiser – serial, 17.00 Kto tu jest szefem – serial, 17.30 Dzieciaki, kłopoty i my – serial, 18.00 Elf 99, 19.10

PRO 7

- 8.00 Cudowna Jeannie (powt.), 8.25 Dwie damy i ten trzeci (powt.), 8.55 Remington Steele – serial, 9.50 Światło na końcu świata (powt.), 11.40 Dzieciaki, kłopoty i my – serial, 12.10 Roseanne – serial, 12.40 Shortlist, 13.00 Air Force (powt.), 13.50 Tryk łódka dla kawalera – film USA, 15.30 Remington Steele – serial, 16.20 Mr. Belvedere – serial, 16.45 Cudowna Jeannie – serial, 17.15 Trick 7, 18.30 Dwie damy i ten trzeci – serial, 19.00 Dzieciaki, kłopoty i my – serial, 19.25 Roseanne – serial, 20.15 Pojedynek w Diabolo – western USA, 22.25 21 godzin od Morderstwa – thriller USA, 0.05 Reporter (powt.), 0.35 Ja, szpieg – serial, 1.35–5.10 Programy powt.

EUROSPORT

- 8.30 Gimnastyka, 9.00 Jeździectwo, 10.00 Tour de France, 11.00 Puchar Davisa, 13.00 Sporty motorowe, 14.00 Wyścigi samochodowe, 15.00 Tour de France, 17.00 Wyścigi motocyklowe, 18.00 Wyścigi IndyCar, 19.00 Euroturn, 19.30 Wiadomości, 20.00 Tennis, 22.00 Tour de France, 23.00 Box, 24.00 Golf, 1.00 Eurosport News.

MTV

- 7.00 Awake On The Wildside, 10.00 VJ Marjane, 13.00 VJ Simone, 15.00 The Soul Of MTV, 16.00 MTV's Greatest Hits, 17.00 The MTV Coca-Cola Report, 17.15 MTV At The Movies, 17.30 MTV News At Night, 17.45 3 from 1, 18.00 MTV's Hit List UK, 20.00 MTV Unplugged with Eric Clapton, 21.00 MTV Prime, 22.00 MTV's Greatest Hits, 23.00 The MTV Coca-Cola Report, 23.15 MTV At The Movies, 23.30 MTV News At Night, 23.45 3 from 1, 0.00 MTV's Rock Block, 2.00 VJ Marjane, 3.00 Nocne teledyski.

Maciej Orłoś:

Być albo nie być... prezydentem

Był aktorem w „Ateneum”. Z etatu zrezygnował z własnej woli.

— Po 6 sezonach zauważyłem, że dyrekcja nie ma wobec mnie bliżej sprecyzowanych planów. Dziś i ja nie jestem przekonany do siły mojego scenicznego aktorstwa. Dlatego nie żałuję tej decyzji.

Potem był wolnym strzelcem. Współpracę z telewizją rozpoczął od „Obrwatorka”, który zszedł z anteny, zanim Maciej się w nim pojawił. Wtedy Piotr Radziszewski, ówczesny szef „Teleexpressu”, złożył mu własną propozycję.

Jest prezenterem, ale informacje przygotowuje sam na podstawie depesz. Píše również scenariusz swoich „wejść” na wizję. Na to przeznaczą, bogatela, 4 godziny. A jako główny, jedyny na etacie „Teleexpressu” prezenter ma 20 takich dyżurów miesięcznie. Twierdzi, że w każdej pracy ważna jest atmosfera.

— Nasza praca jest zespołowa i polega m.in. na dyskusji, omawianiu poszczególnych tematów. Zawsze możemy liczyć na wzajemną pomoc. „Teleexpress” to dobra szkoła

dziennikarstwa. Koncepcja programu wymaga skrótowego, skondensowanego języka, tłumaczenia na „ludzki” język często bezdusznych informacji.

W pracy wykorzystuje umiejętności aktorские. Ostatnio podjął się jeszcze jednej roli. Gra w serialu tv „Zespół adwokacki”.

Zdaje sobie sprawę z faktu, że prezenter to nie jest pomysł na całe życie. Choć dziś cieszy się sympatią – spotyka się z nią w listach, telefonach, na ulicy. Budzi ją jego kultura, wyciszony, pozbawiony agresji sposób bycia i poczucie humoru.

Wielu pyta, czy jest synem „tego pisarza”. Tak, jest synem Kazimierza Orłosa. Rodzina Macieja to żona Ewa i dwóch synów: Rafał lat 8 i Antek lat 3. Żona od 8 lat wychowuje dzieci.

Jego filozofia życiowa jest prosta: przyzwyczajenie do przetrwania wartości ogólnoludzkich, jakie przez wieki wypracowały cywilizowane społeczeństwa. Ma też marzenia, np. aby przejść się ulicami Nowego Jorku. Albo – odbyć podróż nie w antypody. Ale jeszcze nie w tym roku.

Danuta KWIATKOWSKA
„Tele Rzeczpospolita” 23/93



Teatr Telewizji

WILK STEPOWY



Występują: Jan Peszek, Maria Pakulnis, Marcin Tronicki (na zdjęciu), Błażej Peszek, Agnieszka Wagner i inni.

„Wilk stepowy” Hermana Hessego w inscenizacji Teresy Kotlarczyk odwołuje się do jednego wątku powieści, zwiastującego z postacią Harry’ego Hallera – pisarza, autora rozpraw o metafizyce sztuki, człowieka wyrastającego ponad przeciętność. Jeśli nie znajduje w świecie realnym godnych siebie partnerów, wywołuje ich z niebytu mocą swojej wyobraźni. I nigdy nie wiadomo do końca, czy ludzie i zdarzenia istnieją naprawdę, czy są wytworem jego imaginacji. W spektaklu także nie znajdziemy jednoznacznej odpowiedzi na żadne z pytań. Ale przeznaczeniem człowieka jest wędrowanie ku prawdy poprzez różne kregi wtajemniczenia.

— **Poniedziałek, 19 lipca, godz. 20.25, program I (76 minut).**

SPRAWY RODZINNE

Dруга część włoskiego serialu w reżyserii Marcello Fondato o rodzinnych perypetiach siostr Marisy i Liny Benetti. Mimo wieków rodzinnych obie kobiety pozostają w ostrym konflikcie emocjonalnym. Łączy je nie tylko wspólne dzieciństwo i wspólnie odziedziczony majątek, ale również uczucia do jednego mężczyzny, byłego męża Liny, Enrico (w tej roli Horst Buchholz – na zdjęciu).

— **Poniedziałek, 19 lipca, godz. 1.30, program I (88 minut).**

ROSEANNE

Kolejny odcinek serialu komediowego prod. USA z 1988 r. w reżyserii Ellen Falcon. Występują: Roseanne Barr-Arnold, John Goodman i inni.

Kiedy Dan (mąż Roseanne) otrzymuje zaliczkę z nowej

ALLO, ALLO

W kolejnym odcinku serialu w reżyserii Richarda Bordeny ruch oporu zrzuca kilka „świątecznych puddingów” na pociąg do Genewy, którym jadą nasi bohaterowie. Oczywiście wszyscy wychodzą z tego cało.

— **Poniedziałek, 19 lipca, godz. 20.05, program II (25 minut).**



typ 1

7.30 Tydzień – magazyn rolniczy
8.10 Proszę o odpowiedź
8.30 Notowania

9.00 „Dzieci Hendersonów” – serial prod. australijskiej
10.30 Program Redakcji Katolickiej

11.00 „Powrót do źródeł”: „Omara Sharif w Egipcie” – serial dok. prod. angiel-sko-kanadyjskiej

11.50 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.20 Rozśpiewane lato tęczowego music-boxu

13.30 W starym kinie: „Obywatel John Dae” – film prod. USA

15.15 Z kamerą wśród zwierząt
16.15 Studio sport

16.40 Antena
17.00 Teleexpress

17.30 „Dynastia” – serial prod. USA

18.30 7 dni świat

19.00 Wieczorynka: „Nowe przegody Kubusia Puchatka”

19.30 Wiadomości

20.15 „Klejonot w koronie”: „Dzień skorpionia” – serial prod. ang.

21.10 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej: **Kabaret Olgi Lipińskiej – „Nasza chała z kraju”**

21.55 Sportowa niedziela

22.45 Wokół wielkiej sceny

23.20 „Raj w obłokach” – film fab. prod. rosyjskiej

0.35 Mała antologia kabaretu

1.45 „Zmiennicy”: „Podróż sentymentalna” – serial TVP

2.50 Zakoczenie programu

typ 2

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)

8.00 „Tajemniczy opiekun” – serial anim. prod. jap.

8.20 Film dla niesłyszących: „Klejonot w koronie” – serial prod. angielskiej

9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)

9.20 Powitanie

9.30 Program lokalny

10.30 Kant gigant

11.00 Notowania Mini-listy przebojów

11.15 Cyrki świata

12.00 „Pan wzywał: miłordzie?” – serial prod. angielskiej

12.50 Halo lato

13.00 Podróż w czasie i przestrzeni: „Ognisty pierścień” – serial dok. prod. USA

14.00 Lato w Polsce

14.10 Animals – program Ewy Banaszkiewicz

15.10 Godzina z Hanna Barbera

16.00 Panorama

16.10 Halo lato

POLSAT

15.30 Program dnia, 15.35 Świat wig kapłana Krzysztofa Baranowskiiego: 16.05 Kim – film ang.; 17.20 Każdemu wolno kochać – film polski; 18.50 Reportaż: 19.25 Serial anim. dla dzieci; 19.50 Przyroda i ochrona: 20.00 Zew krwi – film USA; 21.45 O sporcie inaczej: 22.00 Szkolny bal – film kanad.; 23.30 Pożegnanie.



TV POLONIA

8.00 Powitanie – program dnia; 8.10 Dekalog; 8.30 Interludium organowe; 8.40 Słowo na niedzielę; 8.45 Królowa Bona – serial; 9.45 Program dla dzieci; 10.25 Przygrywka; 10.55 Gość TV Polonia; 11.10 Alternatywy 4; 12.15 Teatr dla dzieci; 13.00 Wielka historia małych miast; 13.35 Kłaski polskie; 14.05 Telewizyjny Leksykon Humoru; 15.00 Kłusownik; 16.00 Powitanie – program dnia; 16.15 Rody polskie; 17.00 Teleexpress; 17.15 Przecież to znamy; 17.35 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej; 18.45 Program rozrywkowy – Szafa; 19.20 Dobranocna; 19.30 Wiadomości; 20.00 Królowa Bona; 21.00 Panorama; 21.25 Gość TV Polonia; 21.35 Złotona miłość – film polski; 23.15 Róbnym swoje – już 30 lat – recital Wojciecha Młynarskiego; 0.00 Panorama; 0.05 Program na jutro: 0.10 Róbnym swoje (c.d.); 0.40 Gwiazd polskiego rocka; 1.05 Królowa Bona.

18 lipca NIEDZIELA 7

16.20 „Cudowne lata” – serial prod. USA

16.50 Za chwilę dalszy ciąg programu

17.20 Halo lato

17.30 Studio Sport

18.20 Halo lato

18.30 Rockowa rodzina

19.00 Piknik country '92

20.10 Program publicystyczny

21.00 Panorama

21.30 „Gigant i szczeniaki” – program poetycko-muzyczny

22.00 Twarze: Czesław Czapliński

22.30 „Banita”: „Modelka” – serial prod. kanad.-franc.

23.10 Jorgos Skolias – koncert

24.00 Panorama

0.10 David Bowie – „Serious Moonlight”

Fragmenty występów z trasy koncertowej po Azji w 1984 r.

1.10 Zakoczenie programu

mówienie – film wt.; 2.35–4.30 Filmy powt.

MTV

8.00 Elton John Weekend; 10.00 Elton John Rockumentary; 10.30 MTV News; 11.00 The Big Picture; 11.30 MTV’s Braun European Top 20, Europejska lista przebojów; 13.30 MTV’s 1st Look; 14.00 MTV Sports; 14.30 Elton John Rockumentary; 15.00 Elton John Weekend; 18.00 MTV Unplugged with Midnight Oil; 18.30 MTV News; 19.00 MTV’s US Top 20. Lista przebojów w USA; 21.00 120 minut – wywiady, koncerty, now. muz.; 23.00 Beavis And Butt-Head – film rys.; 23.30 Heabanger’s Ball – heavy metal i hard rock; 2.00 VJ Marjine; 3.00 Nocne teledyski.

EUROSPORT

8.30 Gimnastyka: 9.00 Triathlon; 10.00 Tour de France; 11.00 Boks; 12.00 Wyścig motocyklowy; 15.15 Tour de France; 17.00 Puchar Davisa; 20.00 Wyścig samochodów formuły IndyCar; 22.00 Wyścigi motocyklowe; 23.00 Tour de France; 24.00 Puchar Davisa.

tele plotki

wieć byłoby głupio, gdyby porucznik wyznawał pięknej damie miłość w roboczym przydziewku. Na uwagę zasługuje fakt, że autorem scenariusza do nieco frywolnego odcinka kryminału jest osobiście odwołujący się do Columbo, czyli Peter Falk.

ZAWIE- DZONE KAMERY?

"Rozczarowały się" kamery TVP namierzone na atrakcje we Wrocławiu. Ostatnio odbywał się tam finał polskiej edycji konkursu "The Look of The Year" z udziałem Johna Casablancas, odkrywcę Iman, Naomi Campbell, Claudii Schiffer, Lindy Evangelisty i Cindy Crawford. Dwie ostatnie z wymienionych piękności miały uświetnić wrocławską uroczystość, ale, niestety, nie przybyły. W tej sytuacji pan John, szef agencji ELITE, sam ogłosił wyniki finału, a kamery z przyjemnością zarejestrowały start do kariery przyszłej modelki, 16-letniej Beaty Ludwiczak z Łodzi (uczenica Ł.O. 179 cm wzrostu) oraz Sylwii Głaznowej, studiującej w Toruniu, a pochodzącej z Wilna Polki, która będzie reprezentowała w światowym finale – Litwę.

SEKS I LWY

Twórcy bardzo popularnych programów pod różnymi z cyklu "Pieprz i wanilia" Elżbieta Dziłowska i Tomi Hallik są niezmordowani. Wkrótce rozpoczyna kolejne filmowe prezentacje. Tym razem przedmiotem wdzięku seksuálne lwów... Królewskie lwy udzieliły nam ekskluzywnego wywiadu — i pokazały, że są namiętnymi kochankami. Ano, pooglądany wkrótce w przygotowanym serialu pt. "Między nami zwierzętami".

JAK WULKAN

Przemienieło. "Przemienieło z wiatrem" i wszyscy oczekują na dalszy ciąg przygód Scarlett O'Hary i Retta Buttera. Przyszło nowe pokolenie widzów i aktorów, ale mimo upływu lat z przyjemnością oglądaliśmy jakiś czas temu w telewizji odwróconych głów rolę — Clarka Gable i Vivian Leigh. Obecnie karierę filmową robi córka zmarłej przed laty Vivian — Jamie Lee Curtis. W dzieciństwie miała Jamie uchodziła za "brydki kaczko". Dziś jest przeobrażona aktorką, która nie lubi scen rozbieranych i o której producent mawia, iż jest niebezpieczna jak wulkan. Tato, niedługo filmowy amant Tony Curtis pęcznieje z dumy.

Wędkarskie multihobby

BAKCYL W GENACH

Rozmowa z Antonim Remieszem — publicystą z Białegostoku

— W czerwcu, w II programie ogólnopolskiej TV, demonstrował pan techniki wędkowania metodą angielską. Jaka jest pana droga z Białegostoku do telewizji w Warszawie?

— Aby udzielić wyrecypowanej odpowiedzi, należy przypomnieć, że kilkadziesiąt lat. Wówczas wielu moich kolegów równieśników szukało przygody w kinie, pilić nożem, rekawicach boskich albo z dziewczyną w alejach parkowych, a ja zadowolony się ścigać swój los nad... wodami, w tamtym okresie bardzo rybnym. Pierwszego szczupaka złapałem mając lat siedem — do wiadra, gdy czerpałem wodę z małej kielichowej dzbanki, którą już nie istniejącej. Po ojcu, który też miał na imię Antoni, w genach otrzymałem bakcylię wędkarską. Dziadek mój, na imię mu było Ignacy, zwykł mawiać do nas obu, gdy wybieraliśmy się na ryby: Z wędką chodzą, a ja hulaję lub zbłaznowane.

W czasach dziadka, wędkarstwo (od słowa wędka) zaliczano do takich, co to nie mają wszystkich klepek i latają z leszczyniakami na te swoje ryby. Pożytku z tego żadnego, każdy wolny od roboty czas, nawet w niedzielę, zamiast na mszę lecał na ryby — mawiał o synu i wnuczku dziadek Ignacy. W książce Josepha Tey "Tam śpiewają plaki" jest sobie przytoczyć: Lekarz pyta pacjenta:

— Czy ma pan jakieś hobby?

— Nie — odparł krótko Grant.

— A co pan robi na urlopie?

— Chodzę na ryby.

— Na ryby? — zdziwił się psycholog i za chwilę dodał:

— I pan uważa, że to nie hobby?

— Oczywiście, że nie.

— Więc co to jest według pana?

— Coś pośredniego między sportem a religią.

Ta definicja była zawsze mi bliska i chyba dlatego uprawiam wędkarstwo od bardzo wielu lat. Wędkarstwo w zgoła innym znaczeniu niż jest ono powszechnie znane.

— Wędkarstwo stało się profesją. Jakże zatem ono jest, gdy nie chodzi głównie o rybie białko?

— Z każdej wędkarskiej wyprawy — poza rybą — przywożem własne "spożycie" w głąb wody. I notatki. Piękno otaczającej natury wypielniało moją duszę i leczyło ze wszystkich dolegliwości, wywołanych z samotności. Wśród wielu kolegów, "pokij" uznawany jestem za samotnika. Nie ma w tym przesady. Na meczach piłki nożnej ani żadnych innych i grzybach nigdy nie byłem, aczkolwiek już "rozmieliem" pół wieku. Na meczach piłkarskich nie odpoczywa się. Taką też wykładnię przedstawiam we wstępie do książki mojego autorstwa pt. "Na ryby", która w tych dniach znajduje się w księgarniach. Moja nieustanna miłość do wędkarstwa wynika z kilku powodów, m.in. z tego, że stanowi zamkniętą formę aktywnego wy-

WĘDKARSTWO I MAŁŻEŃSTWO WYMAGA CIĘPŁOŚCI.

Antoni Remiesz

czynku, tworzy wielofazowy cykl doznaw rekreacyjnych. Cykl ten składa się z następujących faz: przygotowania do wyprawy, przejazdu na łowisko, pobytu na łowisku i wędkowania oraz relaksu.

— Skoro tak obfity jest każdy wyjazd, to jaki jest plyn, oczywiście publicystyczny, owych wypraw?

— Przez siedemnaście lat drukowałem na łamach "Wiadomości Wędkarskich" swoje reminiscencje. Były monografie jezior, Biebrzy oraz białostockich fragmentów Bugu i Narwi. W roku 1977 ukazał się przewodnik wędkarski zatytułowany "Łowiska Północno-Wschodniej Polski" mego autorstwa. W latach późniejszych rozpoczęły się moje przygody z wielkimi rybami na pełnym morzu. Po Bałtyku był Adriatyk, Morze Czarne, Mar-mara. Były barkandy, re-kin i... porażki. Były i publikacje. W jednej z audycji "Multihobby", która ma być wyemitowana w sierpniu, będę opowiadał o wędkarstwie morskim.

— Wspomniał pan o porażkach, jakie one były?

— O porażkach może mówić każdy. Dokonałem skrótu myślowego. Za dotkliwą porażkę uważałem śmierć mojej "obubienicy", rzeki Biebrzy. Ta rzeka praktycznie istnieje tylko na mapie. Będąc członkiem ponadtrzydziestoletniej organizacji wędkarzy naszego makroregionu nie uczyniłem niczego, gdyż nie mogłem, aby rzekę uratować. Jako członek Polskiego Związku Wędkarskiego, za swoją drugą porażkę uważałem śmierć okaleczonego "Na-rwi". Ta rzeka kona w kon-wulsjach. Ja to widzę.



— Sa zapewne i sukcesy na miarę tańskich ryb?

— Przysięgam, że mam nieco osiągnąć. Chciałoby własne rozwiązanie konstrukcyjne spławka o nazwie "skrzydło", które demonstrowałem w "Multihobby" 7 lipca. Myślę, że różne osiągnięcia zadecydowały, że zostałem zaangażowany do telewizyjnego "Multihobby". W okresie wakacji emisje odbywają się co druga środa o godz. 17.05. W sierpniowym programie mam zamiar wyrazić swój pogląd na temat zawodów wędkarskich, czyli niejako o zabijaniu dla sportu. Lipiec jest miesiącem leśnym, a nie myśliwskim. Sądzę, że będę mógł mówić o sukcesie dopiero wówczas, gdy ukaze się kolejna moja książka "Z wędkami i plecakiem" oraz "Polowy wędkarskie w morzu". Na razie poszukuję wydawcy.

— W "GW - Tydzień" drukowane są panna felitony w tonacji błagi. Czy możemy zakończyć naszą rozmowę akcentem żartobliwym?

Proszę bardzo. Po tygodniu posiedzenia przesuwały się do drugiej pracy. Ja postanowiłem wyjechać na ryby do Borkin bez przepustki. Na No-wym Mieście był szlaban i posterunek WRON-y. Jeden z wroniarzy pyta:

— Gdzie wy pracujecie, co robicie?

— Uprawiam wolny zawód, wędkarstwo — padła moja odpowiedź.

Poszeptali między sobą i słysze pytanie:

— Czy zima też?

— Tak — potwierdziłem.

— No to uprawiajcie. Podnieśli szlaban, puszczili i tak to uprawiam po dzień dzisiejszy.

Rozmawiał: Władysław JAKONIUK

tele notki

Opinie na temat programów telewizyjnych mijającego weekendu wypowiadają:

• Franciszek Rybicki, komendant policji w Augustowie: Cenie programy publicystyczne. Jednym z lepszych są "Wydarczenia tygodnia", o czym miałem okazję ponownie się przekonać podczas mijającego weekendu. Wy-stępują przedstawiciele różnych opcji. Prowadzący program są obiektywni.

• Mirosław Świąta, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Białymstoku: Dobrze, że Kabaret Ogi Lipińskiej, ambity i wyrażający sporty w-silku intelektualnego od od-biorcy, utrzymał się w nie-zmienionym kształcie. Tym-razem, Kaba-3" przygotowa-je się do wyborów z owym polskim piekłem. "Wszys-ko już było, nie się nie-sprawdziło" lub "My te-Polskie jak władzę kochamy" to grepsy, które obrazują stan ducha tzw. elektoratu.

• Georgi Andreu, artysta plastyczny: W piątek TV Polonia nadala wstrząsający reportaż o biednych dzieciach z Białegostoku i Lip. Jeden z małych bohaterów tego reportażu marzy, żeby żyć więcej nie-musiał chłodzić na miejski ba-zar sprzedawać jakieś owoce. Białystok znowu ukazany jest jako Polska B?

Zebrał: J. M.

LEKOWY IMPORTER
DEKORA
TAPETY
zmywalne
200
wzrostów
Białystok tel. 414-479
ul. Nowowiejska 128

eci. Z całej wsi ocalało tylko 12 osób.

NANIA



Ks. Józef Kaczyński
w rozmowie
z Ewą Schweiger,
wdową
po komendancie
żandarmerii w Tykocinie,
Filipie Schweigerze.
Zdjęcie opublikowała
niemiecka gazeta
„Die Rheinpfaltz”
w 1979 roku,
podczas pobytu
ks. Kaczyńskiego
w Niemczech.

wywieźli do obozów dziesiątki ludzi. Wdowa po oberleutancie, Ewa Schweiger, pomogła wielu osobom uniknąć wywózki. Potem wyjechała do rodzinnego miasteczka Meckenheim w Palatynie.

Proces

Gdy w 1958 roku w Warszawie rozpoczął się proces Ericha Kocha, Kaczyński był proboszczem w Ostrołęce. Prasa doniosła, że oskarżyciele poszukują świadków zbrodni Kocha. Zgłosił się na milicję w Ostrołęce i pokazał bogatą kolekcję obwieszceń o egzekucjach, dokonywanych w odwet za akcje partyzantów, na ludności cywilnej z polecenia władz „Bezir Białystok”.

Wystąpił jako świadek na procesie, a obwieszceń, drukowane po polsku, białorusku i niemiecku, włączono do dowodów rzeczowych. Gdy skończył opowiadać o znanych sobie przypadkach pacyfikacji ludności cywilnej, wspominał o „dobrym Niemcu Filipie Schweigerze”. Natychmiast skupił na sobie zainteresowanie dziennikarzy z całego świata, relacjonujących proces Ericha Kocha. Koch i jego zbrodnie zeszły na dalszy plan.

Opowieść Kaczyńskiego o „dobrym Niemcu Schweigerze” trafiła na czołówki gazet w Niemczech. W ten sposób Ewa Schweiger dowiedziała się, że dawny sąsiad z plebanii w Tykocinie jest odważnym człowiekiem i lojalnym przyjacielem. Postanowiła odnowić znajomość.

Nie było to łatwe. Zaraz po powrocie do Ostrołęki ksiądz otrzymał wezwanie na UB. Tam mu poradzono, by nie mącił ludziom w głowach bujdami o dobrych Niemcach. „Wszyscy Niemcy to dranie! — krzyczał oficer UB. — Mało było księdzu za okupacji tej dobroci?”

O spotkaniu z Ewą Schweiger nie było mowy — władze konsekwentnie odmawiały wydania paszportu.

Dwutonowy wyrzut sumienia

Dopiero w 1979 roku Kaczyński spotkał się z Ewą Schweiger w Meckenheim. Jego wizyta była wydarzeniem dla całej tamtejszej parafii katolickiej. „Polski ksiądz

nie czuje nienawiści” — pisały miejscowe gazety.

Wszystko odbyło się w duchu słynnego orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1968 roku: „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie”. O przebaczenie prosili ludzi z Meckenheim, wstrząśnięci opowieścią księdza o masakrze w Krasowie Częstokach. Zorganizowali zbiórki pieniędzy na symboliczny „dzwon pojednania”. Do akcji tej przyłączyli się katolicy z całych Niemiec. Dwutonowy dzwon odłali ludwisarze z Przemysłu. W 1983 roku zainstalowano go w kościele w Piekutach.

W Krasowie Częstokach i okolicy jeszcze przez długie lata po wojnie okoliczności masakry z 17 lipca 1943 roku były tematem tabu. Na dobrą sprawę pozostało tak do dziś. Nie wszędzie się o tym mówi. I nie z każdym. Krewni i znajomi pomordowanych winą za ich śmierć obarczyli partyzantów. W opinii tych ludzi owi AK-owcy nie byli patriotami, lecz nieodpowiedzialnymi szaleńcami, lekkomyślnymi chłopakami z karabinami.

— Co dała ta ich akcja? — rozpatruje wciąż od nowa ksiądz Kaczyński. — Dała śmierć ośmiu Niemców. Czy zmieniło to losy wojny? Losy Polski po wojnie?

Dlaczego tak lekko narazili na szwank życie tylu ludzi? Dlaczego nie ostrzegli w porę zagrożonej wsi? Dlaczego wreszcie, obserwując egzekucje z pobliskiego lasu (a panuje przekonanie, że partyzanci z owego lasu widzieli dokładnie, co dzieje się koło stodoły Jankowskiego), nie dali się ponieść jeszcze raz brawurze i nie zaatakowali Niemców? W końcu tamci ze stodoły podczas ucieczki mieliby lżejszą śmierć od tej nad wykopaniem własnymi rękami grobem. Umarliby jak ludzie, a nie jak bydło w rzeźni.

Do dziś te pytania pozostają bez odpowiedzi. Nikt w tych stronach oficjalnie nie przyznaje się do udziału w partyzantce AK. Kombatancki AK nigdy nie uczestniczyli w uroczystościach, jakie ksiądz Kaczyński co roku, w rocznicę egzekucji organizuje w Krasowie Częstokach.



Iwona nazywa się teraz Alan Dawid. Po zmianie płci, imiona dobierała specjalnie pod kątem wyjazdu do Izraela. Zarówno jedno jak i drugie jest tu bardzo popularne. Przyjechała razem ze swoją przyjaciółką Ewą — pielęgniarzką ze szpitala, gdzie odbywała się jedna z operacji.

Barbara Sojko

ŚLUB W NAZARECIE

Izrael traktują jako swoje miejsce na ziemi. Tutaj zamierzają się pobrać, założyć rodzinę, żyć. Alanowi wydaje się, że tak będzie łatwiej, bo nikt lub prawie nikt nie zna jego przeszłości. To nie, że przebywają tu nielegalnie, nie mają stałej pracy ani pieniędzy. To wszystko jest niczym w porównaniu z wścibskim zainteresowaniem mieszkańców rodzinnego miasteczka.

Nikt nie zna dokładnej liczby Polaków pracujących nielegalnie w Izraelu. Mówi się o 4-5 tys. W ambasadzie polskiej w Tel-Awiewie uważają, że są to liczby przesadzone. Być może było tylu w latach największego zainteresowania tym krajem (1989-91), jednak przed wojną w Zatoce Perskiej wielu wyjechało.

Joanna nie chce pamiętać, kiedy przyjechała do Izraela... W Polsce pod opieką siostry został dwuletni syn. Teraz chodzi już do „zerówki”. Planowała pobyć tu kilka miesięcy, odłożyć trochę pieniędzy i wracać.

Nie miała szczęścia do pracy. Zaczęła się do opieki u częściowo sparaliżowanego mężczyzny. Wytrzymała miesiąc. Pewnego wieczora spała w łóżku i rano, nikomu nic nie mówiąc, opuściła mieszkanie. Jeszcze jedna, druga „opieka” i znowu ucieczki bez pożegnania. Pomyłka telefoniczna odwróciła nieprzychylny bieg wydarzeń. Zamiast powitania koleżanki zabrakło niski głos mężczyzny. Po krótkiej wymianie zdań zaproponował spotkanie. Zaprośnienie zostało przyjęte.

Muhamet to izraelski Arab wyznania muzułmańskiego. Jest kilka lat młodszy od Joanny. Przyśtojny, wysportowany młody człowiek. Razem wynajęli mieszkanie. Ona pracuje całymi dniami „na sprzątnięciach”. Zarabia nieźle, ale wszystkie pieniądze idą na bieżące potrzeby. Muhamet jest bezrobotny, ciągle szuka czegoś odpowiedniego dla siebie.

Joanna liczy na małżeństwo. Wierzy, że ich miłość jest silniejsza niż tradycje muzułmańskie w których wychował się jej wybrańek. Tymczasem Muhamet złożył podanie o wizę emigracyjną do Australii.

A Polska... To kraj na drugim końcu świata. Choć „życzliwi” nie dają zapomnieć, że czeka tam syn.

Ania postanowiła zostać Żydówką... Nie od razu. Ta myśl dojrzała w niej przez cały półtoraroczny pobyt w Izraelu. Nie ukrywa, że chce osiedlić się na stałe w tym kraju, a tylko jako Żydówka będzie miała w nim jakieś perspektywy. Poza tym usilnie szuka męża, a Żydzi w Izraelu nie zenią się z nie-Żydówkami.

Przejście na judaizm nie jest sprawą prostą. Trzeba ukończyć sześciomiesięczny kurs i zdać egzamin przed czterema rabinami. Oczywiście, wszystko słono kosztuje. A ponadto trzeba przebywać legalnie w tym kraju (!)...

Ania szuka teraz możliwości zdobycia wizy i oszczędza pieniądze na przyszłą naukę nowej religii.

Alicja jest przekonana, że powiodło się jej w Izraelu. Zrobiła dobry ruch w swoim życiu. Złożyła zaś uważają, że to kariera służąca, która daje d... swemu panu.

Bez dłuższego zastanawiania podjęła się prowadzenia domu niewidomemu mężczyźnie. Szmuel, około sześćdziesięcioletni Żyd z Polski, stracił wzrok w wieku siedemnastu lat. Od chwili rozwodu zawsze zatrudniał na stałe Polkę do opieki nad sobą i dochodzącą Filipinkę do zaspokajania potrzeb seksualnych. Nie było to dla nikogo tajemnicą.

Dwudziestotrzyletnia Alicja działała szybko. Po kilku dniach pobytu u Szmuela zwolniła Filipinkę tłumacząc, że k... nie będzie korzystała z tych samych urządzeń sanitarnych, co ona. I tak zostało. Szmuel nie potrzebuje już Filipinki. Alicji dobre samopoczucie dopisuje, zarabia, otrzymuje drogie prezenty i do szaleństwa kocha swego pana. Tajemnicą polisynele jest, że wyznaczyła datę ślubu. Nie wie o tym tylko Szmuel.

Stasia i Leszek przyjechali do Izraela trzy lata temu odwiedzić pracujących tu synów. Dzieci wkrótce wyjechały, a oni postanowili jeszcze trochę zostać. Znaleźli pracę i tak jest do dzisiaj.

Ich małżeństwo nie należało do udanych. Miało wiele ostrych zakrętów i chyliło się ku upadkowi. Tutaj nastąpiła przemiana. Odnaleźli się. Leszek wyraził zgodę na ślub kościelny, po 25 latach małżeństwa. Uroczystość miała miejsce w Nazarecie.

— Teraz jestem szczęśliwa — wyznaje Stasia. — Czuję się jakbym znowu miała „dzieścia” lat. Boję się wracać do Polski.

Elżbietę znają chyba wszyscy telawiwscy Polacy. A przynajmniej o niej słyszeli. Jest kelnerką w knajpie „Eilat” — miejscu spotkań rodaków. Taki sam zawód wykonywała w Polsce i jest przykładem rzadkiego tu zjawiska — pracy w wyuczonym zawodzie.

Zawdzięcza to znajomości hebrajskiego. Języka zaczęła się uczyć zaraz po przyjeździe, cztery lata temu.

Pracuje codziennie po 12-14 godzin, w soboty i niedziele również. W zamian ma wolne całe cztery

dni w każdym miesiącu. Nawet najbliżsi znajomi nie wiedzą co się z nią wtedy dzieje. Rano podjeżdża elegancka limuzyna, Elżbieta znika za przyciemnionymi szybami i ta sama limuzyna wraca wieczorem, po czterech dniach. „Top secret”, którego nikt jeszcze nie rozszyfrował.

Postanowiła nie wracać do Polski. Zostać w Izraelu tak długo jak jest to możliwe. Jeszcze 10, 15 lat, a może całe życie.

Krystyna i Marek to przykład tzw. „izraelskiego małżeństwa”. Tak się tutaj mówi o razem mieszkających parach. „Małżeństwo” zaczyna się i kończy w Izraelu. Czasami trwa kilka miesięcy, czasami kilka lat. Nikt nie słyszał, aby któreś z nich trwało również w Polsce. W kraju „małżonkowie” wracają do swoich żon i mężów.

Krystyna i Marek są przekonani, że z nimi będzie inaczej. Kochają się, wspólne gospodarstwo prowadzą już prawie trzy lata, mają dalekosieczne, wspólne oczyszczenia, plany. Swój związek traktują poważnie. Jak tylko zakończy się w Polsce sprawa rozwodowa Marka, wezmą ślub. Podobno już wkrótce...

Znajomi są bardziej sceptyczni, wróżą Krystynie jeszcze długi paniński staż.

Eldorado w Izraelu kończy się — twierdzą pracujący tam „na czarno” Polacy. Emigranci z Rosji zepsuli rynek pracy. Imają się każdej roboty i harują za pół ceny. Izrael przestał być atrakcyjnym krajem dla gastarbeiterów.

Nowicjusze natomiast to teraz rzadkość. Nie mają po co tu przyjeżdżać. Przy dobrych układach tyle samo zarobią w kraju. Ci, którzy tu przebywają, legitymują się trzy-, cztero- i więcej letnim stażem. Ale im nie chodzi już o pieniądze... Podobno odpowiada klimat, cudowne lato przez osiem miesięcy. To jednak nieprawda, to tylko wymówka — pretekst do odkładania w nieskończoność terminu powrotu.

Nikt nie pamięta, a właściwie nie wie, jak ten chłopak miał na imię. Nazywali go Kanada.

Nie potrafił o niczym innym mówić, tylko o tym kraju. Żył nad wyraz oszczędnie. To, co zarobił, odkładał na podróż do Kanady. Po trzech latach ciężkiej pracy na budowie, zbierało się tego trochę.

Przed Świętami Wielkanocnymi powiesił się. Na lampie, w swoim mieszkaniu. Nikt nie wie dlaczego. Rodzina nie miała pieniędzy na sprowadzenie zwłok do Polski. Ksiądz z katolickiego kościoła w Tel Avivie kazał zakopać ciało pod murami cmentarza. Tak jak się grzebie samobójców.

■ Cztery koła

MOTORYZACJA

■ Test

Proponujemy wycieczkę

LUNAR ROVING
VEHICULE

Czy tak naprawdę wszędzie musimy jeździć samochodem? Nie musimy, ale możemy — nawet w Kosmosie. Takim kosmicznym roadsterem jest pojazd wyniesiony w 1971 roku na Księżyc. „Pojechał” tam na pokładzie rakiety wystrzelonej przez NASA. Zabawmy się urlopowo w wycieczkę na Księżyc — śladami lunanautów. O czym, w pierwszej kolejności, powinni pomyśleć niedoświadczeni podróżnicy?

Przed wszystkim o dwóch świeżo nalożonych akumulatorach srebrno-cynkowych o napięciu 36 V, wydajności 8,7 kWh i ciężarze 25 kg. Bez nich nigdzie nie polecimy, musimy je mieć. Całą resztę funduje NASA...

Od 1 sierpnia 1971 roku w jednej z dolin na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Deszczów na Księżycu stoi Lunar Roving Vehicle (LRV), który wszyscy znamy jako pojazd księżycowy. On tam sobie stoi, zupełnie bezużytecznie. Wprawdzie z zewnątrz jest lekko zakurzony, ale całkowicie sprawny. Stoi tam od czasu, kiedy astronauta David Scott i James B. Irwin jako pierwsi ludzie spacerowali po naszym naturalnym satelicie.

Na liczniku ma zaledwie 27,4 km. Jego paraboliczną antenę wykonano z 18-karatowego złota. Służyła ona nie tylko do przekazywania obrazów na Ziemię; przy jej pomocy można było określić — co do centymetra! — położenie pojazdu na powierzchni Księżyca. Doskonale stan LRV zawiadzała srodozłoty księżycowy, w którym nie ma żadnych kwasów, opadów. On czeka na nas...

Skoro potrafimy prowadzić samochód, jazda tym dziwolągiem nie powinna nas tremować. Wykorzystajmy szansę! Zakładamy dwa akumulatory zawiązując je ponownie w pokrowce z teflonu i włókna szklanego wytrzymałego bardzo wysoką temperaturę. Później wspinając się na siedzenia, które wyglądają jak blaszane krzesła ogrodowe, w rzeczywistości wykonane są z bardzo drogiego stopu aluminium-tytanowego. Zapinamy pasy, ponieważ wiemy, że coś się może zdarzyć.

Siedząc w miarę wygodnie, zajmujemy się tablicą przyrządów, wykonaną z aluminium, jak zresztą cały ten pojazd. Na Ziemi wazy on 206 kg, ale na Księżycu zaledwie 34,5 kg. Tablica przeladowana jest różnymi włącznikami i dźwigniami sterującymi opakowaną w złoto elektroniką nadawczo-odbiorczą mieszczącą się w przedniej części LRV. Koncentrujemy się na najważniejszym: na dźwigniach „Drive Power” i „Steering”.

Cztery przełączniki uruchamiają cztery pracujące niezależnie od siebie silniki elektryczne przytwierdzone do wewnętrznej strony kół. Pracując wspólnie dostarczają one mocy również jednemu kołowi mechanicznemu. Szybki to ten wehikuł! Nie jest. Jego prędkość maksymalna wynosi 14 km/h. Zgodnie jednak z przepisami ustalonymi przez NASA po Księżycu można jeździć z prędkością 11 km/h.

Bierzemy mocno w dłonie drążek kierowniczy i odjeżdżamy. Reflektorów nie ma, pedału gazu też nie, podobnie jak hamulców i

przedniej szyby. Kiedy musimy już hamować, wbijamy bieg wsteczny. Teraz ten trzymetrowej długości i dwumetrowej szerokości pojazd, zbudowany przez Boeinga w Huntsville, może pokazać co potrafi. Przeszkody do 25 cm pokonuje bez najmniejszych problemów, podobnie rozpadliny do szerokości 59 cm. Tytanowe koła toczą się równo i w miarę gładko. Podjazdy o nachyleniu 25 stopni nie stwarzają kłopotów, również tak pokonywane są 45 stopniowe spadki terenu. Ponieważ koła dają się indywidualnie sterować LVR może obrócić się w miejscu.

Obieramy trasę, którą kiedyś pokonali astronauta Scott i Irwin. Niech podzieliła się swoimi wrażeniami:

— Po przejechaniu jednej mili astronauta znaleźli się nad Hadley Rille, najbardziej misternym kanionem na Księżycu. Scott jest poruszony: — „Człowieku, jestem szczęśliwy, że oni naszemu Roverowi dopasowali tak dobre zawieszenie. Tu jest cholernie bezdroże!” Irwin nadaje: — „Nabraliśmy sporo kurzu. Czy mamy go usunąć?” Z kwatery głównej w Houston: — „Zapomnijcie o tym. Znajdźcie lepiej jeszcze kilka odłamków skalnych”.

Scott: — „Tedy nie można jechać dalej. Droga się kończy. Teraz musimy naprawdę uważać, wszystko idzie jak nie w górę, to w dół. Dobrze, że jesteśmy przymocowani pasami”. Houston: — „Zachowujcie się tak, jakbyście mieli kierować łodzią przy wysokiej fali”. Scott: — „Tutaj nagle pojawiły się ślady, które wyglądają jak odciski opon jakiegoś innego Rovera. Jak mam to rozumieć?”

Scott i Irwin nie dowiedzieli się tego. Po sześciu godzinach podróży astronauta otrzymali polecenie z Houston: — „Dość na dziś. Pakować się i wracać”.

Teraz mniej więcej wiemy, co nas może czekać. Kuszące, prawda? Zwłaszcza, że w innych miejscach Księżyca są zaparkowane jeszcze dwa Rovers, tak dobre jak fabrycznie nowe. Są to pozostałości po księżycowych misjach Apollo 16 i 17.

Jak można je osiągnąć skoro statki kosmiczne są już z góry zajęte na całe lata? Jak można dostać się tam, gdzie można jeździć w helmie zamiast obowiązkowych pasów, bez prawa jazdy, bez problemów z parkowaniem, z radarami, z kontrolami alkoholowymi i policyjnymi? Odpowiedzi nie znam.

Jeśli komuś bardzo spodobał się pojazd księżycowy może sobie kupić takie tytanowe cacko. Jeden z zakładów NASA buduje repliki LVR — na zamówienia — za jedynie 70 tys. dolarów. Te prawdziwe kosztowały po 10 mln dolarów za egzemplarz.

(tl. i opr. — jag)

CZY JESTEŚ EKSPERTEM
W SPRAWACH EUROPY?

Każdy jest politykiem we własnym domu, w kręgu znajomych czy nieznajomych.
Co faktycznie wiemy o naszym kontynencie i organizacji,
o wstęp do której Polska przecież ubiega się?

1. Które z państw EWG jest największe obszarem?
a) Francja
b) Niemcy
c) Dania
2. Dlaczego na fladze EWG jest dwanaście gwiazd?
a) EWG ma dwunastu członków
b) W poprzedniej organizacji było dwunastu ministrów
c) Na cześć świętej Marii
3. Co znajduje się na ECU?
a) Granice EWG
b) Jacques Delors
c) Karol V
4. Kiedy Europa obchodzi swoje święto?
a) 5 maja
b) 1 grudnia
c) 17 marca
5. Która z wielkich osobistości zmarła w Maastricht?
a) Rembrandt
b) d'Artagnan
c) Ludwik XV
6. Jakie zwierzę uwiodło nimfę Europę?
a) byk
b) delfin
c) latający koń
7. Który z następujących regionów Europy nie jest niepodległym państwem?
a) Słowacja
b) Sławonia
c) Słowenia
8. Ryga jest stolicą:
a) Litwy
b) Łotwy
c) Estonii
9. Cypr leży:
a) w Europie
b) w Azji
c) w Ameryce
10. Gdzie znajduje się siedziba sądu europejskiego?
a) w Strassburgu
b) w Hadze
c) w Luksemburgu
11. Do jakiego kraju — członka EWG — należą Azory?
a) Portugalii
b) Hiszpanii
c) Holandii
12. W którym europejskim kraju obowiązuje jeszcze kara śmierci?
a) Grecji
b) Wielkiej Brytanii
c) Rumunii
13. Który z tych regionów należy do EWG?
a) Alberta
b) Mołdawia
c) Vorpommern (Pommern)
14. Które z tych państw przez długi czas bezskutecznie prosiło o przyjęcie do EWG?
a) Turcja
b) Czechy
c) Austria
15. Jak nazywa się organizacja militarna EWG?
a) WSA
b) WEU
c) COREPER

ODPOWIEDZI:

1. Dania wraz z podległą jej Grenlandią o powierzchni 2,2 miliona km².
2. Krąg dwunastu gwiazd na niebieskim polu inspirowany był przez koronę świętej dziewicy z labiryntu.
3. Karol V, który rządził Hiszpanią, Francją, Włochami, Niemcami, Belgią i Holandią.
4. 5 maja 1949 roku powstała Rada Europy, która została ugrupowana w 1957 roku jako EWG.
5. W 1673 roku podczas oblężenia Maastricht został zabity d'Artagnan.
6. Zeus zmienił się w byka i uwiodł nimfę Europę.
7. Sławonia — jest regionem w Chorwacji. Słowacja jest niepodległa od stycznia 1993. Słowenia — od czerwca 1991 roku.
8. Ryga jest stolicą Łotwy, Tallin — Estonii, Wilno — Litwy.
9. Geograficznie Cypr należy do Azji, kulturalnie i etnicznie podlega Grecji (tam jest europejski i Turcja (azjatycki).
10. Na „Plateau de Kirchberg” w Luksemburgu.
11. Azory należą do Portugalii.
12. Na wyspach brytyjskich.
13. Vorpommern — jeden z landów byłej NRD. Albert Lecher w Kanadzie, Mołdawia — to była republika sowiecka.
14. Turcja była wielokrotnie odrzucana. Czechy zgłosiły chęć członkostwa. Austria czeka już krajów członkowskich w Brukseli.
15. WSA to komisja gospodarcza i socjalna. COREPER to forum stałych przedstawicieli.

na podst. ALLES TAGLICH I. Axmann

Dyrekcja Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa
posiada wolne miejsca
do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodzie
— mechanik operator pojazdów i maszyn rolniczych.

Dokumenty składać w sekretariacie szkoły:
16-030 Supraśl ul. J. Piłsudskiego 64 tel. 183-616.

g 132-1



Jedyny polski producent
serów topionych
plasterkowanych

TRANCHETTE

oferuje swoje wyroby
w szerokim
asortymencie smakowym.

Po 5 lipca ceny bez zmian.

Zamówienia i informacje
Oddział Handlowy
Elk ul. Łukasiewicza 3
tel. 10-39-62.

Nasze sery
są smaczne i tanie!

g 23-0

IMPORT Z CHIN

- ☐ tenisówki damskie, męskie i dziecięce
 - ☐ adidas młodziżowe i dziecięce
 - ☐ klapki na rzepy, męskie i damskie
- Łomża, Wojska Pol. 161 tel. 62-09
Białystok ul. Ściegiennego 37
tel. 750-591.

tg 299-00

Firma zatrudni Panią ze wszechstronną znajomością obsługi komputera, fakturowania, prowadzenia sekretariatu. Mile widziana znajomość języka angielskiego lub niemieckiego.
Kontakt: Młynowa 21, VI p, tel. 220-08.

k 1922-00

lekarskie



SPECJALISTYCZNY Gabinet Chirurgiczny, Wesoła 18 (nad apteką), 15.00-18.00.

g 6871-0

GINEKOLOG Mirosław KOLADA, Wąska 4 (od Jagienki) poniedziałki, środy (16.-17.30) codziennie 761-828.

g 6183-00

CHOROBY przenoszone drogą płciową i skóry, prof. dr hab. Adam JAKUBOWSKI — poniedziałek, środa, piątek. Lek. Maria SOSZKA-JAKUBOWSKA — wtorek, czwartek. Białystok, ul. Waszyngtona 14B, XI p. godz. 17-19 tel. 331-777.

6969-0

USUWAM u dzieci, dorosłych blizny, przebarwienia, tatuaże, rozstępny metodą bezbolesną, bezkrwawą unikalnym urządzeniem Skin Abrader. Lekarz dermatolog Urszula Chełchowska, Ostrołęka, Traugutta, tel. 20-84.

tg 6515-00

MEDIN — rok założenia 1988 — bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty. Zapisy: 222-68.

k 1866-0

LEKARZ specjalista ginekolog Lech Kostewicz, Ostrołęka, Bogusławskiego 6, poniedziałek, środa, piątek: 17-18.00.

tg 6510-0

Spółem PSS w Wys. Maz.
ul. Ludowa 46
sprzeda
lokal gastronomiczny
o pow. 600 m²
oraz wydzierżawi lub wspólnie zagospodaruje
budynek WWG o pow. 230 m².
Szczegółowe informacje:
tel. 26-85, fax 24-07.
Ponadto tanio odsprzedamy pojemniki plastikowe a15, a20 but.

k 1906-0

NAJTAŃSZE ROWERY

w fabrycznej hurtowni Z.R. "ROMET" S.A.

- bogata oferta rowerów górskich
- sprzedaż detaliczna i hurtowa

"OLYMPIC" B-stok

ul. Wasilkowska 89, tel. 750-788
czynne 8-18, sobota 8-14,
dojazd linia 3, 9 (os. Wygoda)

tg 5369-0



01-244 Warszawa, ul. Bema 65
Tel. 32-02-41, 32-58-62 w. 18,
32-29-64 w. 18, Fax 32-13-89
NAJWIĘKSZA W POLSCE
HURTOWNIA GIER I ZABAWEK!

Bezpośredni i wyłączny dystrybutor gier i zabawek dla wszystkich w wieku od 4 do 99 lat, największych firm zachodnich! Instrukcje w języku polskim! Kolorowy, firmowy folder wysyłamy bezpłatnie na życzenie klienta!
Zapraszamy do naszej hurtowni!

k 1885-0

Rękawice robocze • pieluchy z tetry i flaneli • wyroby kwasoodporne z winiduru oraz:

• odzież roboczą • wyposażenie pracowni rentgenowskich, akumulatorów i galwanizerni • systemy wentylacyjne • szpalty do krajarek

oferuje:
S-nia Inwalidów „Razem”
Łomża Al. Legionów 145
tel. 169-401, tel/fax 45-72.

tg 1-0

NOWOWŚĆ w Polsce! APARATY ORTODONTYCZNE STAŁE (montowane na zębach) dla młodzieży, dorosłych. Szybkie leczenie wad zgryzu! Specjalistyczna Poradnia Stomatologiczna — lek. stom. Kamińska; Łomża, Moniuszki 6, tel. 33-82.

tg 91/28-0

mieszkania



ZAMIENIĘ mieszkanie kwatruńkowe nowe budownictwo 31 m². I piętro, śródmieście Białystok na odpowiednie w Suwałkach. Oferty: 16-400 Suwałki, Kościuszki 120. Dom Nauki i Kultury, pokój 9, tel. 62-028.

g 106-1

M-3 sprzedam. Suwałki, Daszyńskiego 9A/8.

Sg 5765-1

M-4 z ogródkiem ul. Żeromskiego sprzedam. Wiadomość: Wojska Polskiego 50, Łomża.

tg 313-00

SPRZEDAM M-5 Zambrów tel. 47-17.

tg 92/29-1

M-4 sprzedam — Łomża, ul. Kaszelańska 2/7. Zambrów, tel. 30-92 po 15.

tg 306-1



UL. GWARDII LUDOWEJ 13
Tel. 169-431, Fax 48-96

NOWOCZESNE SYSTEMY ZASILANIA GAZEM PŁYNNYM SĄ DOSKONAŁE DLA:

- CENTRALNEGO OGRZEWANIA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH, HOTELI, SZKÓŁ
- FERM DROBIU, CHLEWNI, SZKLARNI, MAGAZYNÓW
- RESTAURACJI, BARÓW, ZAJAZDÓW
- ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH I PRZETWÓRCZYCH



CZYSTOŚĆ, OSZCZĘDNOŚĆ CZASU I WYGODA TO OGRZEWANIE GASPOLU

W SKLEPIE FIRMOWYM W ŁOMŻY LUB U NASZYCH PRZEDSTAWICIELI W CAŁYM REJONIE PÓŁNOCNO-WSCHODNIM SĄ DO NABYCIA PO CENACH PROMOCYJNYCH I PRZEDSEZONOWYCH:

- PRZENOŚNE, GAZOWE OGRZEWACZE POMIESZCZEŃ
- GAZOWY SPRZĘT TURYSTYCZNY — GRILLE, BARBECUES, KUCHENKI
- PIECE CENTRALNEGO OGRZEWANIA I CIEPLEJ WODY

tg 6600-0



CZYSTA ENERGIA



Burmistrz Giżycka

Polskie Radio Białystok

Białostocki Okręgowy Związek Żeglarski

zapraszają w dn. 23-25 lipca 1993 r.

do Giżycka na imprezę

Z Radiem Białystok Pod Żaglami „Szanty w Giżycku”

czyli

regaty jachtów turystycznych
o Puchar

Redaktora Naczelnego Radia Białystok
oraz festiwal piosenki żeglarskiej

ZEJMAN & GARKUMPEL THE BUMPERS THE PIORUNERS

w koncercie galowym dn. 24 lipca '93, godz. 20.00
bilety - 10 000 zł do nabycia w Biurze Organizacyjnym
M D K, Giżycko, ul. Konarskiego 8, tel. 43-26

k 1878-0

Biuro Reklam i Ogłoszeń "GW"
☎ 251-16



College of English and Business

INFORMATOR DLA KANDYDATÓW UBIEGAJĄCYCH SIĘ O PRZYJĘCIE NA ROK SZKOLNY 1993/94

College założono w 1991r. za zgodą Ministra Edukacji Narodowej. Decyzją Kuratora Oświaty w Łomży szkoła uzyskała uprawnienia szkoły publicznej.

College of English and Business jest Prywatnym Policealnym Studium kształcącym absolwentów liceów ogólnokształcących i równorzędnych szkół średnich w specjalnościach:

INFORMATYK					
NAZWA PRZEDMIOTU	OGÓL. LICZB. GODZ.	LICZBA GODZIN TYGODNIOWO I W SEMESTRZE			
		I/20	II/16	III/20	IV/14
1. J. Angielski	352	6/120	6/96	4/80	4/56
2. Matematyka	184	4/80	4/64	2/40	---
3. Ekonomia i rachunkowość	72	---	2/32	2/40	---
4. Maszynopisanie	72	2/40	2/32	---	---
5. Metody informatyki	60	3/60	---	---	---
6. Technika komputerowa	184	4/80	4/64	2/40	---
7. Systemy operacyjne	208	2/40	2/32	4/80	4/56
8. Język oprogramowania	400	5/100	9/96	6/120	6/84
9. Baza danych	176	---	---	6/120	4/56
10. Systemy informatyczne	112	---	---	---	8/112
RAZEM	1820	26	26	26	26



PROGRAM NAUCZANIA

HANDEL ZAGRANICZNY					
NAZWA PRZEDMIOTU	OGÓL. LICZB. GODZ.	LICZBA GODZIN TYGODNIOWO I W SEMESTRZE			
		I/20	II/16	III/20	IV/14
1. J. Angielski	560	8/160	18/128	8/160	8/112
2. J. Niemiecki	280	4/80	4/64	4/80	4/56
3. Obsługa komputera	240	2/40	4/64	4/80	4/56
4. Procedura biurowa	192	6/120	2/32	2/40	---
5. Org. pracy biurowej	64	---	4/64	---	---
6. Rachunkowość	152	4/80	2/32	2/40	---
7. Rozliczenia międzynarodowe	56	---	---	---	4/56
8. Podstawy ekonomii	80	4/80	---	---	---
9. Podstawy ekonomiki	32	---	2/32	---	---
10. Ekonomia i organizacja firmy handlowej	108	---	---	4/80	2/28
11. Ekonomia organizacyjna handlu zagranicznego	40	---	---	2/40	---
12. Org. transportu i spedycji	96	---	---	2/40	4/56
13. Zarządzanie marketingowe	64	---	4/64	---	---
14. Reklama i strategia promocji	68	---	---	2/40	2/28
15. Podstawy prawa	40	---	---	2/40	---
16. Prawo gospodarcze	56	---	---	---	4/56
17. Podstawy psychologii i socjologii	72	2/40	2/32	---	---
RAZEM	2200	30	32	32	32

ASYSTENT MENADŻERA					
NAZWA PRZEDMIOTU	OGÓL. LICZB. GODZ.	LICZBA GODZIN TYGODNIOWO I W SEMESTRZE			
		I/20	II/16	III/20	IV/14
1. J. Angielski	460	8/160	6/96	6/120	6/48
2. J. Niemiecki	252	4/80	4/64	4/80	2/28
3. Procedura biurowa	264	6/120	4/64	4/80	---
4. Org. pracy biurowej	104	2/40	4/64	---	---
5. Obsługa komputera	200	---	4/64	4/80	4/56
6. Podstawy ekonomii	40	2/40	---	---	---
7. Ekonomia przedsiębiorstw	32	---	2/32	---	---
8. Transport i spedycja	96	---	---	2/40	4/56
9. Rachunkowość	140	2/40	2/32	2/40	2/28
10. Marketing, reklama i strategia promocji	68	---	---	2/40	2/28
11. Statystyka	40	2/40	---	---	---
12. Podstawy prawa	80	---	---	4/80	---
13. Prawo gospodarcze	56	---	---	---	4/56
14. Prawo pracy	56	---	---	---	4/56
15. Psychologia i socjologia	72	2/40	2/32	---	---
RAZEM	1960	28	28	28	28



INFORMACJE OGÓLNE

College of English and Business realizuje program nauczania w ciągu dwóch lat * Zajęcia prowadzone są od poniedziałku do piątku * Zasady funkcjonowania szkoły określa Statut * College nie dysponuje własnym akademikiem lecz zapewnia pomoc w zakwaterowaniu * Nauka w College jest odpłatna i w części dotowana przez Kuratorium Oświaty * Oplaty dokonuje się semestralnie lub rocznie z możliwością uzyskania rabatu * Szkoła odpłatnie sprowadza podręczniki dla słuchaczy.

INFORMACJI UDZIELA SEKRETARIAT SZKOŁY W GODZINACH 8-16
18-400 ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 143 TEL. 52-83 TEL/FAX 41-23

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, o wpisaniu na listę słuchaczy decyduje kolejność zgłoszeń, złożenie dokumentów oraz uiszczenie wpisowego w wysokości 1.500.000,-zł.

WYMAGANE DOKUMENTY: ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA SZKOŁY ŚREDNIEJ, 3 ZDJĘCIA, KARTĄ ZDROWIA (aktualny wynik RTG), DOWÓD OSOBISTY (do wglądu).

Decyzja rozpoczęcia nauki w College of English and Business powinna być przemyślana, ponieważ wpłacone wpisowe nie podlega zwrotowi, a nieterminowe wnoszenie opłat i nieuczęszczanie na zajęcia bez usprawiedliwienia mogą spowodować skreślenie z listy słuchaczy.

9 165 - 1

biznes %
PROWADZĘ działalność handlową — posiadam zezwolenia, dobrą lokalizację — szukam wspólnika — Wiadomość: telefon 18-16-87 lub Oferty Biuro Ogłoszeń „122”
g 122-00

NAMIOT na przyjęcia weselne, okazjonalne — sprzedam. Tel. 777-539.
g 129-1

matrymonialne
„HALSZKA” ŻARY SKRYTKA 12 KOJARZY MAŁŻENSTWA, FOTOKATALOGI. Dołączającemu wycinek ogłoszenia udzielimy 10% zniżki opłaty członkowskiej.
k 1816-0

nauka N
OLC-komputerowe (bezrobotni 30% taniej), komputerowe dla dzieci, podręczniki VAT, 324-958.
g 103-1

lokale
„DOMINIUM” — kompleksowa obsługa nieruchomości — wynajem, Lipowa 16a, 219-40 (8.30-17).
g 5896-0

L & B NIERUCHOMOŚCI — SPRZEDAŻ — KUPNO — WYNAJEM, Suraska 1, 217-56.
g 6720-0

WYNAJME LOKAL, Grajwo 45-36.
p 427-1

OFERUJĘ do wynajęcia mieszkanie w Elku. Ryszard Niedźwiedz, ul. Halera 227 A, 80-502 Gdańsk 28.
k 1871-1

praca
FRYZJERKĘ zatrudnię 284-77.
g 92-1

PO SZKOLE podstawowej do nauki zawodu w cukiernictwie przyjmę, 512-759.
g 100-1

turystyka
WAKACYJNA linia autokarowa na trasie Białystok — Rotterdam — Bruksela, cena 765.00,-. Wyjazdy w każdy piątek NOWATOR tel. 269-56.
Zg 5366-00

PRZEJAZDY do Rzymu — każdy piątek BUS-SERVIS, NOWATOR ul. Skłodowskiej 13 tel. 269-56.
Zg 195/1V-0

KARO METAL spółka z o.o. zakupi każdą ilość złomu:
■ Miedzi od 15.500 — 24.000
■ Brązu 12.000 — 13.500
■ Mosiądzu 8.000 — 13.500
■ Aluminium 2.000 — 11.000
■ Chłodnic 9.000
■ Niklu 60.000 — 70.000
Płatne gotówką
Punkt skupu Elk, ul. Kilińska-go 11, tel. 10-95-45
k 1928-0

hurt X
OLEJE silnikowe i przekładniowe w cenie zbytu Rafinerii Gdańskiej poleca Hurtownia Artykułów Przemysłowych Augustów ul. Polna 8, tel. 51-66.
Sg 18-0

SŁOJE, nakrętki, gumki do weków. Dom Handlowy „Arkadia”, Suwałki 37-74.
Sg 5705-0

samochody Y
AUTOHOLOWANIE, 510-310.
g 6383-0

AUTOHANDEL „FUTURA” — samochody używane na raty, autoalarmy, blokady DAN LOCK, MARWAK, WARTA, czyszczenie samochodów: Wysockiego 20, 751-015.
g 6836-0

SAMOCCHODY za gotówkę i na raty: Fiat UNO, TIPO, Cinquecento, 126p, Skoda Favorit, przyczepy bagażowe i campingowe Niewiadów. Montaż urządzeń do zasilania silników gazem. AUTO-KOMIS kupując samochód nowy — swój samochód pozostawiasz w rozliczeniu. MOTOZBYT Elk ul. Suwalska 77, tel. 10-43-00, 10-41-81. ZAPRASZAMY!
k 1847-0

SUZUKI — na przedpłaty, autoryzowany dealer. Spectrum, Białystok, Wierzbowa 6, tel. 512-556, Zwycięstwa 26, tel. 511-297.
k 1845-0

FORDY bez cla, NYSY w leasingu i na raty. SPECTRUM, Białystok, Wierzbowa 6, tel. 512-556.
g 1846-0

AUTOWYPOŻYCZALNIA, 331-366.
g 6835-0

SAMOCCHODY (motocykle) do remontu kupię. Wyprodukowane do 1945 r. Oferty kierować: „John”, ul. Batorego 18/257 Warszawa.
g 21-0

ZNAKOWANIE pojazdów również u klienta, 511-262.
g 91-00

SPRZEDAM Robura (1987), zamienię na osobowy, tel. Goldap 15-17-08.
p 418-1

WYJAZDY do Niemiec po samochody. Łomża 60-47.
tg 83-1

CINQUECENTO — 900 sprzedam, tel. 76-20-02.
g 81-00

AUTO-Skoda, FF 126p, gaśnice, ogumienie, akumulatory, oleje, autochemia, akcesoria. Łomża, Aleja Legionów 7c box 9 tel. 168-522 po 18.00.
tg 73-00

SPRZEDAM Żuka A-06, stan dobry, rok produkcji 1980. Adres: Kowalewski Zbigniew, Nagórki 56, 18-300 Zambrów.
g 354-0

KOMIS automotorowy, ul. Botaniczna, 511-262.
g 358-00

KUPIĘ zachodni, przedpłatę. Łomża, 63-57.
lg 302-0

VOLKSWAGEN GOLF 1,3i, rok produkcji 1990. Łomża, tel. 59-85.
tg 304-1

różne ≠

SKÓRY z nutrii, lisów srebrzystych i niebieskich — kupię. Rybaczek Zofia, 19-500 Goldap, Żeromskiego 33.
p 420-1

ŻALUJĘ — najtańsze, najlepsze! Łomża tel. 35-58.
tg 5533-00

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ
251-16
współczesna

HISZPAŃSKA GLAZURA TERA KOTA
Białystok, ul. Rzemieślnicza 67

Szanowni Klienci
W związku z wprowadzeniem VAT uprzejmie prosimy, aby zlecenia na reklamę zawierały numer identyfikacyjny firmy oraz oświadczenie upoważniające nas do wystawiania faktur VAT.
Brak takiego oświadczenia spowoduje wystawienie rachunku uproszczonego.

Każdy poczęstunek kanapką czy napojem groził śmiercią.

KOLEJOWY TRUCICIEL

Pociąg pospieszny z Przemyśla do Szczecina przybył zgodnie z rozkładem jazdy o godz. 6.50. Był wtorek, 23 czerwca 1992. Kiedy ostatni podróżni opuścili wagony, wsiadło tutaj trzech manewrowych. Jeden z nich w środku składu pociągu znalazł dwóch mężczyzn w trochę nienaturalnej pozycji. Pierwszy z nich siedział przy oknie z głową opuszczoną ku siedzeniu i chrapał. Drugi leżał na podłodze między siedzeniami.

Krzysztof Kilijanek

Manewrowy próbował ich obudzić. Nie zareagowali. Obaj mężczyźni sprawiali wrażenie już nie tyle mocno zaspanych, co nieprzytomnych. Manewrowy, nie mogąc sobie dać rady, powiadomił o całej sytuacji dyżurnego ruchu. Kilka minut później w pociągu z Przemyśla pojawili się umundurowani funkcjonariusze policji. Niestety, również i im nie udało się dobudzić zaspanych pasażerów. Nachylił się nad jednym i drugim mężczyzną. Nie wyczuli charakterystycznego zapachu alkoholu.

Funkcjonariusze byli zdezorientowani. Czyżby śpiący panowie czymś się zatruli? Sprawdzili im tętno. Tylko u jednego dał się wyczuć słaby puls. Wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz potwierdził zgon pierwszego z mężczyzn, drugiego natomiast odwiózł do jednego ze szczecińskich szpitali.

Zmarłym okazał się Andrzej L. — 36-letni mieszkaniec województwa koszalińskiego. Zgon nastąpił około 5-6 godzin przed ujawnieniem zwłok. Nie miał na ciele żadnych obrażeń, zaś sekcja zwłok nie pozwoliła na określenie bezpośredniej przyczyny śmierci. Może był to atak serca, może zatrucie... Wszelkie wątpliwości mogły rozproszyć dopiero szczegółowe badania lekarskie oraz zeznania drugiego z mężczyzn, który leżał w szczecińskim szpitalu. Lekarze stan jego zdrowia określili jako ciężki, lecz na szczęście po dwóch dniach jedyny świadek tajemniczych wydarzeń w pociągu Przemyśl—Szczecin mógł składać pierwsze zeznania. Z tym, że to on pierwszy zaczął dopytywać: dlaczego w ogóle jest w szpitalu i co się stało...

— Jechał pan pociągiem i zatruli alkoholem zmieszany z jakąś trucizną — tłumaczyli mu lekarze. — To

bardzo groźna mieszanka i naprawdę cud, że pan przeżył...

— Co pan pamięta z wydarzeń tamtej nocy w pociągu? Kim pan jest? Czy ten drugi pasażer w przedziale był pana kolegą? — próbowali dociec policjanci, zadając ocalałemu Kazimierzowi J. kolejne pytania.

— Mieszkam w Kluczborku i trzy dni temu wyjechałem z domu późnym wieczorem w delegację do Szczecina. Jeszcze na dworcu poznałem faceta, który tak jak ja jechał do samego końca. Razem wsiadliśmy do pociągu, razem szukaliśmy wolnego przedziału. Zanim ruszyliśmy, przysiadł się do nas trzeci mężczyzna. Zaczeliśmy rozmawiać, jak to nieznajomi w podróży: o polityce, marnych zarobkach, problemach dnia codziennego. Wiele o tym mógł powiedzieć szczególnie ten ostatni, który przedstawił się jako „Antoś”, bo był agentem jednego z wrocławskich hoteli. On też w pewnym momencie sięgnął do stojącej na półce podręcznej torby i wyciągnął z niej pół litra alkoholu i półtoralitrówkę butelkę z sokiem pomarańczowym.

— To co, panowie, napijemy się — zaproponował.

Obaj mężczyźni ochotczo skorzystali z okazji. Najpierw po sto gram czystej, którą co przedzie popili sokiem. Jedynie fundator z tego ostatniego nie skorzystał.

— Wicie, nie lubię mieszać wódki z czymś innym — tłumaczył się Antoś, chociaż tamci wcale o nic nie pytali.

— Po kilkunastu minutach poczułem, jak nagle ogarnia mnie senność — opowiadał dalej wydarzenia z pociągu Kazimierz J. oficerom szczecińskiej policji. — Czułem, jak z minuty na minutę chce mi się coraz bardziej spać. Ostatnią rzeczą, jaką pamiętam, były zarysy poznańskiego dworca. Później zapadłem w sen i

obudziłem się dopiero na sali reanimacyjnej szpitala. To Antoś musiał mi dosypać coś do alkoholu. Zabrał mi wszystko — dokumenty, bagaże, sześć milionów złotych. A niech go...

Ze złożonych przez Kazimierza J. wyjaśnień wynikało, że w pociągu pojawił się niezwykle groźny przestępca. Częstoje współpasażerów podróży trucizną, a następnie zabiera im bagaże. Było to wprawdzie pierwsze takie zdarzenie, ale kto wie, czy nie ostatnie... Truciciel z pociągu — „Antoś” — bo tak nazwali go funkcjonariusze z wydziału operacyjno-rozpoznawczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie — dał o sobie znać już po trzech dniach. Tym razem w pociągu z Brześcia do Świnoujścia znaleziono dwóch śpiących kamiennym snem mężczyzn. Nie dawali się obudzić... wezwano pogotowie... Lekarz stwierdził zgon jednego z pasażerów, drugiego przewieziono do szpitala. Kiedy po trzech dobach ordynator szpitala wyraził zgodę na pierwsze przesłuchanie, policjanci usłyszeli tę samą opowieść, co od Kazimierza J.: nieznajomy mężczyzna, którego poznał w podróży, proponuje wódkę z sokiem pomarańczowym, po których bardzo szybko zapada się w sen. Pasażer obudził się dopiero w szczecińskim szpitalu i oczywiście skradziono mu wszystkie bagaże.

Wiadomość o tajemniczym trucicielu bardzo szybko przedostała się do wiadomości opinii publicznej. Ludzie w wagonach patrzyli na siebie coraz bardziej podejrzliwie. Każdy poczęstunek kanapką, owocem czy napojem budził podejrzenia, że przed nami znowu siedzi słynny Truciciel.

Tymczasem do Szczecina zaczęły spływać informacje o podobnych wydarzeniach w innych częściach kraju. Tam również częstowano ofiary napojem z zawartością środków nasennych, po czym okradano je z bagaży. Na szczęście dawka trucizny była niewielka i obeszło się bez przypadków śmiertelnych. Czyżby to również były ofiary działalności „Antosia”? — zastanawiali się szczecińscy policjanci. Dzięki zeznaniom tych, którym udało się przeżyć, sporządzono portret pamięciowy poszukiwanego mężczyzny podejrzanego o dokonanie dwóch zabójstw.

Portret ów powielono w setkach egzemplarzy, rozdawano kolejarzom, kasjerom, funkcjonariuszom SOK. Na początku lipca do szczecińskiej policji nadeszła informacja z Komendy Wojewódzkiej Policji w Jeleniej Górze, że sprawcą tych zbrodni może być 44-letni Antoni O., mieszkaniec województwa częstochowskiego. W przeszłości był karany za podobne przestępstwa, a portret pamięciowy pasował do niego jak ulał. Jeleniogórska policja przekazała również informację o aktualnym miejscu pobytu podejrzanego. Było to jedno z mieszkań w centrum Poznania.

Antoni O. nie stawiał żadnego oporu, kiedy kilka dni później zatrzymano go nie opodal dworca PKP Poznań Główny. Tego dnia decyzja prokuratora została tymczasowo areztowana. Efektem trwającego kilka miesięcy śledztwa jest akt oskarżenia skierowany do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie. „Antoś” odpowiadać będzie za dwa zabójstwa i blisko 30 usiłowań pozbawienia życia. Dlaczego to robił? Tylko dlatego, aby ukraść bagaż przypadkowo poznanych towarzyszy podróży...

■ Poczet „ojców chrzestnych”



CZŁOWIEK Z BLIZNĄ

W odróżnieniu od innych wielkich bossów amerykańskiego podziemia, Al Capone nie miał sycylijskiego pochodzenia. Choć sam twierdził, że urodził się już w USA, jednak wiadomo na pewno, że miało to miejsce w 1895 r. w miejscowości Cartel Amora pod Rzymem. Dopiero roczny Alfonso Capone (tak właściwie brzmiało jego nazwisko) znalazł się wraz z rodzicami i bratem w Nowym Jorku, we włoskiej części Brooklynu. Tutaj też rozpoczęła się jego przestępcza kariera.

Na początku lat 20-tych Al Capone, zwany przez kompanów-gangsterów „Scarface”, co znaczy „człowiek z blizną” (od szramy na lewym policzku) przeniósł się z Nowego Jorku do Chicago. Stał się tam Johny Torrio, „ojciec chrzestny” tutejszej mafii. Wkrótce też pojętny uczeń usunął w cień swojego mistrza i sam zaczął rządzić chicagowskim podziemiem.

Będąc już na samym szczycie, Al Capone czerpał ogromne zyski z zależnych od niego kilkunastu tysięcy restauracji, barów i nocnych lokali rozrywkowych. Spożywany tam, pomimo zakazu, alkohol pochodził z kolei z dziesiątków gorzelni i browarów także należących do potężnego gangstera. Na jego konto „pracowały” nieprzerwanie setki domów publicznych oraz zakonspirowane szulernie. Al Capone miał znaczne wpływy w związkach zawodowych, przemyśle filmowym i innych dochodowych przedsiębiorstwach. Jego majątek oceniano na kilkadziesiąt milionów dolarów. Nad ochroną gangsterskiego imperium czuwała 700-osobowa armia zawodowych zabójców, uzbrojonych w pistolety maszynowe. Swoje opieki Alowi Capone udzielałi liczni skorumpowani politycy, policjanci i urzędnicy miejscy.

„Scarface” po podporządkowaniu większości chicagowskich gangów, nie tylko włoskich, ale też żydowskich i irlandzkich, stał się bardzo zaradliwym i buńczuczny. Nie miał w sobie nic ze skrytego i wstrzemięźliwego sycylijskiego mafiosa. Lubował się w luksusie, łatwo przychodzące pieniądze wydawał szerokim gestem na prezenty, zabawy, kochanki i lapówki. Nie słuchał też „przyjacielskich” ostróg płynących od gangsterów z innych amerykańskich miast, zwłaszcza z Nowego Jorku. Swoje interesy prowadził po staremu.

Miarka przebrała się w 1929 r. Najpierw, 14 lutego — w dzień św. Walentego — ludzie Al Capone dokonali w Chicago masakry nie upokorzonego dotąd jeszcze żydowskiego gangu Bugsy Morana. Nieco później Al Capone osobiście, na wydanym przez siebie przyjęciu, przy użyciu kijki baseballowej, zabił trzech zna-

czących członków swojej bandy, spiskujących przeciwko niemu. W chicagowskim świecie przestępczym zanosiło się znowu na krwawą wojnę.

Mając przeciwko sobie nowojorskich mafiosów, a także widząc coraz większą niechęć opinii publicznej, Al Capone musiał ustąpić. Na specjalnym zjeździe gangsterskim, odbytym wiosną 1929 r. w Atlantic City, koledzy po fachu zasugerowali Alowi, żeby udał się na krótki wypoczynek do... więzienia. W tym czasie wszystkie powstałe z jego winy konflikty miały się uładzić.

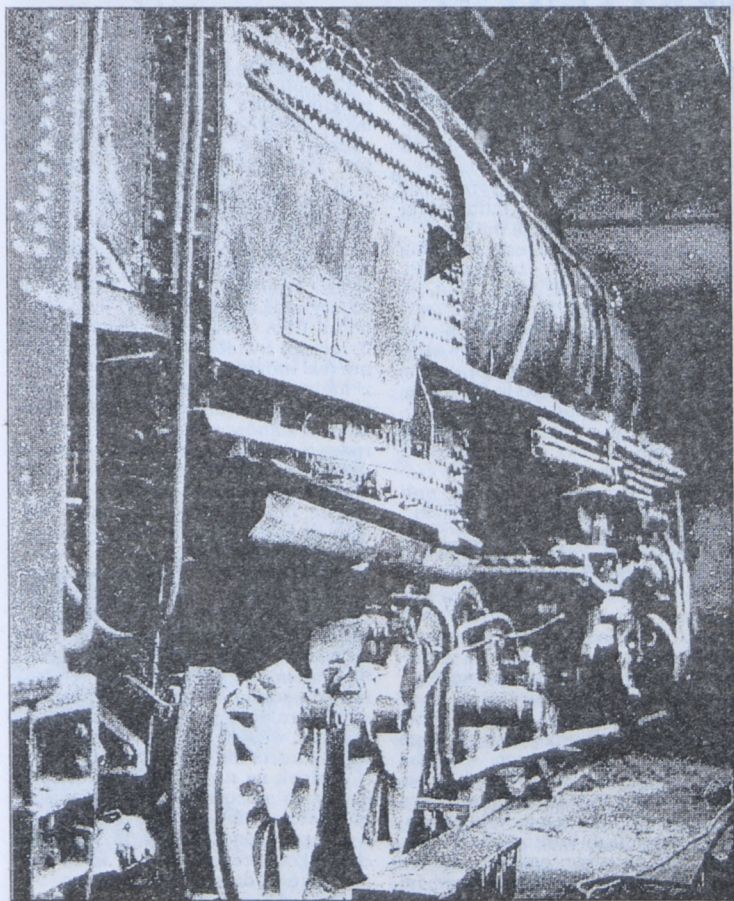
Nie wiadomo, czy Al Capone sam usłuchał rady zgromadzenia, czy też może udzielono mu w tym „pomocy”, w każdym razie już na drugi dzień po wyjeździe z Atlantic groźny boss Chicago został aresztowany. Powodem było posiadanie broni bez pozwolenia. Ponieważ sędzia wyznaczył wysoką kaucję i nie zgodził się na żadną zwłokę w jej uiszczeniu, Al Capone znalazł się natychmiast na ławie oskarżonych i otrzymał rok więzienia. Choć miał w celi bardzo dobre warunki i mógł stamtąd nadal kierować swoimi podejrzanymi interesami, był to jednak już początek jego końca.

Kiedy wyszedł z więzienia wiosną 1930 r. i wrócił do Chicago, zastał tam duże zmiany. Nowy prezydent Hoover, pod wrażeniem szalejącego kryzysu gospodarczego, wypowiedział zdecydowaną wojnę przestępcom gniebiącym społeczeństwo. Na pierwszy ogień poszło oczywiście Chicago, będące synonimem wszelkiej zbrodni, rozpusty i korupcji. W mieście zmieniono komendanta policji, czystka dotknęła także niższych urzędników, zwłaszcza prohibicyjnych. Nowi byli również sędziowie i prokuratorzy. Do walki przeciwko „wrogowi publicznemu nr 1”, jak prasa nazywała Al Capone, zabrał się też bardzo energicznie agenci FBI.

Ostatecznie, pomimo wielu przestępstw i zbrodni ciążących na znanym gangsterze, władzom udało się oskarżyć go jedynie o nadużycia podatkowe. To jednak wystarczyło. Po kilkumiesięcznym procesie ława przysięgłych uznała Al Capone winnym. Ten do końca liczył jeszcze na nieoficjalne układy z władzami skarbowymi w Waszyngtonie i niski wyrok. Zawiodł się srode. Sędziowie skazali go na 12 lat więzienia i wieloletnią grzywnę. Przed gangsterem otworzyła się brama Alcatraz.

W 1939 r. Al Capone opuścił przedterminowo więzienie. Zyl jeszcze przez kilka lat na wpół obłąkany w swojej willi na Florydzie. Zmarł na początku 1947 r., zaś jego ciało przewieziono do Chicago i pochowano na jednym z tamtejszych cmentarzy.

JAN MOLIK





FOT. CAF

AMERYKANIN NA WAKACJACH

Co robią Amerykanie latem? Oczywiście to samo, co przez pozostałe pory roku: pracują i splacają amerykańskie marzenie o szczęściu — domek z ogródkiem i samochód, lub dopiero się go dorabiają.

Dla ogółu szczęście to jest dziś trudniej osiągalne niż we wspaniałych latach pięćdziesiątych lub sześćdziesiątych i dlatego — według obliczeń Juliet Schor, profesor ekonomii z Uniwersytetu Harvarda — od pewnego czasu Amerykanie pracują o równowartość jednego miesiąca dłużej niż przed dwudziestu laty.

Przeciętny urlop nie przekracza tu dwóch tygodni, a dla wielu osób — drobnych przedsiębiorców, którzy zmagają się z konkurencją, pracowników niepewnych o swe posady czy imigrantów — wakacje są pojęciem abstrakcyjnym. Najbardziej zapracowani Amerykanie mają czas na wypoczynek tylko w weekendy, czasem przedłużone do poniedziałku z okazji jednego z około dziesięciu świąt publicznych, z których trzy przypadają na sezon letni.

Jednak wszyscy inni, jeśli tylko nie majsterkują przy swoich domach, robią latem bliższe lub dalsze wypadki urlopowe. Przeciętna rodzina spędza latem poza miejscem zamieszkania pięć-dziesięć nocy, przeważnie u krewnych lub znajomych, albo w motelach, hotelach i na kempingach, rzadziej (17 proc.) we własnych lub wspólnych domkach letniskowych.

W Ameryce wszystko jest dokładnie planowane i porównywane, dzięki czemu wiadomo, że w tegorocznym sezonie wakacyjnym, który zaczął się w ostatni weekend maja, a skończy się w poniedziałek 6 września (amerykańskie święto pracy), Amerykanie odbędą rekordową liczbę 232 mln wyjazdów na odległość ponad 100 mil (160 km) od miejsca zamieszkania, o 9 mln więcej niż w zeszłym roku. Ponieważ ludność USA wynosi 257 mln, a w przybliżeniu połowa Amerykanów

jest zbyt zapracowana, aby jechać dokądkolwiek na wakacje — oznacza to, że na szczęśliwszą drugą połowę wypadną dwa krótsze lub dłuższe wyjazdy wakacyjne.

Ogromna większość Amerykanów podróżuje własnym samochodem, korzystając z tego, że wszystkie dotychczasowe projekty znacznego opodatkowania benzyny kończyły się klęską pomysłodawców. Litry zwykłej benzyny bezolowożej kosztuje tego lata przeciętnie 30 centów, prawie dwa centy mniej niż w zeszłym roku i kilkakrotnie mniej niż w Europie. Wielu uczestniczy w wycieczkach autokarowych. Tylko część (w zeszłym roku 24 miliony) wybiera samolot.

Dla tych, którzy korzystają z hoteli, moteli lub kempingów, dzienny koszt wakacji (z noclegiem i posiłkami) wynosi ok. 200 dolarów na czteroosobową rodzinę. Ci mają jednak do wyboru setki atrakcyjnych miejsc, od najpiękniejszych zakątków przyrody, przez miasteczka i ogrody rozrywki, aż po kasy-

na gry, z których wiele prowadzi Indianie w swoich rezerwach.

Miejscem, do którego ciągnie najwięcej Amerykanów, jest Disneyworld koło Orlando na Florydzie, kombinat przygód i atrakcji, a także miasteczko Branson w stanie Missouri, które ostatnio awansowało z prowincjonalnej dziury do roli amerykańskiego Sopotu-Opola-Jarocina starzejących się gwiazd muzyki country i pop-rockowej. Branson liczy tylko 3700 mieszkańców, ale ma 30 teatrów, a w nich więcej miejsc niż cały nowojorski Broadway i przyciąga około 5 mln osób rocznie.

Ulubionym miejscem odwiedzanym w wakacje jest wodospad Niagara na granicy z Kanadą, przy którym było 35 proc. dorosłych mieszkańców USA. Prawie tyle samo odwiedziło nowojorską Statuę Wolności, Wielki Kanion w środkowym biegu rzeki Kolorado i park narodowy Yellowstone (najstarszy i największy w USA, słynący z gejzerów) i fotografowało się przed Białym Domem w Waszyngtonie. PAP



FOT. CAF

ZIELONE SZCZĘŚCIE

„Zielona karta” USA. Marzenie wielu Polaków. Legalny pobyt, legalna praca. Wielu z nas w ostatnim czasie dostało (lub dostanie) szarą kopertę z Ameryki.

Wystarczyło wysłać kartkę ze swoim imieniem, nazwiskiem, adresem i spisem członków najbliższej rodziny. Ewentualnie skorzystać z usług polskiej lub amerykańskiej firmy za jedyne 30-50 dolarów, aby to ona wysłała nasze personalia. Można też było dać 20-30 dolarów w biurze polonijnym, żeby to właśnie nasza koperta została pierwszą wrzucona o północy, pierwszego dnia wyznaczonego terminu, do skrzynki PROGRAMU AA-1.

— **Malo mi ręki nie złamali** — opowiada Tomek, 18 lat, który w 1991 r. zawoził listy rodaków. — **Miałem tylko 2 worki. Tam były tłumy. Zarobiłem wtedy tyle, że kupiłem sobie samochód.**

Gdy już nas szczęśliwie wylosowano i dostaliśmy zaproszenie do ambasady amerykańskiej, a jesteśmy stanu wolnego, szybko się zamykamy lub wychodzimy za mąż (pojedziemy całą rodziną). Jeżeli akurat jesteśmy w Ameryce, wracamy do Polski.

Piszemy list do cioci, z prośbą o dokument stwierdzający, że jesteśmy w Ameryce niezbędni, a nasz przyszły pracodawca wprost nie może się doczekać, kiedy wreszcie przyjedziemy.

Pierwsza rzecz — odpis aktu urodzenia (200 tys. złotych) — to możemy załatwić w Białymstoku przy ulicy K. Branickiego. Następnie zaopatrujemy się w mapę Warszawy i kilkadziesiąt biletów autobusowych (warszawskich) — jeśli nie mamy własnego samochodu, lub pełny bak

benzyny — jeśli samochód mamy. Bierzymy urlop (najlepiej zdrowotny, żeby nikt nic nie podejrzewał). Udajemy się do Warszawy.

Oplata rejestracyjna w ambasadzie wynosi 25 dolarów. W Ministerstwie Sprawiedliwości musimy sprawdzić, czy nie byliśmy karani. Robimy prześwietlenie rentgenowskie płuc na Mokotowie (350 tys.), test na AIDS i syfilis (87 tys.) w Śródmieściu, odwiedzamy lekarza na Woli (100 tys.). Do Ameryki przyjmują tylko zdrowych, z czystą kartoteką, najlepiej z wyższym wykształceniem technicznym.

Z plikiem papierów udajemy się do ambasady. Tu odbywa się krótka rozmowa. Jeszcze tylko 200 dolarów za wizę i już możemy się czuć Amerykaninem.

Teraz możemy powiedzieć sąsiadom i rodzinie o naszej tajemnicy i, oczywiście, kupić bilet (ok. 600 dolarów w jedną stronę). Pożyczamy jeszcze trochę „zielonych” (cioci musimy odpalić 1500 dolarów za zorganizowanie pracy), ale teraz każdy już chętnie pożyczą. Oddamy przecież z procentem i „małym prezentem”. Pakujemy się i z niecierpliwością oczekujemy tego momentu, kiedy będziemy układać azbest, szorować amerykańskie podłogi i ubikacje, pilnować rozwydrzonych dzieci, niedosypiać, czasem głodować, opiekować się jędzową staruszką, mieszać w piwnicy i być sługą na każde skiniecie.

Ot, zielone szczęście.

MALGORZATA M. NIETUSKA

SKOBEL NA „ZŁOTYCH WROTACH”?

Przyjemny dla polskich kandydatów do osiedlenia się w USA wynik ostatniej loterii wizowej — przeszło 21 tysięcy miejsc na liście uprawnionych do uzyskania jednej z 40 tysięcy stałych wiz pobytowych — może być na pewien czas ostatnią tak wspaniałą wiadomością o szansach na emigrację do USA.

Tegoroczna loteria jest pochodną liberalnej ustawy imigracyjnej, uchwalonej przez Kongres USA jesienią 1990 roku. W czasach, gdy władzom amerykańskim wydawało się, że krajowi zabraknie wykwalifikowanej siły roboczej, ustawa zwiększyła o 40 proc., do około 700 tysięcy osób, roczny pułap legalnej imigracji, i w jego ramach przyznała 40 tysięcy miejsc dla kandydatów z przeszło 30 państw, w ostatnim czasie słabo reprezentowanych w puli nowych imigrantów, w tym z Polski.

Polacy wylosowali ogółem w ciągu trzech lat około jednej trzeciej wszystkich wiz loteryjnych, ale od 1994 roku mają obowiązywać nowe zasady rozdziału wiz wśród przedstawicieli krajów poprzednio krzywdzonych, ustanawiające roczny limit dla jednego kraju w granicach niepełnej 4 tys. „zielonych kart” imigracyjnych.

Co więcej, wskutek recesji i przedłużania się stosunkowo wysokiego bezrobocia — rzędu 7 proc. — dawna neutralność Amerykanów wobec nowych imigrantów ustąpiła miejsca niechęci. W ankietach, przeprowadzanych w ciągu minionych 12 miesięcy, za przymknięciem „złotych wrot” do Ameryki opowiadało się od 64 do 71 procent pytanych.

Obywatele USA zawsze imponowali cudzoziemcom umiejętnością przyjmowania z otwartymi ramionami przybyszów zza oceanu i przeobrażania ich w Amerykanów. Talent ten jest dziś poddawany ciężkiej próbie, ponieważ inaczej niż przez pierwsze dwieście lat istnienia USA, ogromna większość imigrantów pochodzi dziś z Ameryki Łacińskiej i Azji, a nie z Europy. W połowie przyszłego stulecia Latynosi, Murzyni i Azjaci mają stanowić już 47 proc. ludności USA. Poza tym przybycie z Trzeciego Świata napływają tak licznie (ok. miliona osób rocznie, łącznie z nielegalnymi) i są tak biedni, że nadwężają budżety społeczne niektórych stanów, zwłaszcza Kalifornii, i rodzą niepokój o miejsca pracy wśród upośledzonych mniejszości, w tym Murzynów amerykańskich.

Nic nie wskazuje na razie, aby Amerykanie mieli nabawić się ksenofobii czy szowinizmu, które w podobnych sytuacjach trapią pewne narody europejskie. Tygodnik „Time” zwrócił uwagę, iż wprawdzie większość Amerykanów odpowiada „tak” na pytanie ankietowe, czy są za ograniczeniem imigracji, ale kiedy ich poprosiło ogólnie o wyliczenie najcięższych problemów kraju, zaledwie 2 procent wspomina o potrzebie powściągnięcia imigracji.

Jednak na razie atmosfera się pogarsza, co znalazło odzwierciedlenie w naradach w Białym Domu, w kilku nowych projektach ustaw przewidujących ograniczenie zarówno imigracji, jak też praw do azylu politycznego.

PAP

■ Horoskop emocjonalny • 17 VII – 23 VII

RAK 22 VI — 22 VII

Możesz jeszcze nie mieć urlopu, ale dzięki temu, że dzieci mają już wakacje, będziesz bardziej wolny. Przed tobą kilka znacznie spokojniejszych dni. Jest na to najwyższa pora, od jakiegoś czasu za dużo pracowałeś, takie prze-męczenie nikomu nie wychodzi na dobre. Ktoś bliski może zwrócić się do ciebie z dość nietypową prośbą. Więcej spaceruj, postaraj się wyjechać za miasto. W końcu pozbedziesz się dręczących bólów głowy.

LEW 23 VII — 22 VIII

Wyjątkowo pomyślne układy rodzinne wpłyną na nasz humor i staniemy się życzliwie usposobieni do wszystkich znajomych. Zrezygnujemy z pretensji nie tylko wobec szefa. Także sąsiedzi ze zdumieniem zauważą niespodziewaną zmianę. I na pewno uda nam się odkryć zalety takiego samopoczucia.

PANNA 23 VIII — 22 IX

W niedalekiej przyszłości czeka cię spore pieniądze. Nie wiadomo, czy je zarobisz, wygrasz czy znajdziesz, ale na pewno się przydadzą. Jeżeli zechcesz zainwestować, nie ufaj propozycjom Koziorożca, celowo może namotać. Będziesz mógł pomyśleć o wakacjach, tyle jest ciekawych propozycji.

WAGA 23 IX — 22 X

Interesujące zmiany nie są wyklucone, zwłaszcza w życiu zawodowym. Od dawna planowana rozmowa dojdzie do skutku, a jej wynik może być trudny do przewidzenia. Początki nowej znajomości

ści burzliwe, ale obiecujące. Dobre dni — wszystkie poniedziałki.

SKORPION 23 X — 22 XI

Niestety, nerwowo. Nasze poirytowanie udzieli się innym i przez jakiś czas nie zdołamy się z niego otrząsnąć. Taka atmosfera do miłych nie należy i szybko to zrozumiemy. Ostatecznie tydzień nie będzie taki najgorszy, dzięki przyjacielowi spod znaku Ryby. Znajdź jakiś sposób na odreagowanie.

STRZELEC 23 XI — 22 XII

Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że przypadek może pokierować twoim losem? Zupełnie nagle nieprawdopodobne stanie się faktem, marzenia zaczną się spełniać, a dotychczasowe problemy stracą na znaczeniu. Wciąż nie trać nadziei, kto wie, czy niedługo nie trafi się taki szczęśliwy los. Czemu nie jutro lub za tydzień?

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I

Stanowczość powinna ci pomóc. Tylko się za bardzo nie rozpędzaj, bo jeszcze dla świętego spokoju zgodzisz się na coś, czego zaraz zaczniesz żałować. Zaprzyjaźniony Skorpion ma do ciebie jakieś pretensje, które mogą być uzasadnione. Nie próbuj igrzać z Lwem, to poważny przeciwnik. Lepiej zostańcie przyjaciółmi.

WODNIK 21 I — 20 II

Wolny pan Wodnik ma w tym tygodniu szansę na spotkanie kobiety swojego życia. Tylko żeby nie przegapił tego momentu! Pani Wodnik może być nastawiona niezwykle wojowniczo, a taka postawa czasami przydaje się. Tysiące

spraw nie cierpiących zwłoki zostanie załatwionych w rekordowym tempie.

RYBY 21 II — 20 III

Najprawdopodobniej przed tobą kilka nowych spraw i jakieś całkiem przyjemne wydarzenie. Interesy i tym razem będą całkiem niezłe, ale na niespodziewane profity specjalnie nie licz. Piątkowe spotkanie może mieć doniosłe znaczenie. Wskazane odnowienie starych znajomości.

BARAN 21 III — 20 IV

Lepiej żeby ci nie przewróciła w głowie perspektywa wyjazdu. Przecież jeszcze nie wiadomo, czy będziesz mógł sobie na to pozwolić. W pracy doskonale, bardzo przyjemna atmosfera. Pod koniec tygodnia szykuje się romantyczne spotkanie, ktoś spod znaku Strzelca chce się z tobą zaprzyjaźnić.

BYK 21 IV — 21 V

Zabierz się za coś, niekoniecznie masz zakładać bank, ale rusz się z miejsca. Prawie wszystko, cokolwiek rozpocznesz teraz, uda się znakomicie. Zdecydowane posunięcia sprawią, że osiągniesz sukces. Dobre dni to wszystkie poniedziałki; znaki, na których warto polegać — Bliźnięta i Rak.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

Za dużo papłasz, o swoich długofalowych planach nie rozpowiadaj na prawo i lewo. Ktoś w końcu może pozazdrościć i wymyśli jakąś przykrą rzecz. Spore rozczarowanie do bliskiej osoby przeżyjesz bardzo dotkliwie, niestety, ludzie się zmieniają.

■ W poniedziałek złe branie

O WĘDKARZU I RYBCE

Jak by nie oceniać wędkarski światek Igarski, to opowiadania o wielkich rybach są na stałe przypisane „zahaczonym”. Bajki wędkarskie należą do wyjątków.

WERSJA POLSKA. Wędkarz Kowalski chodził na ryby z wędką i nigdy nie mógł złowić.

— Ty niedołęgo! — mówiła mu żona, zgodnie ze swoim najgłębszym przekonaniem. Pewnego dnia do Kowalskiego uśmiechnęło się szczęście. Złowił czarodziejską rybkę. Ta rzekła ludzkim głosem:

— Kimkolwiek jesteś, dobry człowieku, uwolnij mnie i wypuść do wody, a spełnię trzy twoje życzenia.

Wędkarz uczynił jak prosiła rybka i umówił się z nią na następny dzień, a tymczasem udał się na naraadę do żony. Nazajutrz stawiał się nad wodą z życzeniami.

— Rybko, rybko! — zawołał. Niestety, rybka się nie pojawiła. — A to kanciara — wyraził się był o rybce.



Po chwili przypomniał jednak sobie, że nie dalej jak kilka godzin temu zezwolił w swojej fabryce na wpuszczenie do rzeki trujących ścieków.

WERSJA RUSKA. Był sobie wędkarz (rybołow) Iwan, co łowił ryby nad Wołgą. Pewnego razu na haczyku zadyndał złoty karasek.

— A! — rzekł Iwan. — Mały, to mały. Na zagrychcie obleci.

— Iwanie, daruj mi życie! — prosił karaś. — Spełnij trzy twoje życzenia.

Iwan zażądał: 1. Żeby cała rzeka była pełna wódki; 2. Wiaderko, w którym trzymam żywcę, było pełne wódki; 3. Na kaca, jeszcze ćwiarteczkę.

WERSJA ANGIELSKA. Był sobie wędkarz. Złowił czarodziejską rybkę. Zanim jednak ta zdołała złożyć ofertę, że spełni jego trzy życzenia, wędkarz zmierzwił ją i rzekł: — Niewymiarowa. — To rzekłszy, wypuścił ją ostrożnie do wody.

WERSJA FRANCUSKA. Był sobie wędkarz Jolit. Złowił cudowną złotą rybkę. Z radości wykrzyknął: — Ach, co za szkoda, że nie jesteś syreną! — Spełniła jego życzenie. Flirtują do dnia dzisiejszego.

WERSJA AMERYKAŃSKA. Wędkarz John Billi złowił cudowną rybkę. Poszedł do agenta reklamowego. Agent postarał się, aby prasa zrobiła z tego sensację. Gdy zdarzenie stało się głośnie w całych Stanach, wędkarz sprzedał widokowo telewizyjną za sto tysięcy dolarów. Następnie z tego zdarzenia nakręcono film-gigant. Otrzymał za niego dwieście tysięcy dolarów. Za milion dolarów sprzedał firmie Berkeley prawo reklamowania wyrabianych wędkarskich, sloganem: Tylko na naszą

wędkę złowisz cudowną rybkę, tak jak to zrobił John Billi.

Następnie szczęśliwy posiadacz czarodziejskiej rybki został prezesem Towarzystwa Opieki nad Cudownymi Rybkami w Amerykańskich Wodach Przybrzeżnych. Przyznosi mu to dodatkowe dochody. Dolarzy płyną ze wszystkich stron. Poślubił piękną Włoszkę Ginę, która w filmie-gigancie „O wędkarzu i rybce” ma zagrać cudowną rybkę.

Zazdrośni i dobrze poinformowani twierdzą, że rybka wcale nie była cudowna i on jej nie złowił. Mówią, że kupił od polskiego kłusownika rybnego i sam tę całą hecę zaaranżował. Polski cwaniak ponoć szkolil się w Polskim Związku Wędkarskim, a praktykę odbywał na Zalewie Siemianówka. Powiedźcie, P.T. Czytelnicy, czy to nie jest cudowna rybka, na której można zarobić tyle szmalu?

POINTA: Polak potrafi zrobić złoły interes na Zachodzie i zniszczyć rodzimą przyrodę.

W Czerwcowym Konkursie Wędkarskim W.M.W. nagrodę wartości jednego miliona zł, ufundowaną przez Sklep Wędkarski, ul. Krakowska 1/1 w Białymostku, wylosował p. Janusz Kłuhowicz z Białegostoku. Po odbiór kuponu upoważniającego do wyboru sprzętu ze sklepu, zapraszamy do redakcji „GW”, pokój 24 (parter).

REMIESZ

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAŃ na najbliższy tydzień

16 - 22 lipca 1993

Pt	So	N	Pn	W	S	C
☾	☾	☾	☾	☾	☾	☾

☾ ZDECYDOWANE BRANIA

☾ CHIMERYCZNE BRANIA

☾ SPORADYCZNE BRANIA

■ Dziwy świata roślin



DRZEWO Z WYSP GOŹDZIKOWYCH

GOŹDZIKOWIEC KORZENNY (Eugenia aromatica) to wiecznie zielone drzewo z gęstą koroną o kształcie piramidy i mocnym pnem pokrytym szarą korą. Liście — podobnie jak dziurawiec — zawierają przeświecające zbiorniki olejku eterycznego. Kwitnie przez cały rok pachnącymi, czerwono-różowymi kwiatami. Owocem jest purpurowa jagoda. Pochodzi z wysp Archipelagu Moluckiego, zwanych Wyspami Goździkowymi.

„Goździki” to wysuszone pęki kwiatowe. Rzucone na powierzchnię wody powinny pływać pionowo; jeżeli pływają poziomo oznacza to, że zostały pozabawione znacznej ilości olejku eterycznego. Surowiec najwyższej jakości pochodzi z wyspy Amboine. Tę aro-

matyczną, bakteriobójczą przyprawę stosuje się do owocowych marynat, grzanego wina, ponczu i kruszonu. W kuchni francuskiej — dla podniesienia smaku wieprzowiny i dziczyzny.

Olejkiem goździkowym utrwalają się słynne francuskie potpourri, czyli marynaty z pachnących ziół. Francuzi uważają, że jest to najlepszy sposób na zatrzymanie w domu aromatu letniego ogrodu.

Olejek goździkowy wraz z olejkami: miętowym, eukaliptusowym i jałowcowym tworzy preparat OLBAS produkowany w postaci tabletek do ssania i kropli do inhalacji. Jest to środek do objawowego leczenia kataru siennego oraz chorób zatok i gardła.

(Leng.)

■ Ku gwiazdom

WIELKA NIEWIADOMA...?

Czego możemy spodziewać się w najbliższym czasie? Rok 2000 fascynuje ludzi. Schyłek wieku eksploduje powrotem do natury, rozwojem ruchów ekologicznych, odgrzebywaniem zepchniętych w cień przez triumfujący racjonalizm XX-wieczny nauk tajemnych jak okultyzm, mediumizm, jasnowidzenie i... astrologia.

Wspomniany poprzednio Michał Nostradamus wysnuł wizję przyszłości Francji i Europy do 2100 roku. Przewidział zarówno śmierć króla Francji Henryka II w 1559 roku jak i II wojnę światową. Swoje proroctwa wyrażał w formie czterowerszowych zwrotek. Sto takich zwrotek tworzyło centurię. We wstępie do pierwszej książki podkreślił, że był w specjalnym nastroju, a gwiazdy miały szczególny układ dla przepowiedni.

Jedną z nich dotyczy 1999 roku. „W roku 1999 w siódmym miesiącu zstąpi z nieba wielki i straszny monarcha. Przed wielką wojną będzie panował szczęśliwie... Będzie rządził długo, pomyślnie dla całego świata. W okresie jego panowania ma nastąpić wielka wojna Francji z Anglią o dominację nad Europą...”

Dalej wieszczę, że wybuchnie wojna pomiędzy Francją a Niemcami. To ostatnie zwycięży i odbuduje dawne cesarstwo rzymskie

narodu niemieckiego. Niemcy mają zaważać Europę. Ma to być okres pokoju. To wszystko ma się dziać pod koniec XX wieku, a trwać do owego 2100 roku.

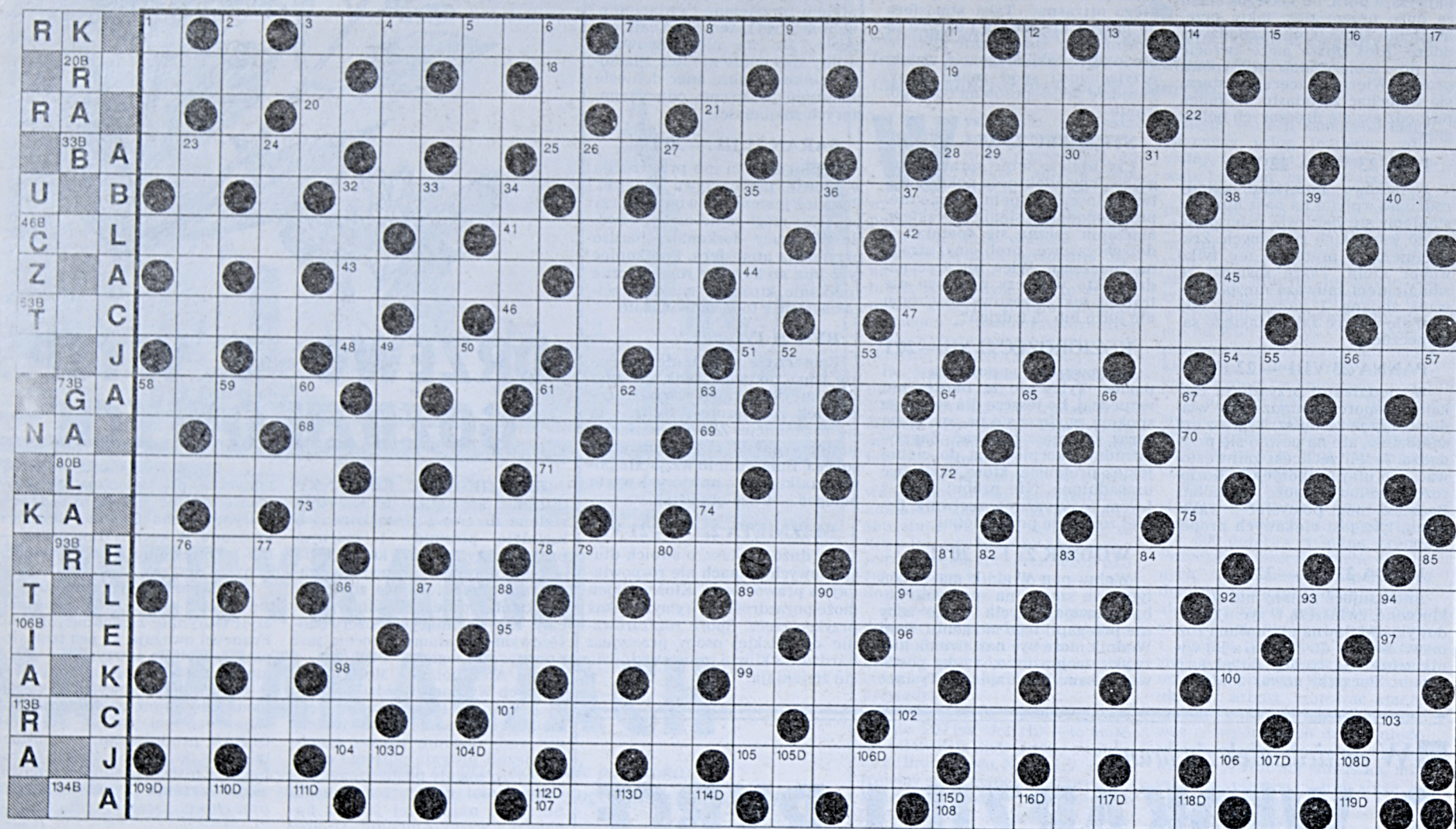
W swoich przepowiedniach Nostradamus nie ominął Polski. Zwracał np. uwagę na niewłaściwy wybór Waleczusza na tron królewski w Polsce. Przewidział, że Henryk Waleczny w 1589 r. ktoś zaszytuje. A przepowiadając II wojnę światową prorożował, że będą czynione strania o utworzenie nowej ligi Rumunii, Anglii, Polski i Czech. Przewidział też, iż to Niemcy napadną na Francję.

Tak się też stało. A jutro...? Czekamy na okres pokoju i dobrobytu.

Urodzony 19 lipca jest uduchowiony, liberalny — obdarzony jest zdolnościami literackimi; 20 lipca: mimo zmiennych nastrojów — pracuje wytrwale; 21 lipca: interesuje się sprawami publicznymi i polityką; 22 lipca: zbyt wiele znaczenia przypisuje swojej osobie; 23 lipca: zna się na ludziach, a wolność ceni nade wszystko; 24: jest zdolny, energiczny, dumny — jest zwolennikiem życia; 25 lipca: jest towarzyski, sympatyczny, pragnie odgrywać rolę wybitną pośród swego otoczenia.

MAJ

„ĆWIARTKA” NA TYDZIEŃ



DZIŚ DRUGA CZĘŚĆ NASZEJ WIELKIEJ KRZYŻÓWKI - ĆWIARTKA NA TYDZIEŃ.

Cztery „ćwiartki” złożą się na całą krzyżówkę. Prawidłowe rozwiązania każdej z „ćwiartek” nadesłane do redakcji Gazety wezmą udział w losowaniu trzech bonów PKO wartości 100 tysięcy złotych każdy i trzech bonów po 50 tysięcy złotych. Rozwiązania kompletu czterech „ćwiartek” wezmą udział w losowaniu głównej nagrody – jednego miliona złotych.

Do rozwiązywania każdej z „ćwiartek” należy dołączyć jedną część kuponu, który drukujemy niżej. Do rozwiązywania całej krzyżówki należy dołączyć cztery kupony.

CZĘŚĆ DRUGA. ĆWIARTKA B.

Litera występująca przy numerze hasła oznacza, w której z podkrzyżówek kończy się hasło. Znaczenia haseł z numerem i literą (czyli takich, które nie mieszczą się całe w podkrzyżówce) będą podane wraz ze znaczeniami haseł podkrzyżówki B. Litery podane przy numerach haseł z literką są pierwszymi literami hasła.

POZIOMO:

3. mężczyzna odczuwający popęd seksualny do dzieci. 8. zajmuje się badaniem atmosfery. 14. zapalić oświaty, krzewić oświatę. 18. jeden z języków programowania komputerów. 19. kłatwa kościelna. 20. instruktor kulturalno-oświatowy. 21. cewnik. 22. beznoga jaszczurka. 25. szarpany instrument strunowy. 28. pantofel baletowy. 32. lisz, pochlebca. 35. łódź myśliwska Eskimosów. 38. używany do wyrobu nawozów potasowych. 41. warowna rezydencja w Hiszpanii. 42. kawalek papieru. 43. brzeg, krawędź, kant. 44. tworzywo sztuczne. 45. włókno poliestrowe, odpowiednik tergalu. 46. wojłoko-

we buty z cholewami. 47. ogół cech morfologicznych organizmu. 48. zgromadzenie obywateli w miastach starożytnej Grecji. 51. potocznie: kontroler w autobusie. 54. tropikalny owoc. 61. podstawowy składnik czekolady. 64. wielki bęben turecki. 68. samolub, sobek. 69. półokrągła budowla, element fortyfikacji w XV w. 70. szyk, układ, rozstawienie wojska. 71. argentyński taniec. 72. teatrzyk z lekkim repertuarem. 73. włączenie siłą terytorium innego państwa. 74. nocny motyl z rodziny sówek. 75. skrzynia na zaprawę murarską. 78. stopień służbowy. 81. zdrobniale Natalia. 86. 200 mg. 89. pierwiastek o liczbie atomowej 85. 92. okrągła budowla dawnych fortyfikacji stałych. 95. rodzaj strumienicy. 96. mały, wieczorny posiłek. 97. mistrz, znakomitość. 98. zalotna rozmowa z osobą innej płci. 99. tarcza, atrybut Zeusa i Ateny. 100. do radiolokacji. 101. do wycierania się. 102. urządzenie w automatycznych centralach telefonicznych. 103. setna część hektara. 104. pomost z desek, betonu. 105. dawniej: opryszek, rzeźmieszek. 106. przejście na wyższe stanowisko. 107. figura w warcabach. 108. towarzysz, współnik.

Z 1. ĆWIARTKI:

20B. kosmiczna albo tenisowa. 33B. gra w karty lub szkło kryształowe. 46B. jednokomórkowy glon zieleniec. 53B. szkoła średnia. 73B. wielkość czcionki równy 10 punktom typograficznym. 80B. kura rasy pochodzącej z Włoch. 93B. np. odczynnik. 106B. człowiek kierujący się idealami. 113B. przepis, sposób. 134B. kozacka czapka futrzana.

PIONOWO:

1. wypad rabunkowy. 2. wiecznie zielone drzewo iglaste. 3. umowa międzynarodowa o charakterze politycznym. 4. element elektroniczny działający jako zawór jednokierunkowy. 5. płyta z kamienia, szkła itp. 6. Polak przestarzałe. 7. ziemia leżąca odlegiem. 8. znana fabryka obuwi ze Słupska. 9. szczątkowa pokrywa rogowa. 10. popularna gra liczbowa. 11. skrzywienie kręgosłupa. 12. przekroczenie przepisów gry. 13. pocisk do kuszy. 14. narzuta, nakrycie na łóżko. 15. bajka, podanie, opowieść. 16. syntetyczne włókno poliamidowe. 17. potocznie o obozie koncentracyjnym. 23. specjalista w zakresie rolnictwa. 24. genina. 26. wodorotlenki metali alkalicznych. 27. plantacja kawy. 29. zbrojna napaść. 30.

krótko żyjący organizm żywy. 31. główny składnik białkowy mleka. 32. gospodarstwo rolne. 33. magmowa skała głębinowa. 34. przestarzałe: podróżny worek. 35. mały obszar stanowiący całość państwowa. 36. spalil Rzym. 37. zamek błyskawiczny. 38. zespół pracowników. 39. rozżarzona cząstka płonącego ciała. 40. obraz o tematyce religijnej. 49. specjalista w pomiarach Ziemi. 50. zwolennik segregacji rasowej. 52. włączenie Austrii przez Niemcy hitlerowskie. 53. zasada purynowa. 55. przeciwnik tekstyliów na plaży. 56. drzewo dostarczające tłuszczów, barwnika i gumy. 57. japońska wódka. 58. wyspa u wybrzeży Niemiec. 59. „festiwalowe” miasto. 60. nieboszyk. 61. zapalenie błony śluzowej. 62. ogólnie przyjęta norma. 63. pomieszczenie dla bydła. 64. żegluga znak nawigacyjny w kształcie np. kuli, stożka. 65. zniżka, upust. 66. pierwiastek chemiczny z grupy wapińców. 67. mała notatka. 76. szybki taniec wirowy. 77. systematyczny odbiór stacji nadawczych. 79. przedstawicielstwo jakiejś instytucji. 80. rodzaj, typ, odmiana czegoś. 82. symboliczne, obrzędowe obmycie ciała. 83. jeden z 9 najwyższych urzędników w starożytnej Grecji. 84. żal za popełnione winy. 85. miejsce powyżej bioder. 86. urządzenie do wbijania pali. 87. pogląd filozoficzny, konkretyzm. 88. pieluszkowa tkanina. 89. palma batelowa. 90. inaczej kofeina. 91. wyrabia tkaninę. 92. statek bez własnego napędu. 93. brud w kominie. 94. odkryta część budynku, otoczona balustradą. 103D. (AC....) 104D. (PL....) 105D. (PA....) 106D. (SE....) 107D. (WL....) 108D. (NO....) 109D. (P....) 110D. (C....) 111D. (A....) 112D. (D....) 113D. (M....) 114D. (A....) 115D. (P....) 116D. (R....) 117D. (N....) 118D. (R....) 119D. (O....)

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 96 główna nagroda – komplet śniadaniowy – otrzyma Pan Janusz Kurpiński z Zambrowa.

Bony oszczędnościowe PKO po 100 tys. złotych wylosowali: Krystyna Cesnowska z Białegostoku, Julianna Malinowska z Augustowa, Dorota Żędzian z Białegostoku.

Bony oszczędnościowe PKO po 50 tys. złotych otrzymają: Walentyna Sarnacka z Zambrowa, Marian Wierzbicki z Sokółki, Gabriela Zielińska z Zambrowa.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1 (pok. 36). Bony oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (boż)

ĆWIARTKA B 1

ĆWIARTKA B 1

NOWE LOVE STORY

Czy miłość to łaskotanie w żołądku, sympatia, wierność, harmonia? Na pewno wszystko to razem i znacznie więcej.

Dla mieszkańców małego Vine Hill w Tennessee wojna domowa już się skończyła. Laurel Sommersby pogodziła się z faktem, że jej mąż nie powróci. Ale w miasteczku pojawia się nieznany obdarty mężczyzna. Czy to on jest jej mężem? Czy powrócił ten posępny człowiek, który kiedyś ciągle się upijał i bił ją? Popycha lekko syna: „Przywitaj się z ojcem!” Chłopiec mówi nieśmiało: „Dzień dobry, proszę pana!” Pies warczy na przybysza.

Laurel prowadzi Jacka do pokoju, gdzie wcześniej zamykał się przed nią, szukając spokoju. Wyczuwa, że chciałby z nią spędzić tę noc. Coś w niej zaczyna wibrować, jakieś uczucie, które od dawna było jej obojętne. Jej ręka drży, kiedy Jack prosi, aby zgoiliła mu brodę.

Nie będziemy zdradzać, co stanie się później z Laurel i jej mężem. Faktem jest, że „Sommersby” — film Jona Amiel — ma szansę powtórzyć sukces „Przeminęło z wiatrem”. Decyduje o tym nie tylko podobna sceneria i stroje, z których niejeden służył przy realizacji tamtego filmu, ale i doskonała obsada: Jodie Foster i Richard Gere.

„Widzowie udający się do kina powinni zaopatrzyć się w dużą ilość chusteczek do nosa” — zapewnia reżyser. Opinię tę podzielił Richard Gere: „Film widziałem już 50 razy. I za każdym razem płakałem”.



Z planu w plener

Jak spędzą tegoroczne urlopy nasi **WIELCY, ZNANI?** Czy wybiorą ciszę małych miejscowości, czy gwar głośniejszych uzdrowisk? A może czas wolny przeznaczą na przygotowanie premier teatralnych, pracę nad nowymi filmami?

EWA BŁASZCZYK, aktorka, piosenkarka i JACEK JANCZARSKI, satyryk, scenarzysta:

— W czasie wakacji nie zamierzamy nigdzie wyjechać. Zawodowe plany Ewy są jeszcze bliżej nie sprecyzowane, ale będzie występować w programie Agnieszki Osieckiej, zapewne też będzie śpiewać. Ja natomiast wraz z Sylwestrem Chęcińskim przystępuję do pracy nad filmem realizowanym na podstawie „Rodziny Poszepszyńskich”. Na urlop wybierzemy się zapewne we wrześniu. Myślimy o wyjeździe nad ciepłe morze — do Hiszpanii, do Włoch, a być może do Afryki.

BEATA TYSZKIEWICZ, aktorka:

— Wakacje dla aktorów filmowych są zwykle pracowite. Zaczynają się wtedy wszystkie plenerowe

zjęcia. Mam propozycję zagrania w niemieckim filmie, poza tym Andrzej Barański realizuje obraz „Dwa księżycy” według prozy Marii Kuncewiczowej, w którym biorę udział. Zdjęcia będą kręcone w Kazimierzu nad Wisłą. Zazwyczaj więc odpoczywam między filmami przy domowych i innych obowiązkach. Nigdy nie mam zorganizowanych wakacji — w przeciwieństwie do moich córek, które z uwagą na to, iż się uczą, muszą myśleć o odpoczynku właśnie w okresie lata.

STANISŁAWA RYSTER, „Wielka Gra”:

— Wakacyjna „Wielka gra” jest już nagrana. I lipcowa, i sierpniowa. Wybieram się w sierpniu na dwa tygodnie nad polskie morze i to jest mój cały wypoczynek.

WOJCIECH PIJANOWSKI, „Kolo Fortuny”:

— Jeszcze nie wiem, czy gdziekolwiek pojedę. Mam bardzo dużo pracy, ponieważ oprócz „Kola Fortuny” przygotowuję własne kilka teleturyniów dla prywatnych stacji telewizyjnych. Bardzo bym chciał gdzieś pojechać w sierpniu, ale nie wiem,

czy będę miał czas. Gdzie? Najchętniej do ciepłych krajów, może do Hiszpanii, bo nigdy tam nie byłem. Albo do Portugalii, bo właśnie zniesiono wizy. W styczniu udało mi się wyjechać na tydzień na Cypr i było naprawdę wspaniale. Wczasy wykupiłem w Niemczech! Kosztowały mnie o wiele taniej niż w krajowych biurach podróży. Polecam ten sposób.

ADAM HANUSZKIEWICZ, dyrektor Teatru Nowego w Warszawie:

— Jutro jadę do siostry do Jeleniej Góry, a potem wybieram się na dwa tygodnie nad morze, do Jastrzębiej Góry. Na tym się kończy mój wypoczynek, ponieważ z całym zespołem Teatru Nowego przygotowujemy przedstawienie w Teatrze Królewskim. Premiera odbędzie się 13 sierpnia. Rzecz można by określić jako śpiewnik teatralny według Jarosława Iwaszkiewicza „Stronami deszczu, stronami pogody”. Prócz tekstów Iwaszkiewicza w śpiewniku znajdują się fragmenty „Moralności pani Dulskiej” oraz „Lilli Wenedy”, której premierę szykujemy na październik.

Są nową parą kochanków: as tenisa André Agassi i 20 lat starsza Barbra Streisand. Jest to miłosna historia tego lata.



MIŁOŚĆ TEGO LATA

23-letni André zwierzał się niedawno w Londynie: „To przyszło nagle. Ona jest cudowna i obojętne, ile ma lat. Barbra pokazuje mi radość życia”. Barbra, która ma 51 lat, wypowiada się bardziej powściągliwie: „André jest taki uczuciowy”.

André powrócił znów na kort w Wimbledonie i często opowiada: „Zaczęło się przed rokiem na pewnym party”. Był wtedy jeszcze zwią-

zany z 24-letnią Wendy Stewart, swoją młodzieńczą miłością. „Zerwałem ten związek i potem przez dwa tygodnie płakałem. Poprzez te łzy stałem się mężczyzną. Teraz jestem szczęśliwy z Barbrą. Dzięki Barbrze wiem, co znaczy radość życia. Mam ze sobą tyle wspólnego. Kiedy ona jest u mnie, słyszę jej piosenki. Barbra daje mi tak wiele sił”.

„Alles Taglich”, opr. I. AXMANN

Mini wywiad



— Co słychać u Ireny Santor kiedy nie śpiewa?

— Słychać dużo i mało. Zakończyłam już swoje występy estradowe. Mam wreszcie czas na rzeczy, których dotąd nie robiłam — na teatr, na koncerty. Jako widz podziwiam... cieszę się talentem kolegów.

— Naprawdę nie wystąpi Pani już na estradzie?

— Nie. Jesienią miałam propozycję nagrania w radiu cyklu moich piosenek, ale niestety, z mojej winy do tego nie doszło. Nie wiem dlaczego. Może była tu winna trochę smutna jesień. Mam nadzieję, że teraz uda się to zrealizować. Oczywiście o ile ta propozycja jest jeszcze aktualna...

Poza tym zostałam zaproszona do pracy w fundacji „Kwiaty Warszawskie”. Przyjęłam to z radością — cieszę się, że znaleźli się ludzie, którym nieobojętny jest wygląd naszego miasta.

— Na czym polegać będzie Pani nowa rola?

— Pewnie trochę „przynies, wynies, pozamiataj”. A poważnie — chodzi o popularyzację idei. Ja też chcę, by Warszawa była pięknym miastem.

Krótki słownik amantek i amantów filmowych

CLARK GABLE (1901—1960). Nazywany „królem Hollywood” i „jaskiniowcem”. Wystąpił w 90 filmach tworząc swój własny mit mężczyzny, któremu nie może oprzeć się żadna kobieta. Początkiem jego ogromnego powodzenia był film Franka Capry „Ich noce”, komedia, po której w Gable'u zakochała się cała Ameryka, a później cały świat. Stał się po tym filmie „wielkim kochankiem Ameryki”, bohaterem zapalającym serca kobiet. W 1937 roku 20 mln Amerykanów wybrało go najpopularniejszym aktorem w wielkim plebiscycie. Jego późniejsze role w nie mniej głośniejszych filmach, jak słynne „Przeminęło z wiatrem”, „Platynowa blondynka” czy „Skłócenie z życiem”, były „tylko” ugruntowaniem jego sławy i pozycji.

Do Hollywood dostał się dzięki swej pierwszej żonie, starszej od siebie Josephine Dillon. A miał ich w sumie pięć. Pozostałe jego ofiary to kolejno: bogata panna z towarzystwa Rita Laugham, 32-letnia aktorka Carole Lombard — największa miłość Gable'a, która zginęła w wypadku, lady Silvia Ashley (zupełne nieporozumienie małżeńskie) oraz niejaka Kay Spreckels, która obdarzyła aktora długim oczekiwaniem potomkiem. Narodził się on wkrótce po tragicznej śmierci aktora.

Gable miał w swoim życiu setki kobiet. Znane były jego romanse z aktorkami: Loretta Young oraz Joan Crawford. Ten ostatni romans miał trwać ponoć, jak zapewniała sama zainteresowana, prawie 30 lat. W nielicznych i krótkich okresach samotności Gable lubił zabawiać się ze starletkami (gwiazdkami pośledniejszego talentu i kondyty) oraz z call girlsami. Zapytany kiedyś, dlaczego płaci za coś, co miałby za dar-



mo, odpowiedział: „Płace, by odezły. One wszystkie chcą zostać, marzą o wielkim romansie”.

Był wzorem idealnego kochanka w oczach kobiet i równego faceta w oczach mężczyzn. Kobiety mdlały na filmach z jego udziałem. Podobno wywierał na nie hipnotyczny wpływ. Autorka powieści „Przeminęło z wiatrem” na nim wzorowała postać Rhett Butlera. Zdobywał wielbielki powłóczytym spojrzeniem swoich wyrazistych, błyszczących oczu. Czaiła się w nich czułość i kpina zarazem. Urzekal jego arogancki uśmiech pewnego siebie uwodziciela. Słynny był jego starannie wypielegnowany ciemny wąsik. Gable to typ „słodkiego brutalu”, traktującego kobiety z góry. W jego rolach było dużo żywiołowości i nieokrzesania (stąd przydomek „jaskiniowiec”). Jedyną skazą na jego męskiej urodzie były duże odstające uszy.

POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK UKF 72,8 MHz, 72,68 MHz

PIĄTEK

Wiadomości Radia Białystok: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.10, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00.

5.00 Wita Radio Białystok — prow. Krzysztof Kurianik; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 7.00 Dziennik BBC; 8.35 Tu Twoje Radio; 14.35 Powroty — prow. Jerzy Bałtyk; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — oprac. Lech Marek; 16.15 Zadzwoń do nas: 230-70 — prow. Barbara Cirkuk; 18.00 Kalendarz Dnia BBC; 18.15 Z mikrofonem przez wieś — aud. Tadeusza Haładyja; 18.30 Pod znakiem Pogoni — aud. J. Leszczyńskiego; 19.05 Drzazgi — prow. Karol Poznanski; 21.05 Godzina Krystyny Prońko; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.30 Wieczorny

koncert; 23.00 Nocne Radio Sowa — prow. Barbara Cirkuk

SOBOTA

Wiadomości Radia Białystok: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.10, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00.

5.00 Wita Radio Białystok — prow. Andrzej Godlewski; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 7.00 Dziennik BBC; 7.45 Pod historycznym pretekstem — fel. W. Serczyka; 8.35 Tu Twoje Radio — prow. Dorota Zelechowska; 13.05 Lista Przebojów — HIT STOCK TOP 20 — prow. Cezary Jarewicz; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — oprac. Lech Piłarski; 16.15 Muzyka i Sport — prow. Andrzej Jarosz; 18.00 Kalendarz Dnia BBC; 18.30 Duchowe spotkania — Grzegorz Misiejuk; 18.45 Pod znakiem Pogoni — aud. J. Leszczyńskiego; 19.05 Jerzy Bałtyk zaprasza...; 19.30 Bajki-Zgadywanki — aud. Ewy Kozłowskiej; 21.05 Dyskoteka pod gwiazdami; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.30 Słowo i życie — aud. religijna; 23.00 American TOP 40

NIEDZIELA

5.00 Wita Radio Białystok — prow. Dorota Zelechowska; 7.00 Wiadomości; 7.15 Literacki Magazyn Radiowy — prow. E. Pietruszkiewicz; 7.45 Przed wyjściem do Cerkwi — Grzegorz Misiejuk; 8.00 Ukraińska Dumka — prow. Eugeniusz Rzyżyk; 8.30 Pod znakiem Pogoni — aud. W. Prochowicza; 9.00 Wiadomości; 9.10 Poranek u dziennikarzy — prow. Wiesław Szymański; 11.00 Ewangelia i życie — mag. katolicki; 11.30 Gwiazdy świecą w południe — koncert; 12.00 Wiadomości; 13.00 Wiadomości; 13.30 Koncert Złoty; 14.00 Wiadomości; 14.05 Radio do obiadu — prow. Janusz Papaj; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — prow. Lech Marek; 16.15 Śpiewam nie tylko o miłości — wywiad z Zucchero — prow. Alina Dragan; 17.15 Reportaż; 17.30 Piosenki lata; 18.00 American TOP 40; 19.00 Wiadomości; 19.10 Sportowy wieczór — prow. Andrzej Godlewski; 21.00 Gwiazdy, rytmy, nastroje; 22.00 Światowy serwis BBC; 23.00 Dyskoteka pod gwiazdami; 24.00 Wiadomości.

Zarząd MPEC S.A. w Białym Podlaskim
(adres: ul. 3 Maja 22 tel. 24-92)

**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA
DZIERŻAWĘ LOKALI UŻYTKOWYCH**
znajdujących się w budynku przy ul. Kazimierzowskiej 8, który odbędzie się w świetlicy MPEC S.A. w dniu 6 sierpnia 1993 o godz. 12.00:

- » dwupokojowy o pow. 32,60 m²
- » jednopokojowy o pow. 12,05 m²
- » jednopokojowy o pow. 11,76 m²
- » jednopokojowy o pow. 7,70 m²
- » dwupokojowy o pow. 27,20 m²
- » jednopokojowy o pow. 5,18 m²

Cena wywoławcza — 30.000 zł za 1 m².

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% sumy uzyskanej z iloczynu powierzchni i ceny wywoławczej. Wadium należy wpłacać w kasie MPEC S.A. najpóźniej do godz. 10.00 w dniu przetargu. Informację o pomieszczeniach oraz szczegółach przetargu można uzyskać w biurze MPEC S.A.

W przypadku wygrania przetargu i uchylenia się od podpisania umowy na dzierżawę pomieszczeń w ciągu trzech dni po przetargu, całość wpłaconego wadium przechodzi na konto MPEC S.A. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

g 29-1

ZARZĄD MIASTA AUGUSTOWA

ogłasza publiczny przetarg ustny
na sprzedaż na własność lokali mieszkalnych
w budynku położonym w Augustowie os. Południe Westerplatte 5.

Cena wywoławcza 3. 750.000 zł za 1 m²

pow. mieszk.	cena wyw.	wadium
22,9 m ²	85.875.000 zł	10.000.000 zł
37,5 m ²	140.625.000 zł	15.000.000 zł
49,8 m ²	186.750.000 zł	20.000.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 26.07.1993 r. o godz. 11.00 w budynku Urzędu Miejskiego w Augustowie ul. 3 Maja 60.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kasie Urzędu Miejskiego przed przetargiem do godz. 10.00.

Szczegółowe informacje udzielane są pod nr telefonu 21-46.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Przewodniczący Zarządu Miasta Augustowa

k 1933-1

Urząd Skarbowy w Olecku

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
w dniu 27 lipca 1993 r. o godz. 11.00
na niżej wymieniony sprzęt należący do:

- Duba Jadwiga zam. Niedźwiedzkie**
 - roztrząsacz obornika rok prod. 1989 cena wywoławcza 10.500 mln zł
 - przyczepa skrzyniowa rok prod. 1977 cena wywoławcza 5.250 mln zł
- Misiun Zygmunt zam. Golubki**
 - ciągnik C-350 3P rok prod. 1986 cena wywoławcza 23.250 mln zł
- Gał Teresa zam. Świątajno**
 - samochód osobowy WARTBURG STANDARD rok prod. 1971 cena wywoławcza 5.250 mln zł

Przetarg odbędzie się w magazynie Urzędu Skarbowego w Olecku przy Szosie Elckiej (była baza RPM).

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w dniu 30 lipca 1993 r. o godz. 11.00.

Sprzęt można oglądać w dniu 26 lipca 1993 r. w godz. 13.00-15.00 w/w magazynie.

Uczestnicy licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w dniu przetargu do godziny rozpoczęcia przetargu pracownikowi Urzędu Skarbowego.

Urząd Skarbowy nie ponosi winy za wady i stan techniczny sprzętu i zastrzega sobie prawo wycofania dowolnej pozycji z przetargu lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Uczestnicy przetargu przyjeżdżają na własny koszt.

k 1931-1

turystyka

BRUKSELA wyjazd 20 lipca, 754-916.
g 159-1

ATRAKCYJNE kolonie w Porzecku k/Grodna — 1.350 tys., 20 wolnych miejsc w terminie 26.07. — 8.08. poleca „SPÓŁ-TOUR” Białystok tel. 435-973, 435-933.
Ag 1/1-1

szukam

POSZUKUJĘ garażu 40 m² na Nowym Mieście, tel. 857-2146.
g 169-1

usługi

DRZWI harmonijkowe, tapicerka, żaluzje, 51-21-51.
g 170-1

lekarskie

ZASTRZYKI, 618-894.
g 160-1

lokale

LOKAL handlowy 47 m² (IIp) ul. Legionowa 9/1 tel. 214-67 — sprzedam.
g 163-1

kupię

ZEGAR STARY, tel. 511-564.
g 148-1

praca

GŁÓWNEGO księgowego, głównego ekonomistę oraz prawnika pilnie zatrudni Fabryka Płyt Drewnopochodnych Spółka Akcyjna w Rucianem Nidzie, tel. Pisz 31-525 wewnętrzny 321.
Sg 4-1

samochody

KUPIĘ Mercedesa Combi (1979-81) do remontu, tel. 520-887.
g 142-1

POLONEZA Caro (1991), 413-909 — sprzedam.
g 144-1

SPRZEDAM malucha (1985) Łomża, ul. Przykoszarowa 23/8 do 15.00.
lg 319-1

JELCZ składak (1992) z przyczepą 10 ton (szybny) — tanio sprzedam. Zbigniew Jakubowski Czerwony Folwark 16-412 Stary Folwark.
Sg 28-1

wynajmę

UMEBLOWANE mieszkanie, 617-447.
g 149-1

nieruchomości

KUPIĘ działkę budowlaną, uzbrojoną — centrum. Białystok 32-38-00.
g 147

SPRZEDAM dom (stan surowy) działkę 26 arów, Knyszyn, Białostocka 42.
g 151-1

DOM piętrowy z budynkiem gospodarczym na działce 1000 m² tanio — sprzedam. Łapy ul. 3 Maja 32, tel. 33-67.
g 156-1

SPRZEDAM własnościowe M-2 10 m² w Chorosławcu. Wiadomości: tel. 21-53.
g 166-1

DOM sprzedam. Łomża, 54-00.
lg 320-0

TANIO sprzedam dom (stan surowy), działkę budowlaną. Łomża, 29-32 lub 66-23.
lg 318-1

GOSPODARSTWO 10 ha z zabudowaniami sprzedam. Jan Jurewicz Pruska Mała 16-324 Janów, suwalskie.
Sg 24-1

SPRZEDAM działkę o pow. 0,62 ha. Łomża, tel. 22-37.
lg 322-1

GOSPODARSTWO 20 ha zabudowania murowane 7 km od Suwałk sprzedam. Zygmunt Chomicz, Korkliny 16-422 Wychodne.
Sg 20-1

DOM wolno stojący w stanie surowym w Grajewie sprzedam. Suwałki tel. 61-987 lub Grajewo tel. 20-84.
Sg 21-1

mieszkania

Sprzedam M-4 (Augustów) 26-77.
g 141-1

SPRZEDAM szeregówkę. Zamienię mieszkanie (48) na podobne w Łomży. Zambrow, 47-17.
lg 314-1

ZAMIENIĘ dwa mieszkania M-2 na jedno M-5. Suwałki tel. 47-85 lub 67-497.
Sg 22-1

M-3, 36 m ul. Noniewicza sprzedam. Suwałki 26-01.
Sg 29-1

M-3 z garażem sprzedam. Suwałki, Budowlana 3 tel. 33-72.
Sg 26-1

LOKAL do wynajęcia. Łomża, tel. 22-38.
lg 323-1

sprzedam

TA 126p (1988) Nowowiejski Eugeniusz, Nagórki.
k 1900-1

PIŁA CZEPEŁ campingową, 750-000.
g 145-00

WIDEOKAMERA „SONY”, tel. 431-844.
g 158-1

BLOCZKI fundamentowe 750-642.
g 164-1

PRZEDMIOTY 41-15-73.
g 167-1

UL. ... sprzedam. Łomża, ul. Księżnej Anny 22/51.
lg 317-1

WIAZALNĘ WC-5, młocarnię polską tanio sprzedam. Józef Chajewski, Gębówka 16-423 Bakalarzewo.
Sg 31-1

WYWAŻARKĘ kół sprzedam. Suwałki tel. 78-84.
Sg 30-1

SPRZEDAM pub. Lokal o powierzchni 58 m² plus zaplecze z wyposażeniem. Ruciane Nida ul. Mazurska 7 tel. 310-86 lub Warszawa tel. 21-85-48.
Sg 27-1

KOMBAJN z sieczkarnią „Niwa” nowy tanio sprzedam. Piotr Zylwis, Krejwiniec 505 Berznie, suwalskie.
Sg 25-1

C-3 Łapy, tel. 26-38.
g 154-1

TANIO sprzedam duży stół bilardowy, Wysokie Mazowieckie 23-36 (dzwonić wieczorem).
lg 326-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-HANDLOWE „AKCES”

Łomża, Gwardii Ludowej 12
tel. fax 54-77

oferuje

MATERIAŁY BUDOWLANE

w tym:

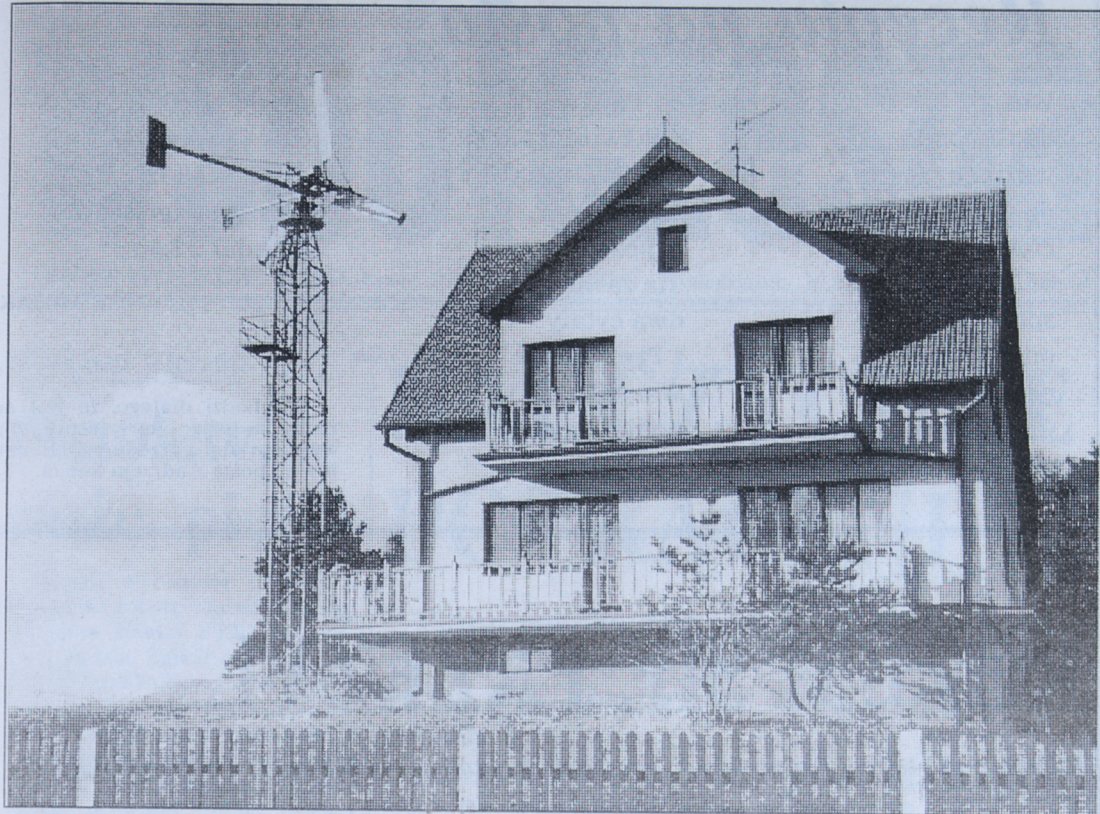
- materiały pokryciowe
- stolarkę okienną dwuszybową „WOŁOMIN”
- stolarkę okienną trzyszybową „SOKÓŁKA”
- stolarkę drzwiową
 - cement
 - wapno
- drzwi antywłamaniowe
- materiały termoizolacyjne

CENY KONKURENCYJNE

Zapraszamy w godz. 7.00-15.00

lg 5-1

FOTKI - PLOTKI



Marzenia...

Trybuna Wyborcza

Rodacy!

W Europie, do której podążamy niezbyt może skutecznie lecz bardzo intensywnie, liczy się zawsze tylko sukces. Tak samo zresztą jak i w Australii, obu Amerykach i nawet Azji, czego przykładem mogą być Azjatyckie Tygrysy, czyli państwa gdzie w ciągu kilku lat dokonał się ogromny postęp cywilizacyjno-techniczny. I otóż tam wszędzie obowiązuje model człowieka sukcesu. Gdyby ktokolwiek zapytany — jak idzie? — odpowiedział, że licho, byłby to znak, że jest chory na umyśle.

U nas inaczej. Tak zwany porządny człowiek nie będzie się chwalił żadnym sukcesem, nawet rzeczywistym, bo przecież innym może być z tego powodu przykro. Stąd też słysząc postawione wyżej

pytanie, prawdziwy Polak westchnie, pokręci głową, machnie ręką, czasem bluźnie, czasem przyłka i odpowie niezmiennie: — Do tyłu!

Biorąc powyższe pod uwagę, proponujemy dzisiaj powołanie wyborczego ugrupowania politycznego o nazwie:

PPN — POLSKA PARTIA NIEUDACZNIKÓW

Uzasadnienie powstania partii: Oprócz tego, co wyżej, jeszcze jedno, zasadnicze — Polacy nie cierpią ludzi sukcesu. Każdy, kto choćby o głowę przerosnie innych, natychmiast jest łapany za nogi i ściągany w grzaskie bagienko irracjonalnych uprzedzeń, fałszywych pomówień i słynnej polskiej bezinteresownej zawiści.

Krótko mówiąc, człowiek sukcesu niech u nas na żadne poparcie nie liczy. Co innego nieudacz-

nik, nad którym wszyscy się litują i który, mówiąc ogólnie, jest naszym bohaterem pozytywnym.

Cechy osobowe lidera:

Zgrzybiały, zgryźliwy, marudny. Zgorzkniały, zjadliwy, ponury. Sylwetka sflaczała, oczy podkrażone, cera ziemista, zęby pozółkłe.

Program wyborczy:

Katastroficzna wizja rozwoju państwa, gdyż w szczególności:

— Nie się nie uda.

— Nie ma sensu.

— Po co to wszystko?

Działanie oparte na powszechnym wyczekiwaniu. Wyczekiwanie oparte na doświadczeniach pokoleń przeszłych i przyszłych.

Hasło wyborcze:

NA PPN GŁOSUJ BRACIE — SUKCES KŁĘSKI CZEKA NA CIE!

(WAJ)

Wielki Konkurs Prozy Codziennej ŚWINIOBICIE

Historia mniej więcej autentyczna. Za 4 dni u pani F. miały odbyć się huczne imieniny. Wobec tego żona od razu zażądała od męża odpowiedniej zagrychy w postaci ćwiartki swini. Gdy pan F. usiłował oponować, pani F. pokazała małżonkowi, że „sila” jest rodzaju żeńskiego i z pięknym guzem wyrzuciła go za drzwi. Pan F. z ciężkim sercem schował do kieszeni swoje 200.000 zł, powlókł się do garażu by następnie pojechać po swego kolegę z pracy, pana J. Za miastem pan F. natknął się na policję, wcisnął gaz „do dechy” i maluch, krztusząc się i warcząc, stanął dopiero w oddalonej o 10 km wsi T. K. Tam przywitał ich znajomy gospodarz, schował malucha w stodole i zaczął ceremonię powitania. W domu zaczęło się omawianie interesów. Gospodarz, żaląc się na cały świat, dotankował sobie jeszcze zdrowo, a pan J. zagadał go tak sprytnie, że tamten zgodził się sprzedać mięso za śmiesznie niską cenę. W końcu wszyscy wyszli na podwórkę. Gospodarz, pokonując trasę dwa razy większą, dotarł do zagrodki i wypuścił wieprzka. Zwierzę tylko na to czekało. Świnka staranowała gospodarza i poczuwała na podwórkę. Ponieważ chłop nie ruszał się z błota, pan F. podszedł tam i zobaczył, że on... śpi! Tymczasem pan J. znalazł się w mocy swini. Ta z wielką zaciętością kłusowała po podwórku siejąc zamęt i zniszczenie. Gdy w końcu zatrzymała się pod wozem, obaj panowie postanowili interweniować. Chwycili za widły i ruszyli do ataku. Gdy pan J. zdrybał wieprzka pod stodołą, ten z wielką, ale wręcz dziwną zaciętością przewrócił biedaka i niewinnie dobrał

się do kurzego korytka. Widząc to, pan F. rzucił się na swinkę, ale potknął się o korytko i wspañiałym ślizgiem wpadł do kurnika. Gdy pan J. tłukąc jajka wyciągnął pana F. z kurnika, do zabawy włączyła się gospodyni wracająca z plotek i krzycząc „O Jezu!” wpadła do chaty. Wybiegła stamtąd po chwili i rzuciła panu F. nabitego kałasznikowa z zadaniem, aby zastrzelił zwierzę. Co prawda pan F. nie wiedział dobrze co z tym zrobić, ale posłusznie wycełował i wystrzelił. Trafil? Nie! Gdy szare smugi dymu rozwiały się, pan F. zobaczył nader mizerny efekt swoich starań. Oto bowiem wszyscy ujrzeni na ścianie obory żalose szczatki posiekanego na drobne kawałeczki burego Mruczka. Gospodyni padła ze słowami „mój kiciuś”, gospodarz otrzeźwiał, a pan F. zobaczył następny widok. Pan J. będący w stanie najwyższej depresji, gwałku wieprzku sprintem, z wyrazem mordy na twarzy. Zanim pan F. zdołał coś zrobić, pan J. dopadł cel swojego ataku pod stodołą i trzasnął go siekierą przez łeb. Gdy po dwóch godzinach zlapano swinkę nad bajorcem w lasku, można już było nasz obiekt rzeźny ukatrupić. Radość pana F. nie trwała długo, ponieważ po kilku dniach do jego domu zawitała policja, ale to już dalsza, nie mniej tragicomiczna historia.

Piotr P. pseudonim „Piecia”

P.S. Proszę, aby mój adres został zastrzeżony tylko do wiadomości redakcji. (Dodam, że mam lat 13 i bardzo Was proszę o zamieszczenie mojego artykułu w najbliższym wydaniu „Gazety Współczesnej — Tydzień”).

WAYDYKAMENTY

Ubiór dla Sarmaty: kurtka na VAT-cie.

Homo Polonicus: ten, który nawet wobec siebie samego pozostał niepodległy.

Najlepsza ta władza, której jeszcze nie doświadczyliśmy.

Nowość nie zawsze jest nowatorska.

Naród jest bez szans, gdy tylko do szans sprowadza się jego trwanie.

Niejedni nawet Panu Bogu przypisują niereformowalność.

ZBIGNIEW WAYDYK

... i rzeczywistość.



MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE

Muzeum Konstantego Defonsa Gálczynskiego... kultura poszła w las.

Koło Porozumienia Centrum w Olecku liczy sobie 15 członków i 30 sympatyków. Jak łatwo policzyć, dwóch sympatyków wypada na jednego członka.

Niewykluczone, że są to bliźniaki.

„Kontakty” podają, że Łomżyńskie Targi Towarowe rozpoczęły działalność w biurcu dawnego WZGS przy ul. Gwardii Ludowej.

To chyba niemożliwe, żeby w Łomży była jeszcze ulica o takiej nazwie.

Reporter „Gazety Gżyckiej” skarży się, że nie pozwolono mu przeprowadzić osobiście pomiarów biustu i bioder Miss Warmii i Mazur.

Może za bardzo mu się ręce rozciągnęły?

„Sniadecki „Snack Bar” okupowany jest przez pijaków, którzy nie chcą się przemieszczać na wódka. Głównie ich nie interesuje wykurzyć, bo grozi spalenie lokalu, zaś gminna policja jest bezradna, gdyż jej szczupłe siły nie pozwalają na ciągłe interwencje w barze.

No cóż, pozostaje czekać, aż Sejny będą powiatem.

„Bierzcie swoje sprawy w swoje ręce”. To wezwanie na serio potraktowali mieszkańcy Topczewa w gminie Wyszki. Postanowili, że postawiony w czynie społecznym budynek świetlicy musi przynosić pieniądze. Wynajęto świetlicę agentowi, który miał płacić 4 mln czynszu miesięcznie. Kiedy ruszył interes i pierwsze pieniądze wpłynęły na konto OSP, wtedy wkroczył wójt. Unieważnił przetarg i zamknął świetlicę na cztery spusty.

„Swoje sprawy w swoje ręce. — Już nie wezmę nigdy więcej” — pisał satyryk. I miał rację.

Gmina Przeróśl ma swój organ prasowy „Przerósłak”. W organie zaś możemy przeczytać, że w gminie mieszka „10 tzw. starszych panów, którzy samo podobnych mu wiekiem kawalerów”.

Nie sądziliśmy, że Przeróśl ma aż tak poważne problemy.

W Ciechanowcu złodzieje buchnęli samochód wraz z pasażerem. Pewien jegomość zaparkował „poloneza” i udał się na bazar. W samochodzie pozostawił schorowaną matkę. Niebawem do samochodu wsiadło dwóch nieznanych dzentelmenów i odjechali w siną dal, wysadzając po drodze staruszkę-stróża.

Widocznie uznali, że spacer jest najlepszym lekarstwem dla starych ludzi.

Prasa lokalna poinformowała, że pięciu dzielnych stróżów prawa z Ostrowi Mazowieckiej dopędziło „Nysa” uciekających gangsterów z Ukrainy, którzy zwiewali skradzionym BMW.

„Nysa” była chyba napędzana wodą święconą.

PORTRETY LOKALNE



Jerzy Hermanowicz, krytyk sztuki.

Rysuje K. Falkowski

Złote usta, srebrne pióra

Politycy mówią

Jeżeli w najbliższych wyborach społeczeństwo wybierze do parlamentu przestępców, to będzie to sprawą narodu — minister sprawiedliwości Jan Piątkowski dla „Nowej Europy”.

Wydaje mi się, że Waldemar Pawlak jest psychologicznie bliski Wałęsie. Wałęsa widzi w nim siebie z młodości. Prawdopodobnie ceni go za to, że Pawlak nie otacza się intelektualistami — Jadwiga Staniszkis dla „Rzeczpospolitej”.

Nie mam pojęcia jak trafiliem do BBWR. Nikt ze mną nie rozmawiał — Dariusz Godlewski, przedstawiciel „S” w Poznaniu dla „Gazety Wyborczej”.

W Sejmie zamiast mówić o gospodarce, przeciągali tę gumę miesiącami, to w prawo to w lewo, zastanawiając się, ile trzeba zrobić dziur, by była wreszcie nieskuteczna — Lechosław Goździk dla „Rzeczpospolitej”.

Nigdy w więzieniu nie byłem taki beznadziejny jak teraz, kiedy patrzę na to, co się wyprawia w naszej polityce — Władysław Frasyniuk dla „Polityki”.

Działacze ZChN cierpią na brak samokrytycyzmu. Wydaje im się, iż mają monopol na mądrość. Sprawiają wrażenie ludzi będących w stałym kontakcie z Panem Bogiem — Paweł Piskorski (KLD) dla „Gazety Wyborczej”.

Partie się łączą, niektóre się kłócą, a ludzie tracą głowę. Prezydent chce im to wszystko wyjaśnić — Andrzej Drzycki (KLD) w programie „Prosto z Belwederu”.

Politycy o politykach

Jedni w dyskusjach politycznych używają argumentów, inni — cepa — Tadeusz Mazowiecki o Lechu Falandyszu.

Mazowiecki powinien odejść — Andrzej Kozakiewicz, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta.

Ludzie mówią

Im więcej w telewizji „Bliżej Belwederu”, tym telewizjom dalej do prezydenta — czytelnik dla „Gazety Wyborczej”.

Politycy o koalicjach

Chyba państwo zartujecie! Czy wyobrażacie sobie pod jednym transparentem nas i Partię Erotyczną, która już podobno przystąpiła do BBWR — Stefan Niesiołowski dla „Gazety Wyborczej”.

Dziennikarze piszą

Za mojej młodości bohaterem była „wódz powstańców” Emilia Plater, szwoleżerowie gwardii z powieści Gąsiorowskiego(...) potem był Kolesow i Stachanow, w krajowym zaś wydaniu Wincenty Pstrowski i trójki murarskie, Goździk w 1956 roku. Potem długo, długo nic, teraz prof. Lech Falandysz przekonuje, że bohaterem jest Lech Wałęsa(...), który ma odwagę przeciwstawić się ustawie emerytalnej i odebrać rencistom już obiecaną przez Sejm podwyżkę rent — Dariusz Fikus „Rzeczpospolita”.

Dlaczego z „troską” myśli się o młodzieży, a w każdym niemal kiosku reklamuje się pisma pornograficzne i prezerwatywy (które nosić przy sobie zalecają „autorytety”) — Marek Czech, „Niedziela-Tygodnik Katolicki”.

Poli-pstryk

Recepta na posła

Weź,
od Cimoszki
wdzięku troszki,
od Kuronia
ciutkę gronia,
od Kaczuszek
spory brzuszek,
od Korwina,
co się zgina,
Od Moczula
zięcia — Króla,

od Pawlaka
pół świniaka,
od Em. Jurka
kawal s.....a,
A poza tym
dla zachęty
dwa cytaty
z Prezydenta.
Wszystko toto
podlej wódką
i z ochotą

pij do skutku.
Gdy Ci wywar
nie zaszkodzi
masz bez zgrywów
mandat z Łodzi*.

S. WOJAK

* Z Łodzi dlatego, że jest do rymu, a poza tym właśnie tam wybrano do poprzedniego Sejmu byłego posła Andrzeja Kerna.

Chora sprawa

ROZUM SIE PRZEŻYŁ

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słyhać, panie Czesiu?
— U mnie pierszorzendnie, nie ma gadania. Wnuczek samochocny na dwie godziny do nas zawitał. Lilka jak raz samo na bazarze była, no to jo tylko przez moje osobę pozdrowił i zniknął.

— Spieszyl się?

— Leciał jak po ogień. — Zarez — mówię ja do jego — weś ty dla mnie chociaż powiedz, co u ciebie słyhać, rodzenstwo jak, co robio matka i ojciec. — U nas wszystko w porzontku — mówi. — My wszystkie przeważnie zdrowe. I zamknol za sobo drzwi.

— Tak to sobie pan z nim porozmawiał?

— Jeszcze zdonył sie zapytać dokond on tak goni. — Na jeziora — mówi — miesionc czasu bende pływł. No to cześć, dziadek, bo kumple na mnie czekajo, moi spółnicy.

— Kumpli nie przyprowadził ze sobą?

— A po lichu pokazywać dla łodziaków, bo on jest z Łodzi, starego ramola, co nawet dobrze nie rozmawia po polsku? Wpadł na chwile, bo widać matka dla jego kazala, znaczy Ewa, córeczka mo-

ja, dobra nadzywczaj. O i taka to sprawa z rodzino.

— No cóż...

— Pretensji nie mam do dzieciaka, byłby głupi, że się na jego złościł. Wychowanie take dostał... dziadków prawie nie zna, bo i skond? W młodości pare razy troszku dłużej u nas przebywał, jak rodzicy za granice jechali i nie mieli co z dziećmi zrobić. A tak to dwa razy w roku kartka, na Boże Narodzenie i święto Wielkanocne. Wszystko.

— Takie czasy.

— To prawda, no tylko chrenowe oni nadzywczaj. Każdy jeden dla siebie samego żyje. I niech tylko powie, co to sie stało takie, co to za choroba. U mnie czy u Lilki, rodzicy pokond żyli, zawsze byli na pierwszym miejscu honorowym. Zonke można zmienić, dzieciaków kope narobić a ojciec i matka so jedne tylko. Czy nie rozumiejo tego oni? Toż ich dzieciaki też ta samo kiedyś postompio, mowy nie ma. Wtenczas zobaczmy, jak dla nich sie zrobi wesoło. I zep to o odległość chodzilo miejsca zamieszkania. Ale o to wcale nie chodzi. Zarez przy mo-

jej chacie jeden Zenek mieszka, a jego syny, musi ze czterech w Białymstoku, dzieś po osiedlach blokowych. Myśli, że który odwiedzi czasem starego, o zdrowie zapyta? Może kiedy noco, bo w dzień nie widział ja nikogo. W te Wielkanoc sam jeden siedział jak palec w domu. Poszedł ja jego do siebie prosić, a on, że nie może, bo jak który syn się zjawi, to musi być obecny osobiście. Ot, stary dureń, powiem tyle tylko.

— Model rodziny wielopokoleniowej już się przeżył.

— Zemy bolo słuchać take glupote. Rozum sie przeżył co najwyżej, tłumaczyć tego inaczej nie mogę. Człowiek jest istotą w stadzie żyjonca. Starsze wychowuje młodych, a potem musi być odwrotnie. To znaczy nie pod zglendem wychowania, tylko tak zwanego dożycia. Jeden sie drugi musi opiekować bo najgorsza dla człowieka jest samotność. Kto tego nie wie, ten dureń. Wiencej nic nie powiem, bo mnie w gardle ścisnę...

Z automatu

KASZANKA

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ostro ruszyła do boju i w dodatku okazała się niewdzięczną Radą. Niewdzięczną oczywiście Panu Prezydentowi, który kilku posłów i senatorów w niej zasiadających i miłośników panujących uratował od bezrobocia, być może od prokuratora, K-17, UOP-u i samego szatana.

Oto prezes Markiewicz zebrał się na odwagę i skrytykował program „Prosto z Belwederu”. Zarzucono Panu Prezydentowi, że chyłkiem, od kuchni, pod pozorem, pod pretekstem i poza ko-

lejnością wykorzystuje telewizję w celu prowadzenia kampanii wyborczej.

Ja bym się tak tym całym BBWR-em nie martwił. Pan Prezydent musiał pilnie studiować życiorys Piłsudskiego, bo sam przyznał, że nie popelnił jego błędów. Myślę, że również nieprzypadkowe jest nazwanie załóżka własnej partii historycznym skrótem. Miejmy nadzieję, że Pan Prezydent wie, albo mu powiedziano, że ów bezpartyjny blok z czasów marszałka był de facto końcem rządów legionistów.

Dzisiejsza polityczna kaszanka bardzo przypomina ówczesną i kto wie, czy BBWR dzisiejszy rzeczywiście nie rozleci się po wejściu do sejmu na kilka orientacji wcale nie siedzących u Pana Prezydenta w kieszeni. Faktem jest, że Markiewicz okazał się niewdzięcznikiem, bo kiedy bez znieczulenia zdjęto Walendziakowi program „Bez znieczulenia” i to właśnie w chwili, gdy autor przygotował zmienioną formułę, ale nadal chciał rozmawiać w nim z ludźmi reprezentującymi różne opcje polityczne, prezes Rady zapowiedział, że przyjrzy

się bliżej decyzji o zdjęciu programu. Markiewicz wręcz powiedział, że zamierza sprawę wyjaśnić, co w języku prawniczym oznacza raczej dochodzenie. Program oczywiście cieszył się powodzeniem, a takie kwiatki, jak interwencje Belwederu w sytuacji, gdy przed kamerami miał wystąpić Jan Olszewski, podbijały tylko bębenek autorowi.

Kampania dopiero się rozkręca i osobiście nie mam wątpliwości, że będzie bardziej agresywna i bardziej arogancka niż ta poprzednia, gdy slogany wolnościowe przyciągały wielu wyborców, a hasła religijne nie kojarzyły się z żadną osobą zdradzającą daleko posunięte oszłomienie.

To, że rozpadły się bloki polityczne z prawej, a powstały nowe z lewej, niczego jeszcze nie oznacza. Sam BBWR może okazać się pułapką, która zamiast

wzmocnić władzę prezydencką, osłabi ją. To oczywiście może oznaczać dopiero początek prawdziwych kłopotów. Bo Pan Prezydent lubi jednak mieć ostateczne zdanie i jest człowiekiem ambitnym.

To, że Geremek krytykuje Labudę za to, że ta z kolei daje do wiwatu hierarchom kościoła katolickiego, też nie powinno cieszyć tych, którzy z napisem KPN na rękawie będą zamiast mleczarza łomotać do naszych drzwi aby zapytać, czy znamy życiorys wodza Moczulskiego.

Kwaśniewski też podobno zmienił krawat z czerwonego na złoty. Ciekawe, czy po wyborach Jerzy Waldorff zadedykuje swoją książkę „Ciach go smykiem” Panu Prezydentowi.

NICZYPOROWICZ

Ci, którzy umywają ręce, niech nie wycierają ich potem o czyjąś duszę.

Kazimierz Słomiński